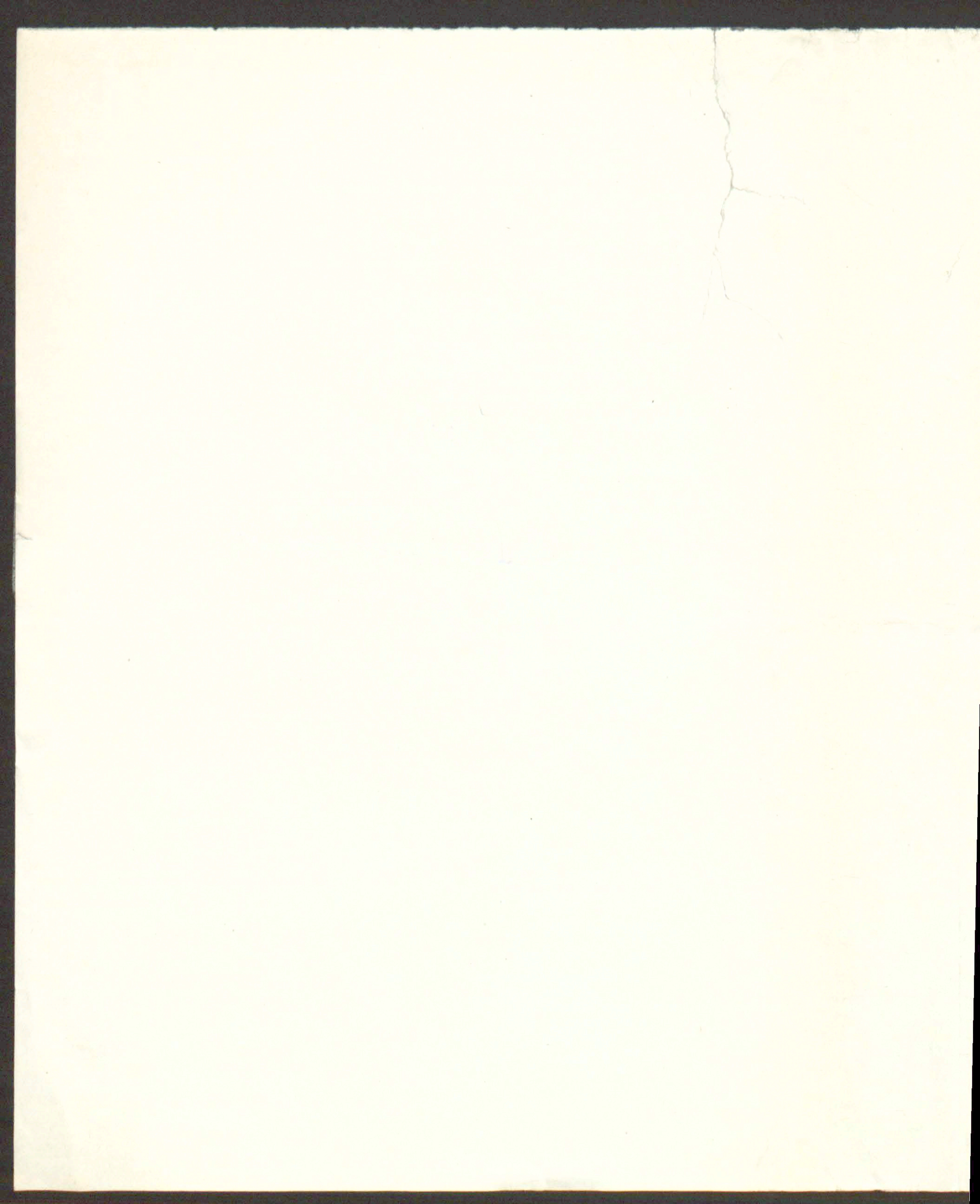
1898.



1

Sabinka, Poniedziałek 22. Grudnia 1897.
3. Stycznia 1898.

3.1.98.

Kochany Lolu,

Według załączonego rachunku winna mi Incia r. 28.58. Podobno Ci Wołodiowce mają wysłać r. 80, jeżeli Incia się na to zgodzi, to pozwól, abym sobie w Wołodiowcach z mających się wysłać pieniędzy należność odebrał. W Piątek wróciłem z sądów. Wszystkich spraw było 11, z tych 2 nie rozpatrywały się; były 2 sprawy bardzo poważne. Na przyszły rok będzie 5 roków zamiast zwykłych 4, dlategoteż wszystkich możliwych kandydatów do sądów zapisano, a mnie na sesję w Maju, mającą trwać do 10 dni, na której rozpatrywać się będzie sprawa złodziei konnych z trzystu kilkudziesięciu świadkami. Pytań będzie

z górą sto. Jeżeli nie wylosują, to cały ten czas przemieszkam ~~na~~ w oficynach na dziedzińcu sądowym, tam będę jadł, spał etc., żołnierze nas obsłużać będą. W Piątek był tu p. Wacław Kulczykowski. W Sobotę na korbacie ciocia Teklusia, Sewerynowa, Nina, Stefan Karol Łyszkowscy. Stefan mizerny i okulary nosi. W Niedzielę rano byłem sam na roratach. Dziś oczekujemy Piotrusia z kolegą Jarockim. Czas ładny i ciepły. Borówka jutro zapewne nie ściągła do Jurkówki jedzie. Józiowie się niby do Krakowa na ślub panny Tarnowskiej wybierają, ale najpewniej nie pojadą. Dziś odpisałem Okturi Zdziechowskiej dziękując i odmawiając na zaprosiny

na ślub jej córki. Przygotowujemy się do świąt, towarów już u nas pozostało pełno.
Ściskamy Was serdecznie

[illegible signature]

4.1.98.

3

Bejsce 8/I 98.

Kochany Lolu.

Jeszcze raz Ci przypominam o opóźnieniu uregulowania procentu, który dziś załączam w ilości rs 4 20; co do Kwitu, to albo go przyślij pocztą, albo możesz go zachować do mojej bytności w Krakowie. Mimo niezbyt dobrego przejazdu przez Wisłę, bo zawsze jeszcze

Tośka

szczęśliwieśmy je przebyli, oczy-
co prawda musisz już wiedzieć
od Mamy, bo Andzia z nad
Wisły pisała. Co ostatecznie Jó-
ziowie robią, czy się przenoszą z
hotelu. Dzień N. R. spędzi-
liśmy w domu z dziećmi, a
Jerzym i z księdzem Protoni-
cem(?), gdyż zaraz po sumie
byliśmy u niego, a wieczorem
on znowu u nas. Onegdaj(?)
tu zastaliśmy list od Józia

z Minogi(?), pisze z życzeniami,
a jednocześnie prosi by przyjechał
do niego na polowanie, ocieni(?)
jednak ma mi jeszcze dać znać
telegraficznie, o tym więc ty-
godniu będę może u niego.
W niedzielę było drzewko dla dzieci;
na Andzię szczególnie zrobiło
to wrażenie, resztę szczegółów o
tem może Wam Andzia donie-
sie. Ściskam Cię serdecznie
Kochany Lolu, Ossi(?) zgadzi(?)

całuję, Pannie Krystynie
ukłony załączam
Twój Adam.

REDAKCYA
„RUCHU SPOŁECZNEGO“.
W KRAKOWIE,
ul. Wolska l. 9.

6.I.98.

6.1.98.

5

Szanowny Panie Kolego,

Tylko z powodu wielkiego przeciążenia pracą nie przychodzę osobiście, rezerwując to sobie na najbliższy wtorek, tylko na list Pański piśmiennie odpowiadam, że udział założycieli „Ruchu społecznego“ wynosi 300 fl. płatne w trzech równych ratach. Sto zł przyjmiemy także z wdzięcznością jako jednorazowy dar na pismo, które jest dzieckiem Klubu Konserwatywnego, ale ośmielam się mieć nadzieję, że Szanowny Pan zechce wejść w bliższą styczność

z naszym Wydziałem, że weźmie udział w posiedzeniach redakcyjnych i zarówno jako współzałożyciel jak i współpracownik do poparcia i rozwoju naszego organu się przyczynić zechce, bo doprawdy dawno w Polsce nie zszeregowało się tyle ludzi młodych, zdolnych a w tak czystych intencyach, a właśnie na tem zszeregowaniu zawsze naszemu społeczeństwu brakowało.

Łaskawie obiecany dar czy udział najlepiej złożyć na załączony czek. Osobnego poświadczenia odbioru ze względu na marki stemplowe nie wydajemy.

Łączę serdeczne uściśnienia dłoni,

szczerze oddany

[illegible]

6.1.98.

6

Kochany Panie Leonie!

Na list Pański dzisiaj otrzymany, pospieszam donieść, że niestety nie możemy na razie uczynić zadość Pańskiemu życzeniu, a to z powodu mego zawikłania zandego w interesie, które, mam u Boga nadzieję, żywymi dniami się rozwikła.

Proszę zatem łaskawie o cierpliwość, przesyłam serdeczne życzenia Roku Nowego i pozostaję

z wyrazami szacunku i poważania

Dr Władysław [illegible]

W Krakowie 6. I. 98

Karten-Brief.

List kartkowy. — Листова карта.

An
Do — До

Jaśnie Wielmożny

Profesor Dr Leon Marchlewski

in
w — въ

Krakowie

Podwale 10

Zu öffnen durch Abtrennung des durchlochten Randes.
Otwiera się przez odcięcie brzegu dziurkowanego.
Отворяє ся через отірванє продірявленого краю.

(Poln.-Ruth.)

Bei Karten-Briefen nach Orten außerhalb des Localpostrayons ist die Ergänzungs-Briefmarke neben der eingedruckten beizukleben.

Na listach kartkowych wysyłanych poza okrąg poczty miejscowej dodaje się znaczek uzupełniający obok wydrukowanego.

При листовыхъ картахъ до мѣстць внѣ раіону локальнои почты прилѣпити треба дополнительну марку листову обокъ натиснутои.

8.1.98. 7

Wielmożny Panie Profesorze!

Powróciwszy dziś ze świątecznej wycieczki do domu - zastałem list Wgo Pana Profesora, na który zaraz odpisuję. Mianowicie - proszę o nadesłanie mi otrzymanych z Żytomierza metryk, bym je mógł naocznie oglądnąć i zaopiniować, czy je będzie potrzeba zwracać do korektury - lub nie. Miejsca błędne proszę lekko zaznaczyć.

Po ułatwieniu się z metrykami, będzie - zdaje mi się - najwłaściwsza pora porozumienia się co do dalszej akcyi.

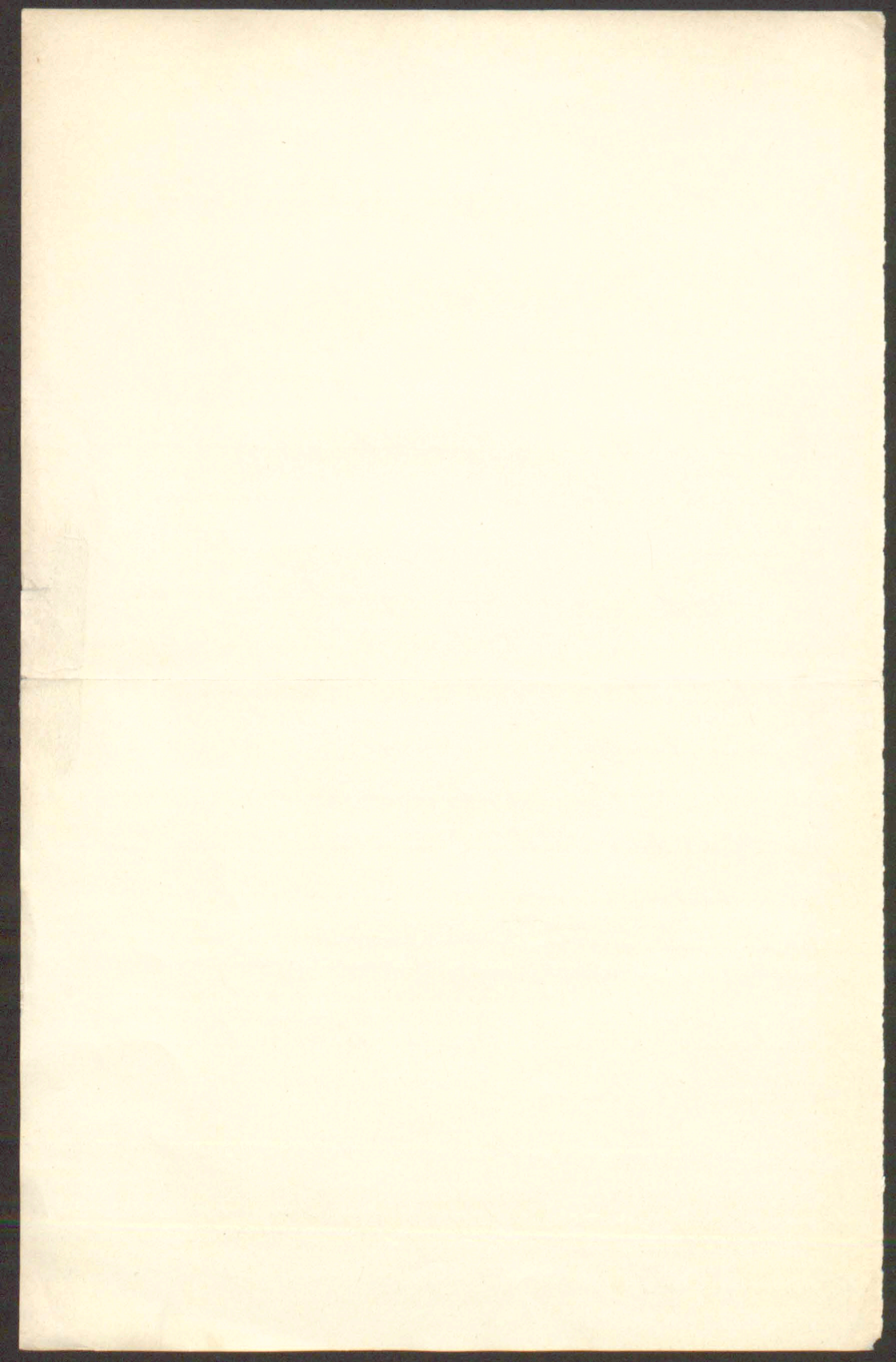
W oczekiwaniu łaskawych dalszych zleceń - piszę się Wielmożnego Pana Profesora

powolnym sługą

Maryan Ksawier Rojek

Lwów, 8/1. 898

Brajerowska 3.



8.1.98. 8

Freiwaldau 8/1 98
Bahnhofstrasse 296

Kochany Leonie

Dziękuję Ci za pa-
mięć o mnie i że
byś był dobry przy-
słać mi prospekt
twojej maszyny do
pisania. — Ja wcale
nie [illegible], że
maszynę dobę mo-
żeby mi się przyda-
ła, powiadają, że dziś

dopiero na wiosnę
Twe pismo odżywiło
mnie. – Przezwyciężając
korespondencyę i do
słońca, a może się co
kie kwoty i sprowa-
dzę – jeśli polepszenie
jak mi obiecuje dok-
tór nie nastąpi. – Le-
karz jest dobrej myśli
dzieci – i obiecuje mi, że
po drugiej kuracyi –
nerwy moje zupełnie
się uspokoją, a w ciele
i organizmie powróci
do normalnego stanu.
Daj Boże! Obecnie
jestem po dwutygod-
niowej kuracyi w [illegible]
kuracyi, ale w poniedzia-
łek na nowo ją rozpo-
czynam i znowu je-
szcze dwa miesiące na
nowo wygrać kąpiel
dwa razy dziennie.
Mogę powiedzieć, że
pewną różnicę na lep-
sze widzę, ale to jeszcze
nie wszystko. – Czyby dla
Twego szwagra hydropatia

nie byłaś wskazana;
Czas nam schodzi szybko
mi jak - dzieci dziś to
rzyszłaś [illegible] na ulicy.
A mamusia jeszcze po-
wiemy sobie osobno
przy swoich. - Kazio
był z nami p. Świąt,
ale już powrócił zdro
wy jak do matury.
Pani szczerze całuję,
Tobie przesyłam słów ser
decznie [illegible] p. Tyn
[illegible] Janielam i Stachę

[illegible]

10

OTTO HARRASSOWITZ
LEIPZIG
ORIENTAL BOOKSELLER
AGENT TO THE
ASIATIC SOCIETY
OF BENGAL

Leipzig, den 10. Januar 1898.

10.1.98.

Sehr geehrter Herr!

In Erwiderung Ihres geschätzten Schreibens vom 5. ct. erlaube ich mir Ihnen mitzutheilen, daß es eben die Firma John Grant in Edinburgh ist, von welcher ich Burnell's South Indian Palaeography beziehe, welche aber aus dem Ihnen bereits mitgetheilten Gründe vorübergehend nicht liefern konnte. Das Buch ist seit einigen Tagen wieder zu haben; eine Anzahl Exemplare werden mit der nächsten Sendung meines Londoner Commissionärs hier eintreffen. 8s. 6d ist der Nettopreis für Buchhändler, auf den noch die Portospesen etc. kommen.

Auf meiner letzten Rechnung vom 21. XII. 97 habe ich den Preis für ein Exemplar Ihres „Auszuges aus dem Panchatantra" absichtlich nicht ausgeworfen. Das Exemplar wird bei der nächsten Abrechnung, welche ich Ihnen in der üblichen Weise am 1. Juli geben werde, mit verrechnet werden.

Ich halte es nicht für räthlich den Preis des Buches herabzusetzen. Der Absatz würde dadurch nur unwesentlich beschleunigt werden. Keineswegs würde dadurch ein

./.

OTTO HARRASSOWITZ
LEIPZIG.
ORIENTAL BOOKSELLER
AGENT TO THE
ASIATIC SOCIETY
OF BENGAL.

Leipzig, den 10. Januar 1898.

Sehr geehrter Herr!

[illegible]

Hochachtungsvoll und ergebenst

Otto Harrassowitz

höheren Gewinn erzielt werden, als wenn wir es
beim alten Preise lassen.

Das große Sanskritwörterbuch von Böhtlingk
und Roth werde ich für Sie antiquarisch suchen. Viel-
leicht gelingt es ein <u>gebundenes</u> Exemplar zu einem
billigen Preise zu bekommen. Sie würden in diesem
Falle die nicht unerheblichen Einbandkosten sparen.
Selbstverständlich lasse ich Ihnen vorher Offerte zu-
gehen.

Hochachtungsvoll und ergebenst

Otto Harrassowitz

12

Sabinka, dn. 29. grudnia / 10. stycznia 1897/98 r.

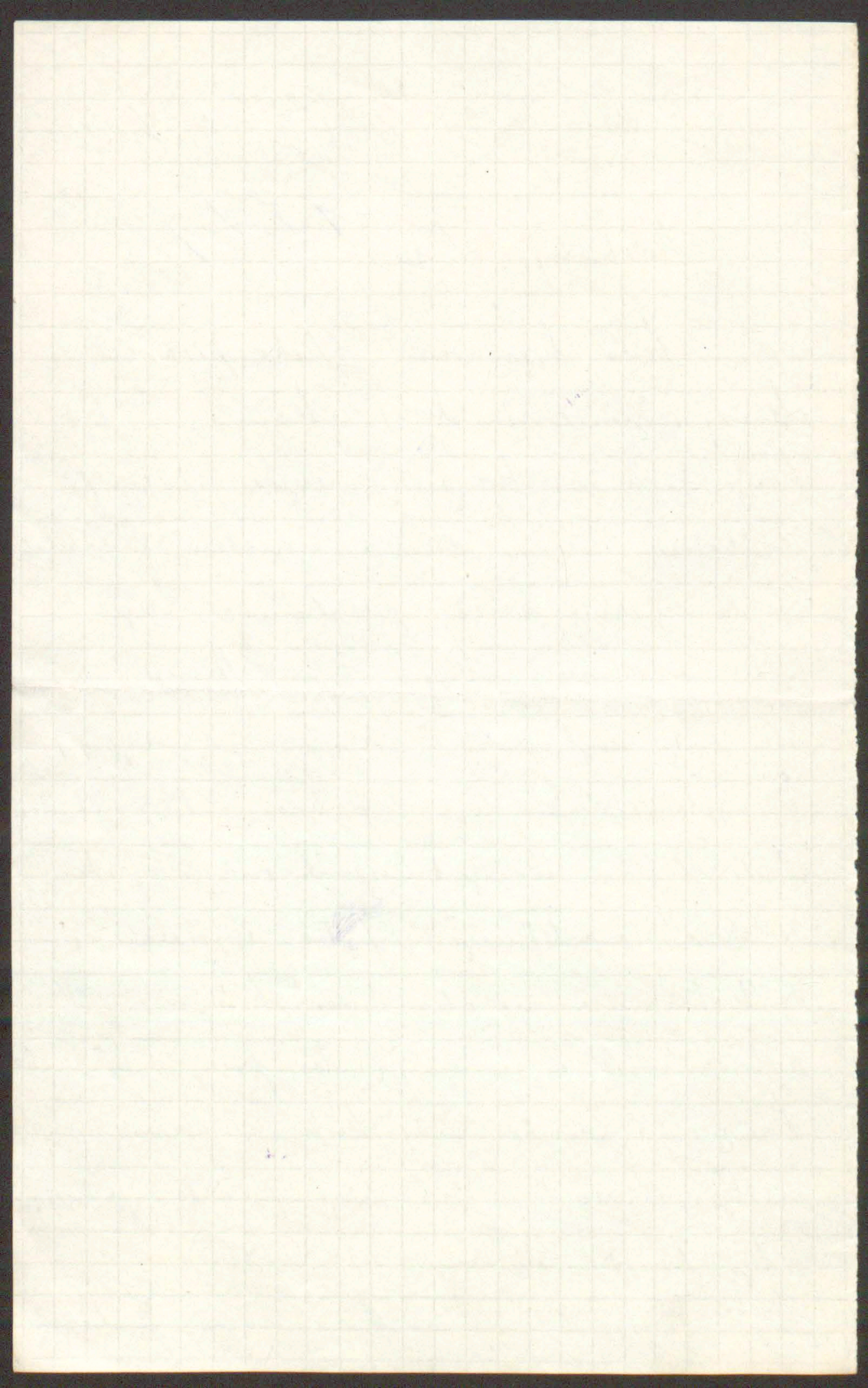
10. 1. 98.

Kochany Lolu

Przed tygodniem blisko pisałem do Mamy, dziś Twoja kolej. Mamie za list bardzo dziękuję. We środę wieczorem po wilji pojechałem do Gennadowicz i wróciłem w piątek, t.j. drugiego dnia świąt, po Sumie. Wczoraj byłem na rannej Mszy ś. i na Sumie, a we środę wybieram się znów na wieczorny z wystawieniem Najśw. Sakramentu, różaniec i Te Deum na zakończenie roku i zostanę do dnia następnego. Jutro wybieram się do Wołodźkowiec na obiad po skończonem polowaniu. Dziś miał tu przyjechać księża p. Jarocki, mój kolega, bawiący w Gennadowiczach. Jaś pisze z dołu jakżeśmy z tego powodu różnice w wiadomościach. Ściskam Cię serdecznie i Cześć pozdrawiam.

Wotek.

W środę za tydzień wieczorem chcę być z powrotem w Istomiczu.



Sakinka, Wtorek 30. grudnia 1897.
11. Stycznia 1898.

13

11. 1. 98.

Kochany Lolu,

Uważaję coś zrobić z resztą moich pieniędzy.
Mamy trochę śniegu, lekkie przymrozki.
Święta zeszły nam spokojnie w domu o
ciągłym poście i ciągłej jeździe do kościoła.
Czekają mię ciężkie rachunki przy zamknię-
ciu roku. Na parę dni przed świętami Płonie-
wicz ciężko zachorował i dotąd nie wyzdrowiał.
W Piątek mieliśmy cały dzień Lipkowskich
i powtórne drzewko zapalone. Wczoraj byli u
nas księża na obiedzie; a dziś wybieramy się
na polowanie do Wołodiowiec: p. Franci-
szek i ja. Napisałem do Oktuni Zdziechowskiej,
wymawiając się, że na ślubie jej córki nie bę-
dziemy; Seweryniowie z Ninią jadą do Odessy
w Niedzielę na ślub i bale z tego powodu.

Czy Ircia w terminach 15. Grudnia i 1. Stycznia otrzymała należność od pana Bobrowniekiego i czy pieniądze te są już solidnie umieszczone? W Petersburgu rozpatrują teraz prawa antyżydowskie, może będzie jakaś ulga, na której może mtyn coś zarobi. Ściskamy Was serdecznie

[illegible]

Czy Cesia nie odebrała listu Polonii z recenzją o jej siostrach? –

Otrzymałem list od Irci, za który bardzo dziękuję – [illegible]

14

Wielmożny Panie Dyrektorze!

Słuchać jako nie mogę, bo mam wszystkie godziny tak zamówione, że nie jestem w możności porządku już zmienić. Mogę mieć przybyć dopiero w Piątek o 11ej rano, jeżeli ta godzina będzie dogodna.
Gdyby nie była możliwa, to proszę mnie uprzedzić.
Łączę wyrazy szczerego szacunku i poważania — oddany sługa J. Stanczyk.

Środa 12 stycznia

12.1.98.

12.1.98

Wielmożny Pan
Docent Dr L. Moszkowski
w miejscu.

15

Towarzystwo „Domu Narodowego" w Cieszynie.

W Cieszynie d. 14/1. 98

L. 78.

14. 1. 98.

Wielmożny Panie!

Serdecznie dziękujemy za hojny datek w sumie złr. 10.– złożony na rzecz „Domu Narodowego" w Cieszynie i prosimy zarazem najuprzejmiej o łaskawe poparcie sprawy naszej w kołach znajomych, bo własne siły nasze nie wystarczą jeszcze do spełnienia zadania i skutecznej obrony tego, co naszem od wieków było i naszem być musi.

Z najgłębszem poważaniem

Towarzystwo
DOMU NARODOWEGO
w Cieszynie

A. Macura [illegible]

Wł.
Dr Leon Mańkowski
Kraków

17.1.98.

16

Kochany Lolu —

Z wielkim wstydem i wdzię-
cznością i radością odsyłam
ci ten pakiet, który dotąd
zapominałam odesłać —
Przepraszam że tak zrzucam
z siebie kłopot na ciebie
i całuję was serdecznie polecając
was Opiece Boskiej i Matki
Najświętszej —
T. Mańkowska

JW Pan Leon Mańkowski

Podwale 10.

Monaco, 17 stycznia 1898

Hôtel Rives d'or.

17. 1. 98.

Kochany Leonie,

Po pierwsze zgłaszam się do Ciebie by Cię uścisnąć i jeszcze raz wypowiedzieć jak mi przykro było żem w skutek niezależnych odemnie okoliczności tak mało z Tobą mógł się widzieć, co sobie koniecznie za powrotem wiosennym wynadgrodzić pragnę.

Po drugie udaję się do
Ciebie z prośbą od mojej
żony, która udałaby się
z tem do mojej Matki gdy-
by nie przypuszczała że Matka
już Kraków dotąd opuścić
musiała. Bądź łaskaw
załączone tu rubli dzie-
więć zmieniaj na guldeny
i wrzuć do skarbonki
Św. Antoniego która się
znajduje u głównego wejś-
cia do Kościoła Panny
Maryi, przy Kapliczce
na lewo.

Zaledwo odpoczęliśmy
z podróży i wydobrzeli
z gryp i katarów w
drodze nabytych. Zasta-
liśmy tu ciepło naszą
wrześniową, kwiatów moc
i tą swobodę życia jaką
jedynie dać chyba może
niebo wiecznie błękitne.
Rodaków prawie niema
widocznie na Riwierze w
tym roku, bo ani w Nicei
ani w Mentonie gdzieśmy

początkowo ulokować z j
chcieli, między mojej na-
szej nie zastępczadem dotąd.

Żegnam Cię na dziś, Ko-
chany Leonie, bardzo Cię
przepraszając za obarczenie
kłopotem. Zechciej mnie
złożyć u stóp Szanownej
Twej Matki i Żony, a
Sam przyjm nieskończone
wyrazy szczerej przyjaźni
z jaką najserdeczniej
zawsze dla Ciebie pozostaję

Kunalinowski

13

Satinka, Poniedziałek 5/17 Stycznia
1898 r.

17.1.98.

Kochany Lolu,

Za odebrane r. 54 dziękuję, Izia trochę za wiele przysłała. Piotruś wczoraj odjechał. Był u mnie dni kilka Seweryn Zaleski na praktyce rachunkowej. Sewerynowie z Niną mieli wczoraj jechać do Odessy, a Stefan i Karol dziś do Kijowa. Trochę śniegu mieliśmy i niezłą sanną przez dni kilka, obecnie ginie. We środę jadę do Jampola do komisji szacunkowej dóbr ziemskich. Jest trochę nadziei, że się uda sprzedać fosforyty w Zwanie. Dużo teraz mam roboty z zamykaniem rachunków. W Piątek byliśmy w Borówce, Piotruś i ja, radziliśmy o jakiejś wielkiej entreprizie za pieniądze, które Stryj Wacław

chce pożyczyć; był tam też pan Duszyń-
ski z Berszady dyrektor. W czasie świąt byli
w Jurkówce Olciowie z dziećmi, Julcia
Bilińska i pan Fryderyk Jurjewicz;
stryj Emeryk en détail rozważa co mu
już małe ustalenia w interesach robi.
Ściskamy Was serdecznie
[illegible]

20

Wiśniogóra 24/1 98.

Kochany Wujanku, 24.1.98.

Najserdeczniej Wujankowi dziękuję za szybką odezwę około nowego roku. Ciągle chciałem pisać, ale jakoś się to nie udawało, za co bardzo przepraszam. Polowania, goście, zmiany noworoczne ekonomów, gospodyń i.t.d. ciągle mi przeszkadzały. Teraz nareszcie w domu siedzimy i pewnie już przed czerwcem lipcem się nie ruszymy – chyba ja jaką samotną expedycję będę musiał przedsięwziąć.

Cioci rączki całuję, Wujanka ściskam serdecznie

Szczerze kochający

A. Mańkowski.

Cioci Tekli rączki całuję.

Deutsche Reichspost

Kartenbrief

REICHSPOST

PF. 10 PF.

MILOSLAW

25.1.

An Jaśnie Wielmożny

Pan Leon Mańkowski

in Krakau

Podwale No 10

Wohnung
(Straße und Hausnummer)

21

Sapinupa, Poniedziałek 12/24 Stycznia 98.

24.1.98.

Kochany Lolu,

Za wiadomości dziękuję. Seweryn Zaleski ~~tak~~ Piątek rano wyjechał. Wygadał się za wsze czasy i zaczął już być naturalny. Z listów Twych widzę, że Kocio Wielopolski dużo bywa, bo go więcej spotykasz; miej się z nim na baczności, bo ma zwyczaj pieniądzy pożyczać i nie oddawać. W Warszawie zerwał różnych kelnerów, portierów i t.p. żył nad stan, szyku zadawał, stale paradował w teatrze, w końcu uciekł, niepopłaciwszy długów. P. Wydżga w rozmowie jakoś o tem przymówkę zrobił, skutkiem czego wyzwany na pojedynek przez Aleksandra, syna margrabiego, Wielopolskiego, został zabity. Mieliśmy ciągłą odelgę, teraz trochę śniegu podpadło i przymrozki

miewamy. Wołodkowce zapewne temi dniami z Odessy wrócą. W Jampolu na naradzie był też pan Ryszard Zieliński, który Drygowego Brodunie sprzedał. Nic tu zresztą nowego niema. Ściskamy Was serdecznie.

[illegible]

Polunia Cesi za list dziękuje. Co do fotografij, o które Cesi chodzi, to donoszę, że Józia Mańkowskiego nie widujemy, a że on zawsze zajęty i zapewne fotografowaniem dla Was się nie zajmuje.

Dobrojewo 25 Stycz. 98

25.1.98.

Kochany Leonie!

Nigdy nie zaprzestanę podziękować za twoje świadczone dobro —

Trudno było wcześniej zacz. dziś więc przyjmij wyrazy mej wdzięczności za podjęty trud wysłania listów z okazji ślubu Stefanka —

– Bardzo naglące zajęcia a potem niemoc

pierwszy nie pozwolił
mi wcześniej do pisma
do Ciebie wysłać
— Zawsze dochodzą
mnie wieści, jak
najmilsze o Twej żonie —
zadowoleni prawdziwie,
że tyle z nowych, przy-
dumnym, iż poważnie
i u Was cieszy się
Twoim szczęściem
— Miałam też o Twej

Matce wiadomości,
wiem, że z powodu
Jurci zmartwieni, jest
pod krzyżem biedaczka,
współczuję i myślę
często o tych trudach
i krzyżach, Bóg
niech pomoże i
pocieszy — Mamie
drogiej ucałuj od-
mnie ręce, żony
choć mi nieznanej
uściskaj — Tobie
serdecznie dziękuję i życzę
szczerej przyjaźni zostając
B. Kwiecka

24

Borowa 13/25 Stycznia 1898 r.

25.1.98.

Kochany Leonie!

Posyłam Ci sprawozdania Bersudzkie z dwóch lat ostatnich, w których (~~[illegible]~~ obydwóch) na str. 12 znajdziesz ten podatek o który Ci chodzi przeważnie, a dla dokładniejszego zorientowania się podkreśliłem je ołówkiem i oznaczyłem krzyżykami. W Rossii wszelkie Towarzystwa Najwyżej zatwierdzone i nie mający statutów Bankowych egzystujące płacą 5% od dochodu - Powinni by Oni o tem wiedzieć, a z resztą mógłbyś spytać się w Bankach, a naostatek zwrócić się do Dyrektora z Banku Krakowskiego administrował dwiema fabrykami Cukrowemi w Królestwie (Lubna i Szreniawa) ale zapomniałem Jego nazwiska - Ja tylko nie pojmuję, dla czego Wy się tak sumiennie sprawiacie z waszych dochodów -

Ściskam Was wszystkich jak najserdeczniej i Mamę pozdrów odemnie jak najczulej.

Olena

Żytomierz, dn. 14/26. stycznia 1898. r.
Środa wieczór.

Kochany Lolu, 26.1.98.

Pisałem w zeszłym tygodniu do Mamy. Od tego czasu otrzymałem list od Mamy i Twój pamiętnik, za które bardzo dziękuję. Załączonych słów kilka bądź łaskaw przy sposobności faire parvenir. — X. Ar. prosił mię o jałmużnę pewną a także z Londynu otrzymałem prośbę o składkę na kościół polski. Chciałbym dać po 50 r. ale obecnie nie mam, a gdy będę miał (podczas kontraktów), to czy mogę udać się do Ciebie i czy mam Ci tych 100 r. przysłać, czy wystarczy wnieść na Twój Ak. w banku i co Ciebie będzie należało za przesyłkę pieniędzy do Londynu? — Aerzade ma dać podobno 26%. Ile dałeś Inci i Andzi, i ile dał swego czasu Olcio? — Smutna to wiadomość o śmierci prof. Malinowskiego. Straciłeś w nim życzliwego przyjaciela i poniekąd opiekuna. Nie przeszkadza to mi jednak zastanowić się nad tem, że ponieważ prof. M. wykładał przedmiot ten sam któryś sobie był obrał z własnego upodobania i z którym jesteś obeznany, obecnie, z powodu śmierci jego może Tobie w jakiś niewiadomy mi bliżej sposób otworzyć się pole do rozszerzenia zakresu działalności, gdyż Twój sanskryt i 1½ słuchacza nie bardzo Cię chyba akaparuje. Mógłbyś więc może i jednego nie rzucać i do drugiego się wziąć. — Donieś mi, jak będzie genitivus od 21. — N.p. „nie mam 21 lat."

Doczekaliśmy się silnych mrozów i śniegu przybyło. Mama zapytuje jak mi się podobał p. Przepiliński? Owszem, podobał się, długo z nim rozmawialiśmy. Donoszę Ci to co już słyszałem, że prywatne szkoły na nasz zakład zmniejszyły się. Może Cię to trochę obejdzie? — Ściskam Cię serdecznie i czule pozdrawiam. [illegible].

26

Bejsce d. 28. Stycznia 1898 r.

Rątek.

Kochany Lolu. 28. 1. 98.

Dziękuję Ci za dwa egzemplarze dzien-
nika; cieszę się że dajesz lepsze wiadomo-
ści o Józiu. Józia pisała do mnie że się
on szalenie nudzi, a nic nie robi na to
aby nuo sprokurować jakąś rozrywkę. Na-
turalnie że jeżeli się Józia pytać będzie
czy ma prosić kogo aby go odwiedzał, to
on się od tego bronić będzie, ale swoją dro-
gą to jest konieczne aby kogoś widywał,
aby się wyrwał z tej apatyi i nieustannego
drzemania lub leżenia po całych dniach

Znają dobrze P. Dębickiego, P. Sołtykow-
skiego, P. Barzyńskiego, P. Strzeleckiego,
Stasia, to żeby każdy choć raz na tydzień
przyszedł to się nie bardzo tem zmęczy,
a Józiowi godzina rozmowy dziennie
wystarczy aby go wzruszać i odwrócić
myśl od siebie samego. Przypuszczam
że Ty i Dr. Surzycki którzy także długie
wizyty u Józia odbywa, skompletujecie
tydzień. – Jeśli możesz, to wspomnij o tem
Zuzi, to ona od wieków zbiera się aby do Jo-
zia pójść i tym sposobem Józiowi gości
sprokurować; a teraz pisze do mnia że
jeszcze nic nie zrobiła bo ją to nudzi i nie
wierzy aby Józio chciał tych gości widzieć jak
przyjdą. Już cały miesiąc upłynął od nasze-
go wyjazdu z Krakowa i wszystko jak było
dotąd jest; mam uczucie że gdyby się
wziąć energicznie do rzeczy toby się przy-
cisnąć mogło zrobić i z pewnością z korzyścią
dla Józia. – Czy znowu została jaka
zmiana w losowaniu tej loteryi pieniężnej
nej rosyjskiej? w każdym numerze Kur-
jera szukam listy wygranych biletów
i ciągle nic niema. – Nie pamiętam
czy Ci pisałam już o tem, czy tylko

miałam zamiar prosić Cię, abyś będąc kiedy na Wesołej kupiła mi ze 20 kartek na intencye Apostolstwa; u S. Barbary dostać tego nie można, a będąc w Krakowie zawsze krótko i mając massę do roboty w tym czasie, nie mogę tak daleko jeździć naumyślnie. Zdaje mi się że Ty masz tam kogoś znajomego którego czasem odwiedzasz. Przepraszam Cię za nudny list, pełen samych interesów, ale napiszę jeszcze do Ciebie więc w drugim liście znajdziesz może coś ciekawszego.

Ściskamy Cię oboje jak najserdeczniej. Szczerze kochająca

M. Bryszewska.

30.1.98.

Kochany Lolu!

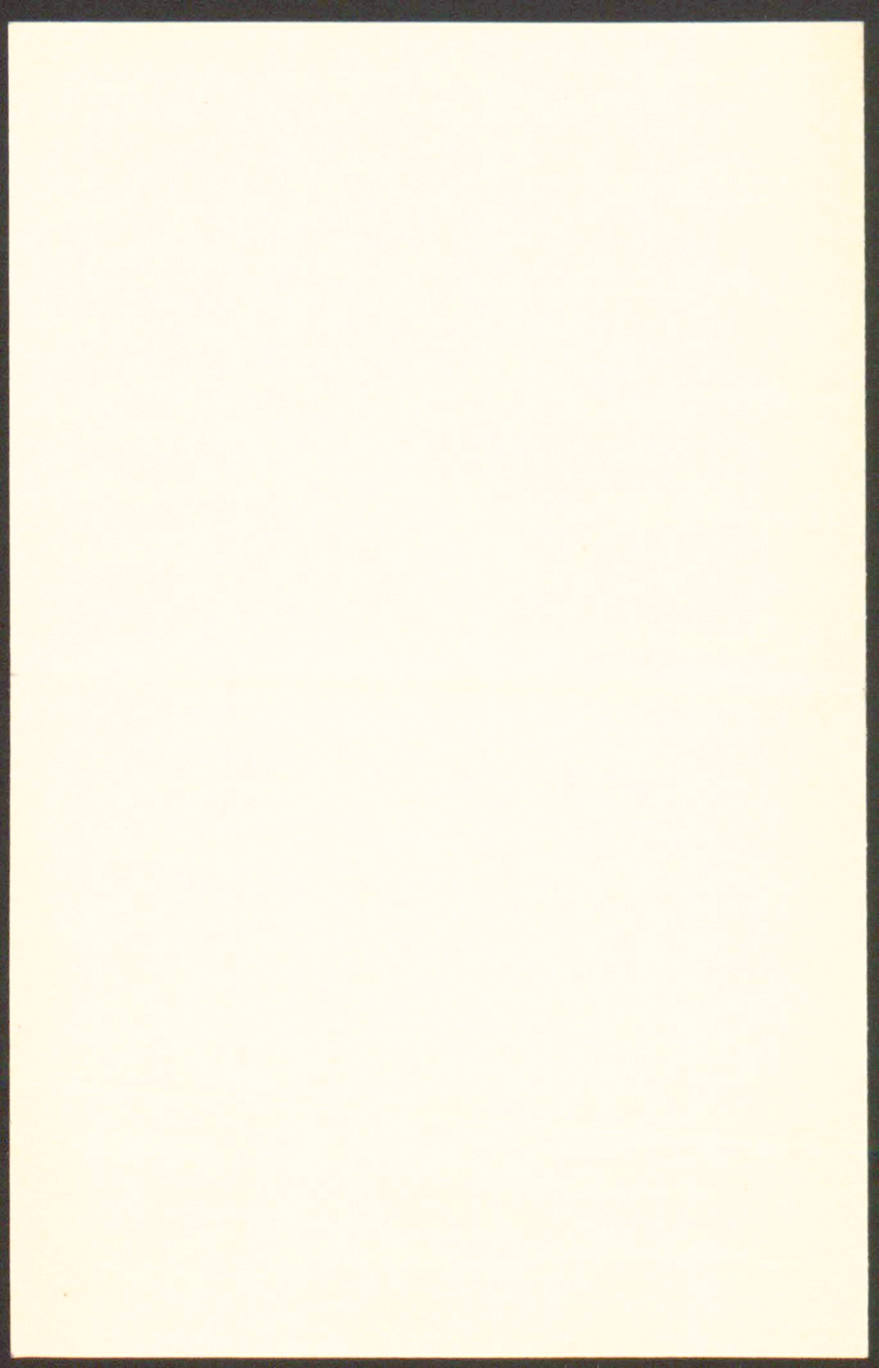
Odsyłam Ci twoje
książki z podziękowaniem,
przyznam się Przegląd
tak mi się jakoś czytanie
zmieniło, ale właściwie nie
wiem jakim sposobem
bom nie przewracała
książki. Bądź tak
dobry przyślij coś. Ale

Józia do czytania
bo oglądania. Jeśli się
nie czyta to abonujcie
Illustracyę francuską to
mniej pożytku tylko
ostatnich numerów, nic
jeszcze jakie mamy
nowy katalog lub coś
podobnego. Dziś mamy
Czasu, nie Józia
cały numer mamy

co robić, obawiam się nadto
stracić dla mnie
Ja mam co czytać dziś
bo mi Mama przyczyta
Ściskam Was wszystkich
serdecznie

kochający

J Kossak



31.1.98.

30

Kochany Lolu —

Taki czas szkaradny że nie wychodzę — Był u mnie wczoraj P. Piotr L. z propozycją że jest tu ktoś co mi da naprzód pieniądze zaraz a P. Piotr w Kijowie odbierze moje dla tej osoby i tam z niemi się rozporządzi. Mówiłam że się spodziewam mieć razem z akcjami Berezdowskiemi 4800 rs. Otóż on mi tyle da a jeżeli w Kijowie się pokaże że jest więcej albo mniej to on to wyrachuje i co więcej to mi przywiezie. Tej osobie za Luty trzeba zapłacić 4½ procent a ja mogę zaraz zamienić włożyć do tow. wzaj. Uber. i dostanę także 4½ procent więc się kompensuje a unika się wożenia pieniędzy — Co ty na to? Mówiłam że dam dziś odpowiedź — Myślę że to nic ryzykownego ani złego i P. Piotr by mi coś niedobrego nie proponował. Ściskam was i polecam Opiece Boskiej i Matki Najświętszej —

T. Michałowska

JW. Pan Leon Mańkowski

Podwale 10.

Luty 1898 r.

31

Kochany Loh - Jeżeli coś jest chronicznego to się rozpuszcza 5 pigułek w pół szklanie wody i trzy lub cztery razy w dzień zażywa się po łyżeczce - Jeżeli zaś jednorazowo się bierze to 5 pigułek na sucho od razu się bierze - Nie mam wyobrażenia na co wam mercurjus potrzebny ale posyłam - Józio Czarnowski ze skutkiem kurował na ból zębów dając od razu zażyć na sucho 5 pigułek belladony a w parę minut potem zaraz 5 pigułek na sucho chamomillä - Na sucho to znaczy że trzeba w ustach pigułki zatrzymać trochę i ze śliną połknąć - Odsyłam list Seweryna, jak przeczytacie, możecie podrzeć - Ściskam was serdecznie i polecam opiece Boskiej i Matki Najświętszej -

T. Mańkowska

Jeżeli newralgja peryodyczna to się bierze natrum muriaticum -

JW Pan Leon Mańkowski

32

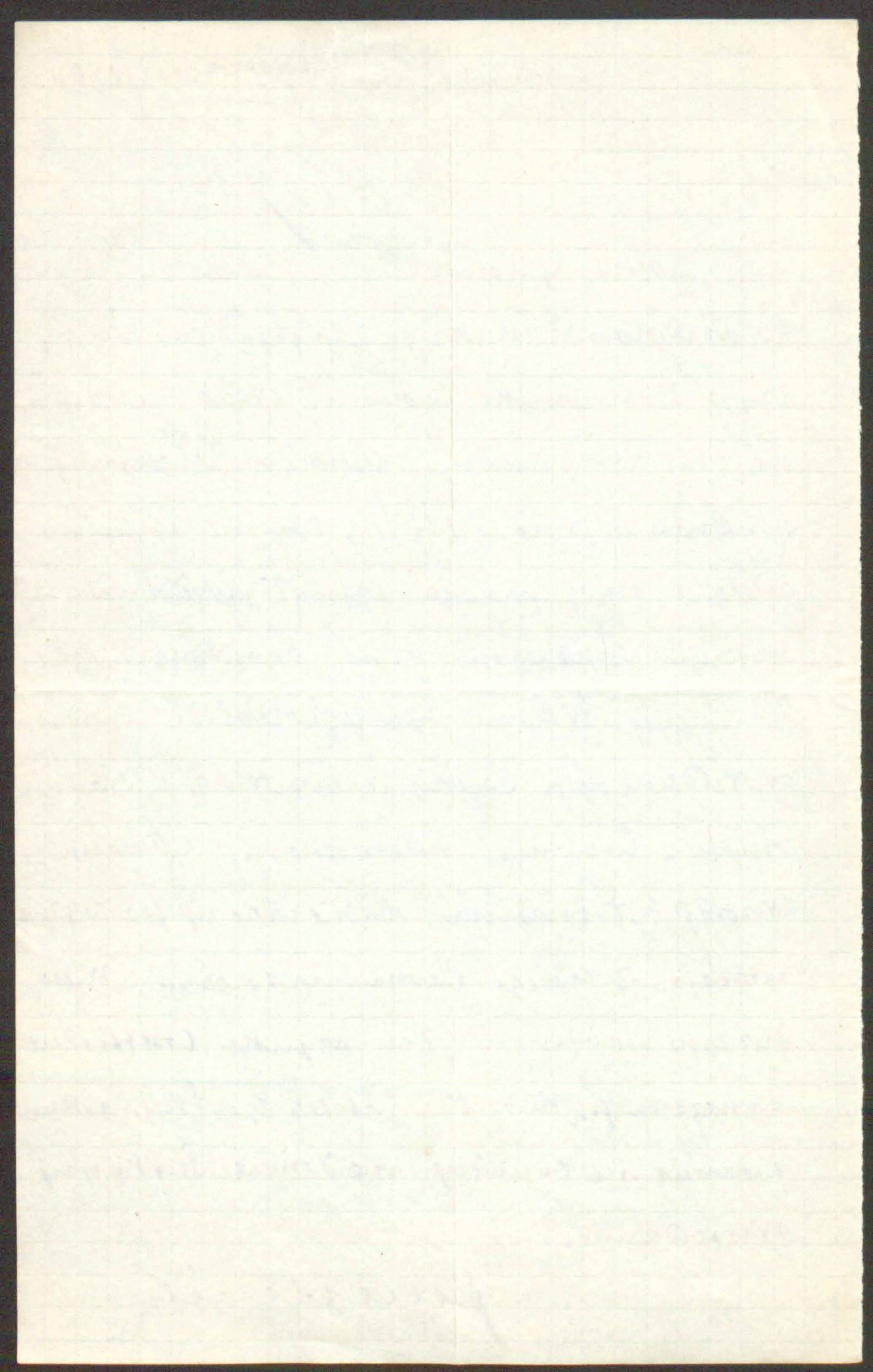
Satinka, Wtorek 20. Stycznia / 1. Lutego 1898. r.

1. 2. 98.

Kochany Lolu,

Za wiadomości dziękuję. Zapytywałem kiedyś, czy p. Bobrownicki w swoim czasie Inci zapłacił, i nie otrzymałem odpowiedzi. Mieliśmy silne mrozy, było − 18½ °R, obecnie zupełna odelga, śnieg prawie zginął, woda wzbiera. Seweryn Lipkowski miał bronchitę i leżał, teraz lepiej. W Piątek byłem w Wołodiowcach, w Niedzielę była Sewerynowa z Niną u nas na obiedzie z lichemi wiadomościami z Odessy. Wczoraj był u nas na obiedzie wikary po kolędzie, wracając od chorego Pleśniewicza zarazem. Wiesz już zapewne o tem, że Rozmarynka Orsetti idzie za mąż za p. „Kuszel" z Lubelskiego. Przy częstem pisaniu nic ci więcej nie doniosę. Ściskamy Was serdecznie.

[signature]



33

2.2.98.

Kraków, 2. II. 1898
ul. Szlachtowskiego,

Szanowny Panie Profesorze,

Najmocniej Wielce Pana Profesora przepraszam, że Składnię Delbrücka odsyłam dopiero dziś. Wróciłem z wakacyj — przedłużonych z powodu słabości — dopiero w październiku, a ponieważ zbieram materyały syntaktyczne polskie i od czasu do czasu potrzebowałem zajrzeć do Delbrücka, per nefas książkę dłużej zatrzymałem u siebie niż powinienem był, i tak już przed tem kilkakrotnie możliwy termin przekroczywszy.

Niech WPan Profesor raczy przyjąć naj-
serdeczniejsze podziękowanie za przysłanie
mi tej książki, z której wiele nauczyć
się może każdy zajmujący się składnią
jakiegokolwiek języka.

Mam jeszcze u siebie WPana Profesora
rękopis o Stat. wśl. Tych rzeczy
na razie nie odsyłam, ponieważ może
mi kiedyś będą potrzebne, gdyby przyszło
do druku mojego słownika do księgi
ustaw polskich (z wyd. Piekosińskiego).

Raz jeszcze najuprzejmiej za zwłokę
w oddaniu książki przepraszając —
jestem

WPana Prof.

sługą powolnym

Dr J. [illegible]
Prof. [illegible]
w Krakowie

2. 2. 98.

Jaśnie Wielmożny
Panie Mecenasie!

Znajdując się w bardzo bolesnym niedostatku mimo pracy i usilnych starań – głównie wskutek powszechnie odczuwanego zastoju osiedlania się, tak wspaniałomyślnie kilkakrotnie ratowany przez Jaśnie Wielmożnego Pana Mecenasa uciec się i teraz w obecnej ciężkiej chwili do miłościwej Łaski Jaśnie Wielmożnego Pana Mecenasa z uniżoną prośbą o dobrotliwe wspomożenie oraz najłaskawsze udzielenie mi u-

y.

upragnionej sposobności do okazania
mej gorącej wdzięczności, chociaż ja-
kimś małeńkim aktem n.p. przy-
dzieleniu mi najtajniejszej data
okazyjnie do przepisania jakiej
partyi aktów, dokumentów i t.d.

Najchętniej podjąłbym podobną
czynność i przeprowadziłbym ją
najstaranniej, poprawnie, za-
chowując na zawsze bezwarun-
kową tajemnicę i nie ukazu-
jąc nic z powierzonych pa-
pierów ludzkiemu oku.

Co więcej mógłbym i wy-
konałbym najchętniej pod-
obną ukradkową czynność,
gdyż inaczej na razie nie
podobna mi objaśnić gorą-

cej chęci okazania wdzięczności
za otrzymane dobrodziejstwa od Jaśnie
Wielmożnego Pana Mecenasa w cho-
robie i niedostatku bolesnym.

Upraszam uniżenie i szczerze o
najłaskawsze uwzględnienie mej po-
dobnej sposobności i wytłumaczenie
wybaczenie mej prośby o szczegól-
ności!

Oby Bóg Wszechmocny w Miło-
ne dobrodziejstwa i ofiary sowicie na-
grodzić najhojniejszem błogosła-
wieństwem dla Jaśnie Wielmo-
żnego Pana Mecenasa i Jego Dostoj-
nej Rodziny!

Z czcią głęboką i wdzięcznością
uniżenie przywiązany sługa

Izydor Poeche.
ul. Garbarska 12.

36

Sakinka, Poniedziałek 26. Stycznia / 7. Lutego 1898.

7.2.98.

Kochany Lolu,

Za wiadomości dziękuję. Powódź mi kładkę rozmyła, zapewne przed wiosną nie wezmę się do poprawy. Most w porę zabrałem. Czas mamy szkaradny, błoto-gruda, a śnieg popaduje od czasu do czasu, termometr blisko 0, a było też Maximum +5°R. Stryj Wacław, chcąc nas w interesa wepchać, ofiarowuje znaczną pożyczkę pieniędzy; za tak znaczne pieniądze powstaną zapewne dwie fabryki cukrowe wspólna własność Borówki i Sakinki; lepiej tak robić niż każdy osobno, bo się przez to utrzymuje solidarność rodzinna i podział fabryk jest sprawiedliwszy, bo w każdym razie jedna będzie lepsza od drugiej. Do zarządu potrzeba dwuch dyrektorów głównych i czterech bocznych, powinne więc te urzędy

być sprawiedliwie popołowie rozdzielone między
Borówkę i Sahinkę. Z Sahinki dyrektorem
zarządzającym może być Olcio, sądzę, że Ty
nie zechcesz, a towarzyszami my dwaj. Niewia-
domo jeszcze gdzie i kiedy fabryki te powstaną, ale
zdaje się, że na tem te interesa przez stryja
Wacława projektowane się skończą. U nas
wszystko w porządku. Dywidendę Berszadzką
Ini kazałem tymczasowo, po jej odebra-
niu odesłać do Ciebie, jeżeli Inia ma
inne zamiary, niech zawczasu napisze
do stryja Emeryka lub Strutyńskiego,
obecnie w Borówce, potem w Kijowie w
Grand hotelu. Ściskamy Was serdecznie.

9. 2. 98.

Jaśnie Wielmożny
Panie Mecenasie!

Składam Wielmożnemu Panu Mecenasowi najuprzejmiej gorące podziękowanie za najtroskliwszą życzliwą informacyą. Niestety! już dawniej przedkładałem do owego Wydawnictwa, lecz — bezskutecznie: jak w ogóle jest rzeczą nader trudną wcisnąć się nowemu pracownikowi do pism muzycznych, choćby i jedynie pedagogiczną pracą. Stereotypowa odpowiedź brzmi zwykle: „Mamy

już zapas materyałów — z ka-
tych współpracowników."

A tutaj twarde życie jak
nielitościwy wzburzony strumień
niesie człeka, nie zatrzymując się,
jeno — naprzód i dalej, dalej
unosi człowieka, i każdy nowy
dzień ma swe potrzeby nieodbyte!

Może Jaśnie Wielmożny Pan
Mecenas, wyświadczywszy mi
najłaskawiej tyle dobrodziejstw,
okazawszy tak nieskończenie
wiele szlachetnej wyrozumiałości —
dla skołatanego pisarza
nie poskąpi mnie całkowicie,
gdy się odważę w cięższej i
nagłej potrzebie, a braku wi-
doków możliwego rychłego

ratunku, – zbliżyć się do Jaśnie Wielmożnego Pana Mecenasa z uniżoną nieśmiałą prośbą o miłosierne wspomożenie skromnym zasiłkiem.

Ledwo dostałam nieco czynszu od mej córki w tym miesiącu, bo dochody z licznych przyczyn zamarzone są prawie żadne. Dzisiaj dopiero 9-ty = a na pokrycie potrzeb życiowych do końca miesiąca mam jeszcze tylko kilkadziesiąt centów – a żadnej nadziei prędkiego porachowania z dochodu maleńkiego pracy przed początkiem nowego miesiąca.

W tej ciężkiej trwodze, choć z lękiem ośmielam się udać do Łaski Jaśnie Wielmożnego

Pana Mecenasa, o którego pomyślność i błogosławieństwo Boże — codziennie nie przestanę do tronu Bożego Stwórcy, wyznając się być

z głęboką czcią wiernie przywiązanym sługą

Kraków 9/2 98.
Garbarska 12.

Izydor Pecha
naucz. liter.

39

Żytomierz, dn. 4/16. lutego, 1898. r.
Środa.

Kochany Lolu. 16.2.98.

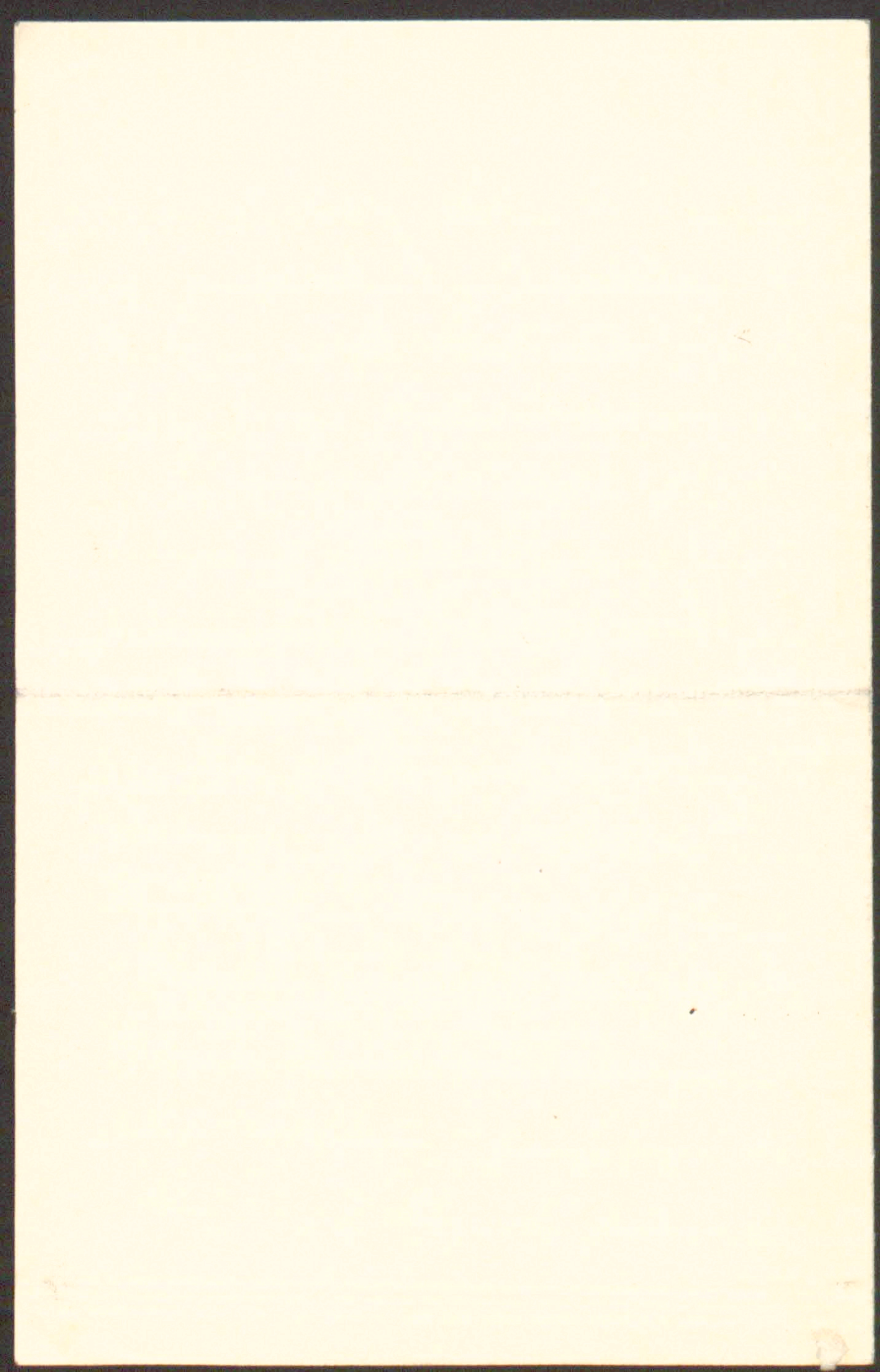
W zeszłym tygodniu pisałem do Mamy o święceniach. Dziś na Ciebie kolej; ale list będzie dziś ciekawy, więc go daj Mamie. Napisałem do banku, aby Ci posłano 100 r. Adres do Londynu: 99. Holland Road Kensington. London W. (Tego znaku przy „London" dokładnie nie rozumiem bo niedość wyraźny). {Pan H. Pace, LL. B.

W zeszły piątek byliśmy w katedrze na nabożeństwie żałobnem za X. Biskupa Borowskiego, celebrowanem przez X. Biskupa Kłopotowskiego. — W poniedziałek było Święto Matki Boskiej. Przed sumą, celebrowaną przez X. Sufragana, tenże poświęcał i rozdawał nam gromnice. — Wczoraj, o 6tej wieczorem odbyła się w naszej kaplicy installacya nowego Rektora, X. Wnukowskiego. — Naprzód przemawiał X. Sufragan,

potem X. Rektor. Potem X. Sufragan ubrał się pontyfikalnie i śpiewaliśmy „Veni Creator" i „Pod Twoją obronę", potem otrzymaliśmy pasterskie błogosławieństwo. Po tej ceremonii nastąpiła paradna kolacja. X. Rektor w swoim mieszkaniu podejmował gości, ale też i do nas przyszedł na czas jakiś do refektarza i siedział przy stole ze starszymi klerykami. Przyjęliśmy go śpiewem „Plurimos annos." Dziś lekcyj nie było. — X.X. Wnukowski i Bajewski (inspektor), którzy byli dotychczas kanonikami honorowymi, zostali mianowani gremjalnymi kanonikami i już otrzymali potwierdzenie rządowe. W niedzielę podobno ma się odbyć ich installacja. — X. Wnukowski został też Prałatem katedralnym. — X. Stawiński już ma potwierdzenie na profesora Akademii i za kilka dni zapewne wyjedzie do Petersburga.

Mam nadzieję że Ci nie wzięto nic portem za markę pocztową? W każdym razie bardzo dziękuję. Ściskam Cię serdecznie i Cesi pozdrowienie ślę.

Zwykłego listu dotychczas nie otrzymałem.



41

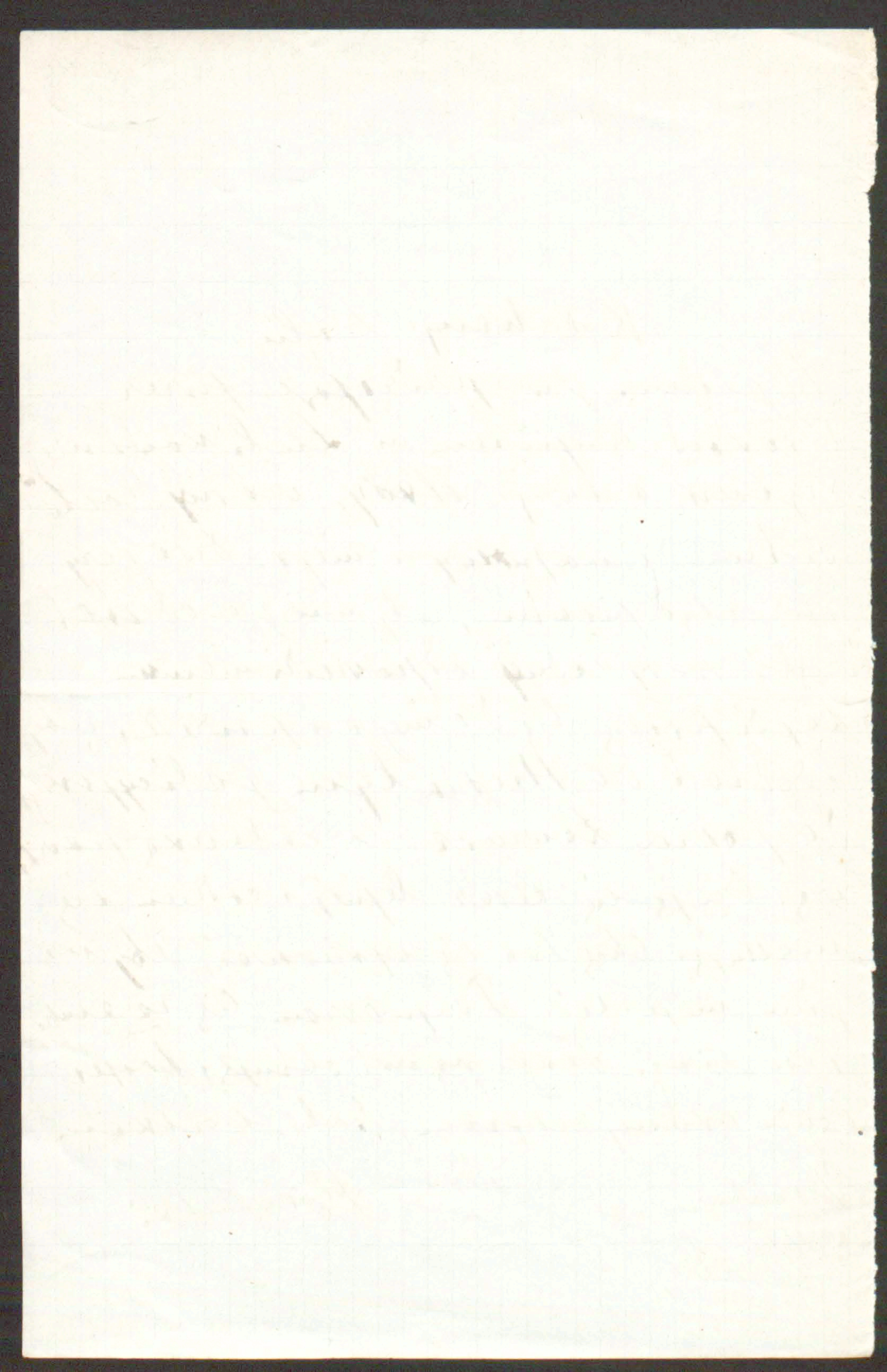
17.2.98.

Kochany Lolu.

W jesieni, przejeżdżając przez Kraków, kupiłem u Lulikowskiego zegarek, a swój, stary, srebrny, zostawiłem do naprawy u niego. Dwa razy już stąd pisałem, żeby mi go odesłał dotąd, przecież żadnej odpowiedzi nie mam; zajdź proszę Cię do niego i powiedz, żeby odesłał do „[illegible]” [illegible] galicyjskiego do Józia [illegible], za zaliczką pocztową. Czuję się teraz lepiej i codzień się [illegible]. Chcę tak się wykierować, żeby nigdzie [illegible]. Przepraszam Cię za ambaras. Cioci Tekli rączki całuję, Twojej żonie ukłony zasyłam, Ciebie ściskam

[illegible] Twój [illegible]

d. 17/II [illegible]8 r.



42

18.2.98

Wielmożny Panie
Profesorze!

Na dniu wczorajszym otrzymałem z Konsulatu pięć metryk wraz z legalizacyą tychże, a z tego dałem dziś dwie metryki sądowemu translatorowi, celem przetłumaczenia ich na język niemiecki; gdyż to jest koniecznem.–

Donosząc o tem, zapytuję równocześnie Wpana Profesora, czy względem umówienia dalszego opracowywania sprawy Wpan Profesor zjedzie osobiście do Lwowa, czy też może w drodze korespondencyj,

nej będziemy się nadal porozumiewali.

Oczekując w tej mierze, jak najrychlej,szej odpowiedzi, gdyż mam w programie wy,jazd ze Lwowa, kreślę się Wielmożnego Pana Profesora uniżonym

sługą:

Marjan Rojek

P. s. Koszta legalizacyi i tłumaczenia pokry,łem z własnych pieniędzy.—

Lwów 18. II. 98

Brajerowska 3.

43

Sahińka, Sobota 7/19 Lutego 1898.

19.2.98.

Kochany Lolu,

Za dwa Twoje listy dziękuję. Z radością też z Twego listu miarkuję, że Józio Borowski jest daleko lepiej niż myślałem; nie przypuszczałem nawet tak znacznego polepszenia. Ponieważ na 4krotne moje pytania co do wypłatu pieniędzy Ireny przez p. Bobrownickiego, zapewne wiedzysz, wnioskuję, że nie zapłacił, a że Ty, przez jakąś źle zrozumianą kobiecą delikatność, zupełnie w interesach niewłaściwą, nie śmiesz mi odpisać; wobec tego widzę się zmuszonym napisać do pana Karczewskiego i pana Czaykowskiego, a obawiam się, abyśmy wszyscy byli zmuszeni wkrótce znów do Przemyśla i Drohomyśla jechać. Mieliśmy kilka dni dosyć silnych mrozów, teraz miewamy odelgi, ale śniegu dużo. Borówka miała już wyjechać. Obecnie

z interesów z pożyczką stryja Wacława nic

nie będzie, bo stryj chce, aby na jego powrót po-

czekać. Myciowa, która bardzo chorowała, jest

już lepiej, ciocia Teklusia znów do niej poje-

chała. Tu wszystko in statu quo antea. Han-

del idzie słabo; koni ani nie byłym chciał sprzedać

i tym i dwór, aby ich nie poprawiać. Mam

nadzieję temi dniami zamknąć rachunki prze-

sztoroczne. Ściskamy Was serdecznie.

[signature]

44

CERCLE DES ETRANGERS
DE MONACO

Salon de Lecture

Monte Carlo, le 23 févr. 1898

23.2.98.

Mój drogi Leonie,

Jeszczem ci nie podziękował za punktualną uprzejmość z jaką raz już spełniłeś prośbę moją i nawet na list mój odpisałeś (ce qui ne se fait plus tous les jours) choć nie własnoręcznie, ale niemniej w sposób dla mnie bardzo miły jak wszystko co od Ciebie pochodzi, a oto znowu z podobną prośbą do Ciebie się udaję. Uwolnił nas proboszcz od postu, z obowiązkiem dopełnienia jałmużny; a że nas mniej rozczula la mendicité monégasque, jak rodzinne swoje biedne Krakusy i mazury, więc na ręce Twoje

i Św. Antoniego, jałmużnę moją im posyłam.
Byłbym ci wcześniej odpisał, Kochany Leonie, ale mieliśmy tu Matkę, niezdrową, kaszlącą, rozdenerwowaną, potrzebującą starań i troski; dnie i wieczory na tem schodziły, i myśli do swobodnej nie było. Obecnie poprawiwszy się zdrowiem, Matka moja podążyła na resztę zimy do Neapolu gdzie ją czekała wnuczka, a moja siostrzenica, panna Prószyńska.
Bądź łaskaw donieś mi jaki jest numer domu na Barszczowej

gdzie mieszka pani Miączyńska, od której pomimo naszych do niej listów nic nie odbieramy; czy 12ty według mojej żony, czy 19ty według mnie, zechciej spór ten rozstrzygnąć.

Pogoda dziś dopiero wróciła nam, po dwóch dniach ciepłej ulewy. Ludzi moc, rodaków jak piasku w morzu, których wszelako nie szukamy; wszelkie znajomości to niewola i przymus, a my swobody używać chcemy, nie rujnować się na tualety i ostentacye, a co najwięcej iść spać!

wcześnie być ze wschodu słońca
nad morzem, w miarę możności
korzystać.
Donieś, Kochany Leonie, jak się
twoja Pani i Ty Sam miewacie, co
w Krakowie nowego, czy wiosnę
już czuć u Was w powietrzu.
Zawsze najserdeczniej, przepra-
szając Cię za nowy kłopot jaki
Ci prośbą moją zrobię, Cię
ściska, Kochany Leonie, nie-
zmienny twój

Kmalinowski

24.2.98.

46

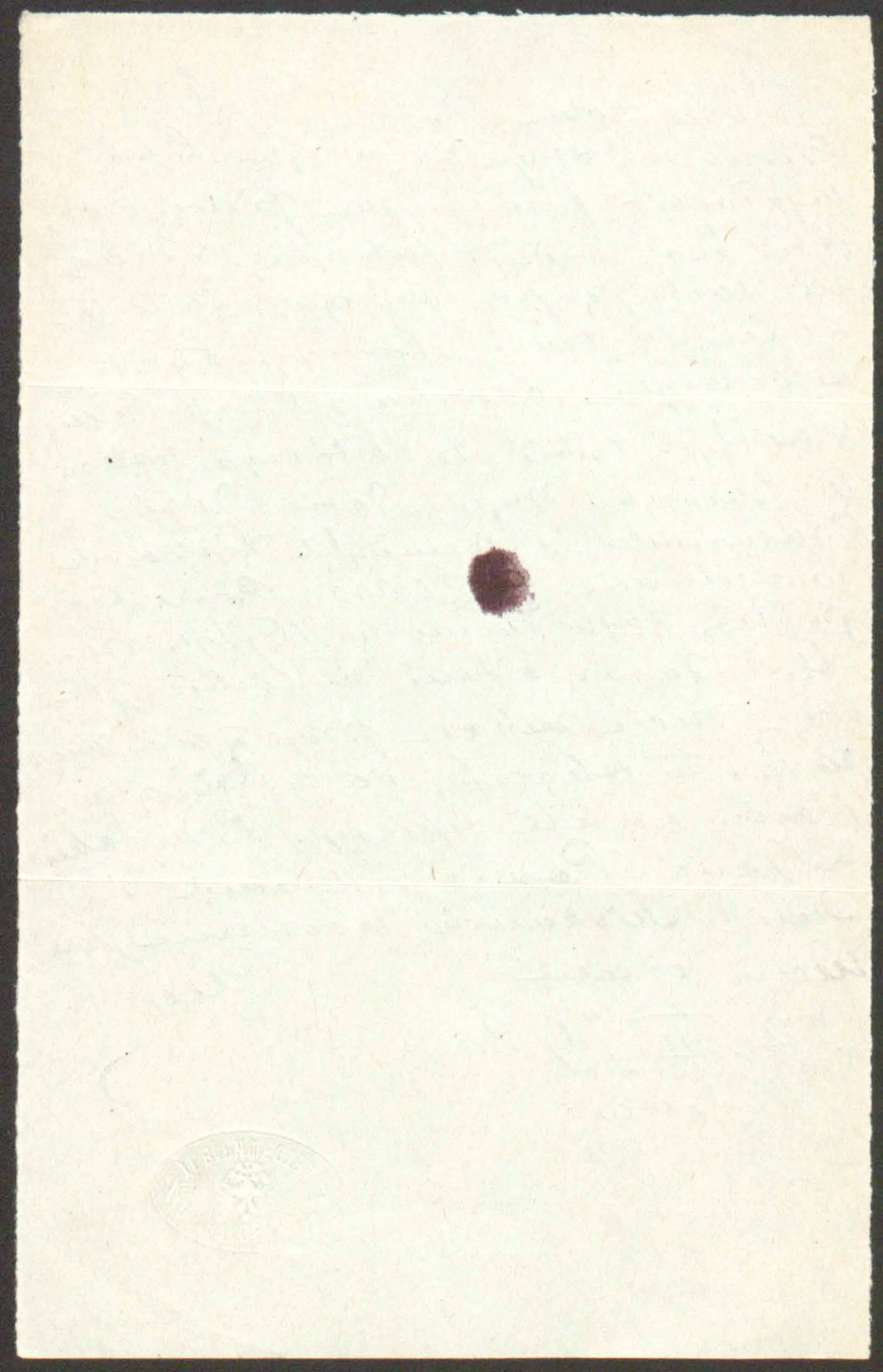
Kochany Lolu.

Bernadówka zwykła się odbyła. Ani wypłacają przedający pieniędzy, ani też budują fabryki. Pieniądze zostają przy fabryce. Za to zakłada się nowe towarzystwo w dobrych warunkach z kapitałem 600 tys. rubli. do którego należą W. Szczęsny. Mycio. Józio. Józio Czarnowski. p. Benedykt Lipkowski w sumie 580000. Prócz tego ja się zapisałem na 15 tys. rubli. Zaraz o tem do ciebie piszę – może zechcesz przystąpić więc zaraz tu telegrafuj, do W. Szczęsnego pisząc na ile tysięcy. Piszę także do Jana. Powiedz mamie i Jani. Ściskam cię serdecznie, nie mam czasu –

Olek

12. II. 98.

Kijów.



Kijów Dnia 12 Lutego 1898 r.

24.2.98.

Kochany Lolu.

List Twój do Papy przyszedł i upoważniony jestem do odpowiedzenia że Kapitału akcyonarjuszom wypłacać nie będą, żadnej nowej entrepryzy fabryka też nie przedsiębierze i na każdą akcję będzie wypłacać 260. Rs.–

Wszyscy jesteśmy zdrowi Ojcio jest tu z nami.–

Ściskam Ciebie jaknajserdeczniej

Twój

Józio.

48

25.2.98.

Wielmożny Panie Profesorze!

Wyjazd mój skutkiem kilkudniowej niedyspozycyi doznał zwłoki. Wyjadę jednakże w niedzielę na noc t. j. 27° a wrócę najpóźniej 7° III. Zabawię we Lwowie do 12° III., proszę więc oznaczyć dzień przybycia między 7ym a 12ym.

Najlepiej jednakże uczyni Wan Profesor, jeżeli kartką korespondencyjną oznaczy wygodny Mu dzień, a ja do tego się zastosuję.

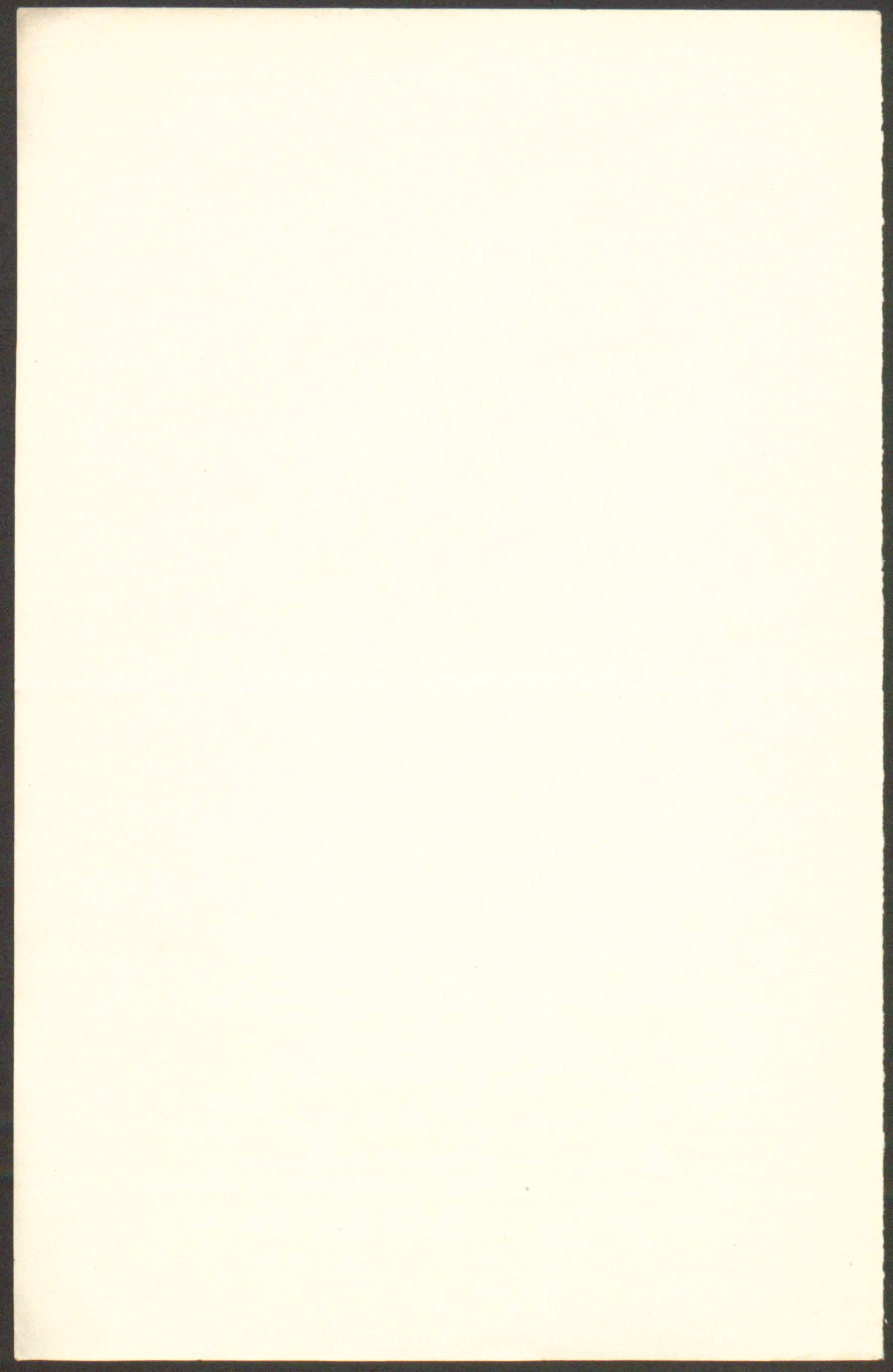
Metryki dziś od tłumacza już odebrałem.

Oczekując łaskawego doniesienia, kreślę się Wielmożnego Pana Profesora uniżonym sługą:

Maryan Rojek

Lwów 25.II.98.

Brajerowska 3.–



20.2.98.

49

Sz. Pani. Otrzymałam za Le
idka w jego Imieniu z podzię
kowaniem 5 fl. i bilety na
27 ale trzeba dwa wcześnie

Przyjść by dobrze mogła
zrobić

Szczerze oddana

20/2

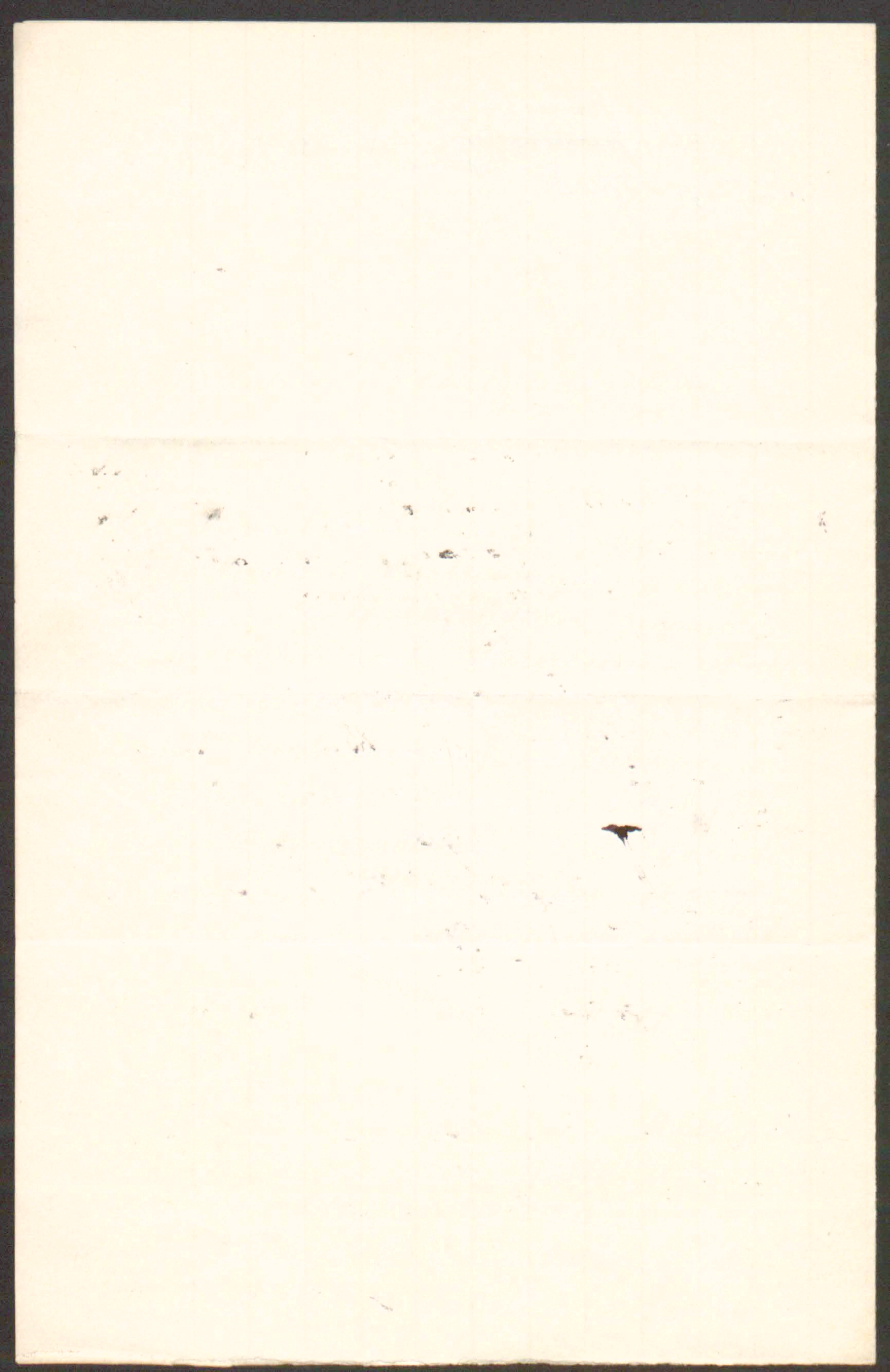
A. Wiśniowska

1.3.98.

Kochany Lolu. — Wczoraj w Кіевскомъ Частномъ Коммерческомъ Банкѣ — w skutek historji której ci opisywać nie będę — wyleczeli z dyrekcyi polaczy - to jest ci, który swoją kontrolą nad interesami prowadzonymi przez Bank dawali nam gwarancyę, że się nieprzyzwoitych operacyj nie robi i że nasze pokładane tam pieniądze albo papiery nie są narażone na żadne niebezpieczeństwo. Obecnie rzecz się zmieniła tak, że Bank zaufania do siebie nie wzbudza - i że wypadnie ~~[illegible]~~ z niego <u>powoli</u> i <u>bez skandalu</u> wycofać się. Takie jest zdanie w. Emeryka. Otóż zapewne i ty i Mama i kto tam z was ma jakie papiery zechce je powyciągać. Takie rzeczy trzeba zrobić samemu, osobiście. Od Mamy mógłbyś wziąć plenipotencyę zaświadczoną w Konsulacie rosyjskim. Nie ma potrzeby zaraz przyjeżdżać, ale zgodnie z podczas wielkanocnych wakacyi

niejtbyś tutaj w tym interesie przy-
jechać [z księgami i dokumentami]. Szczanowski i inni powia-
dają, że dla składania papierów
(jeżeli nie chodzi o wyrabianie za-
bie kredytu) bardzo pewna jest tu-
taj Banki Międzynarodowy i
Bochenek - Kamiński - Prawdopo-
dobnie nie będą robili gorszego
się kontrolowania wylosowa-
nych listów zastawnych - więc tym
padnie mieć zapisane numera
i w terminach samemu sprawa-
dzać z listą w ręku czy który nie
został wylosowany. - Zakomuni-
kuj ten list Mamie i Zeni, które
takie coś podobno ma współnego
z tutejszym Przem. Handl. Bankiem
Ściskam Cię serdecznie
17.II.98.
Olek
Wosorch.
Zeni Anusza wezmą na swoje
imię - a na nich postawię swój
podpis - tak, że w danym razie
jeżeli sama ich nie będzie mogła
posiadać będzie zawsze mogła je

Sprzedać, ~~poniżej~~ ponieważ na nich będzie
twój podpis.



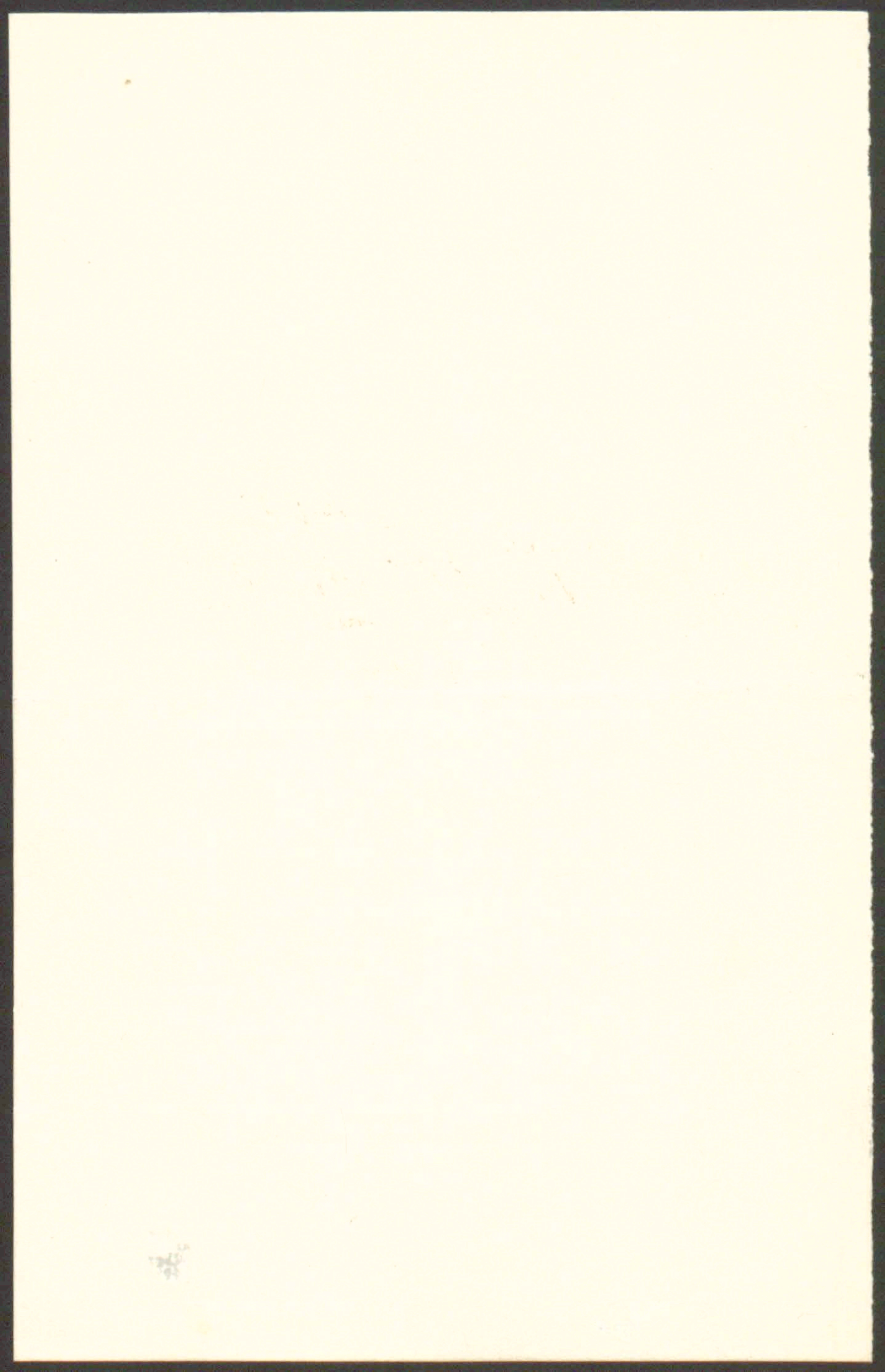
52

Żytomierz, dn. 18. lutego / 2. marca 1898 r.

Kochany Lulu, 2.3.98.

Za list i zajęcie się mą sprawą bardzo dziękuję. Ponieważ X. Ar. obiecałem 50r., a ne ~~[illegible]~~ obrachowaniu mebli nie [illegible] zaszła moja strata, więc niech albo X. Ar. skorzysta z reszty, albo bądź łaskaw uzupełnić sumę z własnej kieszeni i mnie donieść, w jaki sposób mam się uiścić z długu.

Uwiadomoś w liście do Mamy. Ściskam Cię serdecznie: Czule pozdrawiam. Piotr.



W Niedzielę dnia 13º b. m o godz 7 wieczór
rozpoczną się Rekolekcye dla mężczyzn w
Kościele Stej Barbary, trwać będą
przez Poniedziałek, Wtorek, Środę i
Czwartek – co dzień o 7 godzinie wieczór.
W Piątek 18go b. m rano o godzinie 7 1/2
msza św w której wspólna komunia Sta
Wielkanocna. — Spowiedź we Czwartek
od godz 3 popołudniu. Do uczestniczenia
tak w Rekolekcyach jak we wspólnej
Komunii Stej wzywamy Braci z Sodalicyi
Sgo Józefa a będzie to zarazem uczczeniem
głównego naszego Patrona. Nie wątpimy
że żadnego z Nas nie braknie, a nadto że
każdy liczne grono na te nauki zaprosi i
przyprowadzi. W Niedzielę 20 b. m. odbędzie
się zebranie Sodalicyi naszej o godzinie 3ciej
popołudniu w Sali Czytelni katolickiej

Kraków 5/3 898

Ks. Bratkowski mp. J. Żeleski mp. A. Gorkowski mp.
Dyrektor Prefekt Sekretarz

5.3.98.

7.3.98.

54

Kochany Lolu. Z polecenia
Olcia przeczytałam Jego
listy pisane do ciebie i te
naraz ci odsyłam dodając
list od Piotrusia który przy-
szedł w mojej kopercie. Nie
zazdroszczę ci też masy prośb
które odbierzesz po powrocie.

Zresztą nic nie mam do
doniesienia więc tylko was
witam z podróży i serdecznie
ściskam polecając Opiece
Boskiej i Matki Najświętszej.

T. Mańkowska

Wielmożny Pan Leon Mańkowski

Podwale 10.

55

23 Old Square
Lincoln's Inn
London
7. Mar: 98

To
Dr. L. Mankowski
10 Podwale
Cracovie

7. 3. 98.

Dear Sir

As Co. Treasurer with Count Lubienski, I have to acknowledge, with many thanks, the receipt of (164 fl.) English money £5-6-7 = Mr. Pierre Mankowski's donation to the London Polish Mission Fund –

and am Yours
very truly
J. Pace

7.3.98

56

22. 2. 98. przedwieczorem.

To wczorajsze! Napisałam list
do Ciebie wczoraj drżąca,
gdyż nie pisał za dobrać dla
Ciebie, a i ja mam wyraźnie
silniejsze powody ukształcenia
się na umiejętności ludzkiej
(nie wiedzy) więc chcę być
sama twórczynią bez chęci sobie
ulgi — to najlepsza metoda
lub na to [illegible] (nie z
powodu samolubstwa) —
które serdeczne Bóg zesłał!
to pamiętaj bo ludzka nie
może to [illegible] twórczości
nie wiem czy jest godna być
na końcu zbawienia — jeśli

wiesz Ty który wiesz wszystko - donieś mi o tej niezmier-
wdzięcznej ciotuni, wszystko w porządku od zaczarowa-
nego już po poobiednich się do obciągania, którym
by ona najmniej było widać końców jej galanterji,
cyrografowych brelok - Skarżyła się w niedzielę na obiad kaszę
z prosa, pocieszałam bardzo zdrowo, dobrze wyglądać" będą
postrzegli na wzór coś poszło a coś zostało / ciotunia ża-
łosnym głosem zwierza się, że w lecie mieli tam
obiad tylko pojedynczy śledź i kompot czy kaszę z
prosa, ja głośno nie stanowczo, gdybym była miała
być wszystko będzie obojętnem a Twego Boga wszechmogą-
cego naśladując, bo to takie obiady dystyngowane!" -
Ciało wynurzałam najgorsze, ja głośno z oburzeniem
i dodawałam, ciotunia jedno swego zdania tamtego drugi-
ego - obnosiła „czy i w tym będziemy do prawdy
mogą padać mnogi - na nią [illegible]" - i to i to - ciotunia
dobrze wygląda, zdziwiłam to w ustach mojej najstar-
szej pochwała, nie często kiedy doczekałam bo z młodemi

wyjątkami robię się zła – wiesz
gust mój, podzielają nie lada
osoby – dobry jest – coś za-
piało na nas na zapusz-
czaniu – ja tylko niewstrzy-
mając i „na wejście do
Królestwa Niebieskiego" –
przyślij też nam Twoją odezwę
do przeczytania – o, tajemni-
cza i o dobru! prośba
pokorna – mógłbyś nas jako
abonentów traktować? –
naście narzekał się taki
„chyb" wyszczyszło nas –
tego dobra, wspólnie tego, bar-
dzo a bardzo dziękujemy za
wszystko za całe dobro dla
nas niepodzielnie! Dziękujemy

58

która tej kruszynie nakazała —
Cesia już nie pisuje, widocznie
dziecinnieje — niech abecadło
zapomina — na drugi raz tej-
i wcale za złe nie mam —
tylko na głowie dorbałem
tej siostrze niech od tego głu-
szej straci — boś (i ty) jesteście
(jesteś) niepospolicie dobry. —
Mamy Seweryna z obawa-
niem przysłany bez dziś,
przyjechał 4ego koniecznie
nie spać i podglądamy go-
rzeć. Należycie został drogiemu
za taką mistyfikacyę —
jedzie dziś do Krakowa na kon-
trakty Ukraińskie tam drogo-
spotkać Seweryn wraca.

Henia wykonała dyspozycje obiadu sama, może to logiczne następstwo — Czyta, to i nie bardzo monotonne życie jej jesteśmy niezabawne — [illegible] tej — Mikołajczyk nie wszystko — a był b. zabawny z Mamy Stryj, od paru dni trochę oddalonych — a przedtem tego było mnóstwo — teraz w całej parni — ładnie kwitnie po stołach wraz z [illegible] — obdarowano nas kiedyś liliowymi, — niestety J. i ogrodnik od P. Heleny — Co ci dowiem nie wiem dokładnie — bez tych kwiatów kupowali — Czy ten p. Górski o którym Mania pisała nie jest z Lubelskiego i krewny Kulikowskich może?

Henia zamierzała też list — żałuję, że nie jest trochę interesującej, ale z punktu takiego innego nie może być, a dyskusji filozoficznych nie ma dobrych i nie tej [illegible] —

Serdecznie was pozdrawiam, życzę wam wesołych wszystkim Wiosny, dobrego apetytu — Czy Cesia [illegible] już nie przestaje i czy ma co pisać mogącej? to było przeszłego roku nieszczęście — może już zażegnane, czego życzy

Anna J.

Papa Anny [illegible] odebrał — Henia Cię pozdrawia i wraz.

Kochany Leonie,

Korzystam ze stronicy niezajętej aby Ci coś i od siebie dodać. Od 28° Grudnia włóczę się wciąż po świecie: wyjechawszy stąd ze Świąt wizytowałem jedno gospodarstwo, wpadłem na chwilę do Szczeszczyniec, byłem tydzień u Jasiów, tydzień na Wołyniu, parę dni w Warszawie, Rydze, dwa tygodnie przy krowach na Żmujdzi, w 2 domach tamże, dzień w Wilnie, kilka dni w Mińskiem, wizytowałem Tow. Rolnicze Mińskie, dwie godziny w Kijowie, dwa dni w Pustowarni, 3 dni w Szczeszczycach, stąd znowu tu przyjechałem, a zabrawszy polecenia jadę na 2 dni na kontrakty, stąd wracam znowu tędy czekać wiosny w Szczeszczycach.

i jestem z (siebie) listu zadowolony, czego i Tobie życzę.

St. poczt. 8.3.98.

Drogi mój Panie Leonie!

Poprzedniego listu Pana nie dostałem, również jak innych listów nie otrzymuję, a o których dopiero po niewczasie dochodzą mi wieści. Przyczyna tego leży w ustroju tutejszych stosunków, o których tam na Zachodzie trudno mieć pojęcie. Pragnąłem z gorączki Zachodu uciec na ciszę Wschodu i znalazłem ten letarg w stopniu ospalszym, niż w Rumunji przypuszczałem. Śpi tu wszystko u dołu, a u góry, w klasach oświeconych, kipi życiem zupełnie niezrozumiałem dla „gros" narodu. Naród po miasteczkach jeszcze jako tako przeciera oczy, ale w takiej odległości od miasta, jak wsie, w których pracuję, to już o życiu na jawie mowy nie ma.

Ale Pan nie wie, gdzie mieszkam. Zaledwo trzy tygodnie po przyjeździe do drogiej Mołdawji osiadłem w Fărăuşeni, potem byłem czas w Janach, nakoniec dobiłem do przystani, której adres: Butea, communa Miclauşeni, gara Mirceşti, judeţul Roman. Długi to adres, bo długo trzeba szukać tego zakątka świata, odległego boczkiem od dróg utartych, przeważnie lasami od dalszych gdzieś wsi na wschód, nie zawsze dostępnego po drogach górzystych nad parowami. Tutaj mam siedzibę przy głównym kościele; obsługuję drugi kościół w Fărcăşeni, półtora czy dwie mile na północ, trzeci znowu dalej w Caraca[illegible] albo Oboroceni di jos, a lud mam rozrzucony po innych wsiach i miasteczkach w przestrzeni kilkunastu mil. Najoświeceńsi mieszkają w Butea, im dalej na północny wschód, tem dzika ciemnota. O czterech prawdach niezbędnych do zbawienia nie można prawie nikogo wygadać; uczyć trzeba z mozołem niewypowiedzianym. Znak krzyża znają, ale tak

przekręcony, że do kwadratu podobniejszy, niż do krzyża. Dotykają ręką czoła, piersi z lewego boku, prawego ramienia i nakoniec kładą rękę gdziebądź i trzepią palcami. Przytem mówią jedno słowo inumieletatulujszifiiulujsziduchulujszisfintamin. Analiza tego słowa daje poznać, z czego to powstało, ale ostatecznie ten wyraz oznacza cztery osoby, nie trzy Osoby Trójcy świętej: byłoby podobnie po polsku: fymi Ojca i Syna i Ducha i Świętego amen. Oświecić można pierwej, nim można nauczyć, że „fymi" nie znaczy nic, że trzeba mówić: w Imię, a po rumuńsku nie inumiele tylko yn Numele. Na wielką naukę odpowiadają, i wymawiają tak, jak dawniej „obicejul". Zamiast magicznego na Zachodzie słowa: postęp, Wschód ma swoje słowo: obyczaj! i sprawa skończona. Każdy umie jako tako naśladować, co widział, że drudzy robili, ale zacząć coś robić nowym sposobem! to nad ich siły. Do takiego drobiazgu dochodzi ich zmysł zachowawczy, że np. miałem przyszyte do kołdry prześcieradło, które chciałem dać wyprać. Żadna dziewczyna z czterystu domów w Butea nie umiała odpruć prześcieradła od kołdry. Po długich tygodniach znalazłem dwie, którym tłumaczyłem kilkanaście minut, że mają wyprać prześcieradło, więc odpruć od kołdry i potem znów przyszyć. Dostawałem odpowiedź, że takiej komedji nie widziały, jak żyją. Musiałem sam zacząć robić, jedna nakoniec pojęła, druga zaledwie dwa ściegi śmiała odpruć. Nakoniec wyprały i wysuszyły: więcej nie umieją, ani krochmalu nie mają, ani prasky żadnej, ani magla. Więc powiedziałem, żeby przyszyły napowrót. Jedna za nic w świecie nie chciała nawet ust otworzyć, żeby odpowiedzieć, że przyszyje albo nie umie. Druga po półgodzinnej namowie, żeby przyszyła, przecie odpowiedziała, że takiego obyczaju nie widziała, więc nie może przyszyć; i nie przyszyła. Jeżeli w rzeczach gospodarstwa

panuje takie niedołęstwo, nie potrzeba opisywać, co za nie-
dołęstwo opanowało umysły w innych rzeczach; a już co
do katechizmu! słów nie mam... Tu świat wylęga się w
odwiecznym obyczaju.. Rozkosznie pali słońce nad ślicznym
krajem, rozkosznie rodzą łany bez uprawy żadnej.. Rumun
rozkosznie leży przy stosie gnoju zapalonym i ogrzewa członki.. Innego
użytku z nawozu nie zna.. Marzy, czy zobaczy kogo w życiu,
któryby widział Bukareszt!.. W takim kraju może list na
„gara" dworcu w Mirceşti leżeć tygodniami, nim kto z Butea
tam zaglądnie, aby przywieźć; a jak przywiezie, jeszcze trzyma
godzinami i dniami, nim odniesie, jeżeli nie zgubi. Piszę teraz,
ale kiedy na Podwale będzie to pisanie? Może w przeciągu
tygodnia kto będzie miał jaki sprawunek w mieście, odle-
głem o kilka mil, albo zajrzy na „gara" i jak nie zgubi
po drodze, rzuci list do skrzynki, aby to pisanie doszło
do świata, od którego odgradzają mię góry i rzeki i nieprzebyte
różnice obyczajów i stosunków. Ot np. wracam teraz do tego
listu ze sprawy takiej. Kobieta z mojego ludu przychodzi do
mnie z inną, na świadka, ze skargą na swojego męża, że
w nocy przyszedł do domu z jakąś mężatką, niewierną mężowi,
i zostawił ją w chałupie: żąda, żebym ich rozsądził. Wołam ludzi
kościelnych i po parowach dotarę do chałupy. Drzwi zastaję zam-
knięte, bo kobieta zamknęła męża z nieproszonym gościem, abym
widział naocznie wypadek. Przed domem kilkanaście ludzi
na wykonawców wyroku. „Po coś tu przyszła kobieto w nocy?"
pytam się intruza. „Bo mnie mąż wybił, więc uciekłam z
domu i ten gospodarz mnie przyprowadził." „Wołajcie męża!"
Przyszedł. „Po co bijesz żonę, aż ucieka nocą do obcych chałup?"
„Nie widziałem jej od rana wczoraj." „Toż to mamy?" „A co? tygo-

dniami rzuca mnie i mieszka u innych gospodarzów." „Po co chodzisz po cudzych gospodarzach?" „Jak mnie prosi który, to przychodzę." Na to mąż kobiety, która mnie wezwała: „gdzie ciebie proszono? sama przylazłaś do mnie!" Teraz powstaje rejwach: jeden po drugim zapytuje: „czego chciałaś w nocy od cudzego gospodarza?" Obwiniona mówi: „pójdę sobie." Na to wrzask: „tak nie pójdziesz, jak przyszłaś, pokryjomu: cała wieś musi widzieć oglądać, jak będziesz wychodziła stąd!" Wiążą babę, iżby nie broniła się, dziegciem obsmarowują twarz i wychodzić każą. Baba siada na ziemi i wrzeszczy. Wyrzucają ją przemocą i oczywiście na takie widowisko wylega kto może z chałupy, aby widzieć, jak wyrzucają nocnego gościa. Mąż obecny przyglądał na ten wyrok; przyglądałem i ja, bo o innym wymiarze sprawiedliwości na złą kobietę nie można tu marzyć. Ustawy wprawdzie bardzo ostro wymierzają kary za przestępstwa; ale ustawa, pisana w duchu najbardziej postępowym, ani u ludu nie znajduje mocy, ani niżsi wykonawcy nie rozumieją, po co z księgą ustaw w ręku skarżyć na gryzącą albo ciemniącą, kiedy można np. obsmarować smołą twarz winowajcy i wyrzucić z domu!

Taki tutaj mój świat: pole do pracy niewyczerpane.. a praca ta wprost dotyczy zbawienia dusz, wprost z grzechami walczy o nieba i z ciemnotą, pełną pogańskich przesądów. Nie tęsknię wobec tej pracy za dziennikarstwem i mojem mieszkaniem na Grodzkiej.. Tutaj jestem jakby w polu między wszystkiemi bitwy: tam jakby z wieży bezpiecznej kręciłem korbą mitraljezy, i nie wiedziałem, czy kula kogo trafi, czy w ogóle wypadła z działa. Tutaj co chwila wołają na pomoc; poczciwe ludziska z dziwną prostotą spoglądają na księdza, jako na istotę wyższą, w każdej chwili zdolną przybyć z pociechą. Wie

trzeba wielkich wysiłków używać; z całem nabożeństwem błagać Boga Wszechmocnego, aby sprostać nadziejom tego biednego a poczciwego prostactwa, które tak dziko żyje, i tak łatwo ginie na wieki.. Trzeba powiedzieć sobie: padnę? to padnę, byle na wytorni! Więc o wygodach, jadle, śnie nie ma co mówić sobie. Zdarzy się co zjeść albo gdzie tapczan znaleźć na noc! to chwała Bogu! Wypadnie dzień cały nie widzieć pokarmu i trząść się na wózku w zimowej porze? To pewno Pan Bóg opatrzy jaki pożytek z podróży.. A śmiałby się Pan, gdyby widział mnie teraz w tych podróżach z kościółka do kościółka. Tu lud sam utrzymuje swojego księdza, ale utrzymuje i skromnie i bardzo nieregularnie wypłaca dziesięcinę, jeśli wypłaci. Otóż o powozie, woźnicy, dobrych koniach mowy tu nie ma: nie sprowadzam sobie taradajkę nędzną, i jak goniec z listami zbłocony i zziajany pędzę z jednej wsi do drugiej. Polegam na zmyśle konia i, dosłownie mówiąc, z modlitwą na ustach i prośbą o opiekę Boską ruszam w góry i lasy. W puszczy dyszel odleci, uprząż pęknie, inna przygoda spotka albo po prostu zbłądzę. Żywej duszy nie ma ludzkiej: tylko Anioł Stróż przychodzi na pomoc i wybawiał mnie już z takich różnych przypraw, które mogą spotkać człowieka, nie stykanego nigdy z wózkami i zaprzęgiem. Tyle już razy w niebezpieczeństwach widziałem śmierć chyba przed sobą, że mogę jedno powiedzieć: widzę nad sobą Boga Wszechmocnego i dowody, że jego Wolą jest, abym żył dalej dla pożytku tych biedaków bez troski o siebie. Mimo głodu i chłodu i snu na tapczanie zdrowia nie tylko nie tracę, ale niepomiernie tyję a piersi rozrastają się tak, że żaden z tęgich organistów moich nie dorówna mi głosem. Ledwo kilkanaście płaczek na pogrzebie, kiedy zaczną wywodzić żalem, zdołają przygłuszyć mój śpiew. Więc nie

zmusi się na to, żebym podle tutaj.. a chyba śmierć może tutaj wy-
wrzeć jakie wrażenie na uśpionych umysłach, albo świątobli-
wy żywot, nie do mojego podobny. Zło, przykryte szatą oświaty
na Zachodzie, tutaj bez żadnej zasłony mówi, czem jest, i
każe sobie płacić haracz grzechu. „Tak robił ojciec i dzia-
dek: tak muszę robić" powiadała dziecko.. i zaprzepaszcza
duszę.

A mój kącik jeszcze nie należy wcale do najtrudniej-
szych: owszem, od kilkudziesięciu lat mieszkał tu ksiądz.
Inni misjonarze mają daleko gorzej rozrzuconych
wiernych po okolicach prawosławnych: bywają tacy,
których wprost trudno kiedykolwiek znaleźć w
domu, bo całemi miesiącami zaledwie raz na tydzień
do głównego kościoła, i dalej w drogę, aby objechać
wszystkich. Gdyby dziś kto darował nam stu księży
gotowych, może za jakich dziesięć lat nastałaby zmiana.
Tymczasem zdziczali ci biedacy ledwo na Wielkanoc i
w Adwencie mogą spowiadać się.. i jeszcze jak to trudno!
O nawet nie wiele można mówić. Gdy ochrzci kto dzi-
ecko chore, to wielkie szczęście. Narodzi się chore, baba
odmówi jakoś ojcze nasz nad niem, i zakopią pod
płotem cmentarnym. Z choremi podobna sprawa: wołają
księdza dosyć wcześnie, ale po jego odjeździe chory jeszcze
tygodniami żyje, wołuje znachorów, grzeszy i umiera. Nie
można znowu mówić im, żeby dopiero przed zgonem
wołali księdza, kiedy chory nie może już grzeszyć. Umie-
raliby nie zaopatrzeni przy braku księży.

Nazywają nas tutaj proboszczami, ale w znaczeniu
bardzo przenośnem. Probostwo moje posiada stanę jednego z najbo-

gatnych, a istotnie posiada cztery pokoje, w każdym cztery gołe ściany, w jednym mam z myszami nocleg, w drugim piszę i załatwiam sprawy. Piszę.. mimo tego, iż za dziennikarstwem i pisarstwem nie wzdych, pewnie piszę nie dla sławy ale dla.. chleba, a chleba rumuńskiego, więc mamałygi. Chleb pszenny albo żytni: to tylko miejski wytwór. Kukurydza tu stanowi całą mąkę, którą może kucharz przerabiać na dziesiątki sposobów. Na mojem gospodarstwie nie potrzeba żadnych przypraw. Mam chłopca, który czyści konia, drzewo rąbie i gotuje mamałygę na południe, a na wieczór mamałygę z pieczonemi kartoflami. Na Boże narodzenie miałem mięso a kilka razy jaja, bo miałem gościa.

A pod względem dobrobytu ten kraj mógłby opływać we wszystko, gdyby nie ta martwota dusz. Jak żałowałby Pan tego ludu i tego kraju całego, gdyby widział, jak to państwo całe, po wiekach niewoli wyswobodzone leci w przepaść.. W kilka lat umie obdarty żydek dojść tutaj do kroci tysięcy, a bojar, pan tutejszy albo dziedzic ziemski przegrywa w karty majątki; a chłop coraz bardziej dziurawą sukmaną okrywa swoje ubóstwo, a mieszczanin coraz dzielniej fanfaronuje, że pochodzi ze sławnych Rzymian. Trzyma do dziś ten kraj Europa i wspomaga w swoich celach; ale te cele mogą kiedybądź ulec zmianie i sąsiedzi rozszarpią do szczętu ten naród. Już ten rozszarpany naród w ucisku niezrównanie większej liczby obcych panów: Węgrów, Austryjaków, Rosjan, Turków i bałkańskich Słowian. Co zostało im po ostatniej wojnie Rosyjsko-tureckiej, to wynosi mniej, niż przed- rozbiór Polski, a jak po wojnie stracili Besarabię, choć pomagali Rosji;

przeciw Turkom, tak przy lada sposobnej chwili mogą potrafić [illegible].
Za ten lud trzeba myśleć; trzeba im pokazywać każdy drobiazg gospodarstwa, jak ma być, aby [illegible] ich, a tracą drogie pieniądze, kiedy marnują dary Boskie.

Tak długo zapisałem się, bo doprawdy przyjacielskiego listu nie miałem od dawna i nie pisałem do nikogo. Mimowolnie nagrodziłem sobie pustkę i odcięcie od Zachodu. Czuję, że zapominam po polsku pisać. Widzę, że piszę niewyraźnie, ale śpieszyć mnie potrzeba. Co chwila przerywa ten i ów biedaczysko ze swoją „trjaba"; a powiedzieć krótko nie umieją nic; nawet nie zaczną odrazu sprawy; mówić będzie o dziesięciu obojętnych przygodach, nim powie, czego chce. Nie zawsze nawet mogę wytłumić, po co właściwie przyszedł: bywa może, że sam biedak zapomniał, czego chciał; mówił o wszystkiem, co ani mnie ani jego nie potrzebowało obchodzić. Taki już ich obyczaj, który pochłania godziny na nieskończonej gadaninie.

Według tego obyczaju zabrałem także Panu dużo czasu tym listem: mnie dałem dowód, i chętnie odpisuję i bardzo wdzięcznie czytałem pismo od Pana. Smutną mnie wiadomość, że dotąd nie pobłogosławił jeszcze Bóg miłosierny małżeństwa Pana; bardzo to czuję głęboko ale również silnie proszę, żeby Pan nie nie tracił nadziei i dalej trwał w modlitwie pełnej otuchy najlepszej. Tak ciągle widzę skutek modlitwy ufnej, choć wylanej z serca bardzo grzesznego, że nie mogę powiedzieć, tylko to: wysłucha Pan Bóg Pana niezawodnie, tylko z nadzieją wielką proszę trwać na modlitwie! Dobrze, że przeszły już te [illegible], które Pana oderwały od rozprawy profesorskiej: szczęść w niej Boże!

Kończę, bo inaczej zacząłbym trzeci arkusz. Za modlitwę obojga Państwa pokornie dziękuję i nadal o nią błagam szczerze [illegible] kontenty

Cały mój adres: Părinte Czaykowski preot Catholic în Butea comuna Miclauşeni, gara Mirceşti, judeţul Roman, Romania
Proszę Pana, żeby bardzo serdecznie uściskał odemnie księdza Mianowskiego, i o nim, o sobie, o zdrowiu żony jeszcze mi kiedy napisał.

Kraków, 10. III 98.
Ul. Pędzichów, 12.

10. 3. 98.

Szanowny Panie Kolego!

W imieniu zreorganizowanej Komisji językowej Akad. umiej. w Krakowie pozwalam sobie zapytać uprzejmie Sz. Pana, czy życzy sobie być członkiem tej Komisji i przyjmować udział w jej pracach.

Korzystam ze sposobności dla zapytania w sprawie czysto prywatnej:

Czy posiada Pan Historyę literatury indyjskiej L. v. Schroedera? A

jeżeli tak, to czy można by prosić o pożyczenie tego dzieła na pewien czas?

Z głębokim szacunkiem

szczerze oddany

J. Baudouin de Courtenay

10. 3. 98.

Jaśnie Wielmożni Państwo!

Nie umiem wypowiedzieć z jaką obawą, zawdzięczając już tak wiele nadzwyczajnemu miłosierdziu JWW Państwa, odważam się jeszcze trudzić Ich mą petycyą, w okropnem położeniu, z którego nie możemy się wydobyć mimo mozolnej pracy, o jaką nawet tak trudno dla nie mających możno-

ci urządzenia tejże w odpowiedz=
niejszy sposób, — mam jednak
nadzieję w Bogu i niezwykłej do=
broci i szlachetności JW WPańs=
twa że może wybaczą tę petycyę.
Zawiadomiono mię listem, że jest
do odebrania z depozytu w Sądach
lwowskich około 800 złr. przy=
padających memu mężowi od
lat 10 zaginionemu; że to
jest po jego ojcu, trzeba złożyć
ich obu metryki, także moją
i wszystkich mych dzieci, a wten=
czas Sądy zrobiwszy potrzebne
ogłoszenia mogłyby po sześciu
miesiącach wydać tę kwotę któ=
ra choć niewielka w naszej tak
strasznej sytuacyi, jeszcze że do
tego wciąż bardzo zapadam na
zdrowiu, poratowałaby nas znacz=
nie; — tych siedmiu najkoniecz=
niejszych metryk, nie mając
czem wydostać, wszystko przepadnie.

Gdyby JW. WW. Państwo tak peł-
ni współczucia dla nieszczęśli-
wych i litości jakką nam już ty-
lokrotnie raczyli okazać, w
tym wypadku nie odmówili swej
łaskawej pomocy, uchroniliby
od ostatecznej zagłady nad
wyraz nieszczęśliwą rodzinę.
Nie mam słów by przeprosić
JW. WW. Państwa za mą śmia-
łość spowodowaną jedynie
okropnością nie dającego się
opisać położenia prawdzi-
wie bez wyjścia. Mam
zaszczyt pozostawać z
wysokiem poważaniem
oraz najgłębszą wdzięcznością.

M. Rydlowa

Kraków 10/3 98 Sgo Krzyża 10.

127
5
6.35.25
6.35

Kraków 17/3 898
Hotel Drezdeński
II p. No 16

17.3.98

Wielmożny Panie
Profesorze!

Przybyłem w tej chwili 2½ godz: popołudniu do Krakowa wprawdzie bez papierów. Możeby by było wystarczającem porozumienie się ustne a ja papiery zarządził bym ze Lwowa expres

z głębokim szacunkiem
sługa Wójcik

Jutro 18go będę w hotelu od 8 do 10 rano i od 3 do 5 popołud.

Zu öffnen durch Abtrennung des durchlochten Randes.
Otwiera się przez odcięcie brzegu dziurkowanego.
Отворає ся через одорванє продырявленого краю.

Karten-Brief.

List kartkowy. — Листова карта

An
Do — До

Wielmożny JWP. Pan
Leon Zaremba Mańkowski
Profesor uniwers. Jagiell.

in
w — въ

Kraków.
Podwale 10

(Poln.-Ruth.)

Bei Karten-Briefen nach Orten ausserhalb des Localpostrayons ist die Ergänzungs-Briefmarke neben der eingedruckten beizukleben.

Na listach kartkowych wysyłanych poza okrąg poczty miejscowej dodaje się znaczek uzupełniający obok wydrukowanego.

При листовыхъ картахъ до мѣстцъ внѣ раіону локальнои почты прилѣпити треба доповняючу марку листову обокъ натиснутои.

KRAKAU 1 KRAKÓW 1

17.3.98 68

Czwartek 5 marca

Kochany Leonie
wczoraj odebrana Twoja kartecz-
ka b. za nią wdzięczna szczęśli-
wszyscy się nią cieszyli —
piszę do ciebie [illegible] jest
od początku [illegible]
czegoś ważnego do Stanisław-
ko [illegible] dzisiaj —
Stanisław wczoraj odjechał
do Petersburga, [illegible]
z tym wybornym niecierpli-
wością przyjazdu Stasiowego
który wieczorem z Kijowa
nadjechał — wszystkie [illegible]
jak jest mój stół —
[illegible] [illegible] [illegible] [illegible]

bronchitis przy tem stan nerwowy serca — postępuje
niedziela [illegible] — płacze — dobry to człowiek, ale mojego
w jakim doktor gubi się w trzecgo[illegible] a [illegible] mnie tobie
jakiej dyagnozy postawić — powiedziałam mu, że stanowczo
to trudno mnie tu grać — „Pani pani mnie obraża
jako doktora — ale według prawdy — tak Pani sądzi?"
[illegible] się na Pana i [illegible] — ale pani strasznie [illegible]
„[illegible]" — [illegible] p. [illegible] — jest
[illegible] — papa [illegible] na [illegible] — jest osłabio-
ny — i [illegible] — powiedz mnie pani [illegible]
na [illegible] [illegible] — kochana [illegible] [illegible]
najpierw — naturalnie niech o zdrowie — to papa [illegible]
b. [illegible] stanem zdrowia — nasze papy [illegible]
ciągle [illegible] sobie [illegible] stosowało — [illegible] [illegible]
postępem [illegible] ma ten znowu być — najpierw [illegible] do
pracy, [illegible] [illegible] mnie — będzie [illegible]
kartkę korespondencyjną — [illegible] [illegible] się, bo
mam nadzieję, że to nic groźnego — Antoni

Kraków 19/3 898
Dzierżyńskich No 16

19.3.98

Wielmożny Panie Profesorze!

Papiery nadeszły ze Lwowa, chociaż na razie niepotrzebne już.
Skoro powrócę do Lwowa zabiorę się do pracy. Po obliczeniu mających się czynić wydatków zaliczona mnie kwota nie wystarczy zczasem wraz z tym i zaliczką na moją pracę, proszę więc uprzejmie jeżeli to W. Pana Profesorowi nie zrobi różnicy o nadesłanie mnie dalszej zaliczki w kwocie 100 fl.
Jem bardziej że W. Pan Profesor wyjeżdżać z kraju na dłużej.

z prawdziwym szacunkiem
uniżony sługa Mroczek



Karten-Brief.

List kartkowy. — Листова карта.

An
Do — До

Wielmożnego Pana
Dr. Leona Zaremby Mankowskiego
Profesora Uniwersyt. Jagiellońskiego
&c &c

in
w — въ Krakowie

ulic. Podwale l. 10

Zu öffnen durch Abtrennung des durchlochten Randes.
Otwiera się przez odcięcie brzegu dziurkowanego.
Отворає ся через отторванє продравленого краю.

(Poln.-Ruth.)

Bei Karten-Briefen nach Orten ausserhalb des Localpostrayons ist die Ergänzungs-Briefmarke neben der eingedruckten beizukleben.

Na listach kartkowych wysyłanych poza okrąg poczty miejscowej dodaje się znaczek uzupełniający obok wydrukowanego.

При листовыхъ картахъ до вѣсти въ раіону локальнои почты приклѣпити треба доповнительну марку листову обокъ натиснутои.

KRAKAU 1 КРАКІВ
12 11 93

Bejsce 20 Marca 1898.
Piątek –

20.3.98.

Kochany Zolu –

Adaś kazał Cię bardzo przeprosić
że nie będzie mógł posłać po was
konie aż do Bochni, tylko do Wisły –
Mam nadzieję że to wam nie zrobi
różnicy, gdyż można zawsze dostać
parokonnego fiakra na stacyi i my
nigdy inaczej nie jeździmy tylko ka-
żemy koniom czekać nad Wisłą, a sami
najmujemy fiakra. Przyjechawszy
do Bochni o 12 tej najlepiej od razu
fiakra zgodzić (za 2 fl. 50 centów) gdyż

po jakimś czasie mogłybyśmy się [illegible] ze stacyi rozjechać, a powóz zgodzony będzie czekał na was dopóki czego nie zje-cie. Radzę wam od razu zjeść coś w Boch-ni; trzeba pójść do bufetu i tam obstalować; w mięsny dzień można tam zjeść sztukę mię-sa befsztyki, a w postny to coś z jaj tylko, bo się ryby nie dostanie; można też mieć kawę i herbatę. Fijakier weźmie na wo-zisz kufer, ale po tej stronie Wisły, to w ra-zie gdybyście mieli dwa kufry, to telegrafuj-cie: Kaźmierzawielka (w jednem słowie) Bejsce, Byszewski. Przyjeżdżamy (dajmy na to)

Czwartek, wózek. To będziemy wiedzieli że trzeba coś pod rzeczy posłać. Mały kuferek stanie na koźle, ale większy się nie zmieści, a za powozem przywiązać nie można aby się jemu nie obtarł. Na Wiśle trzeba dać parę złotych za przeprawę, czy to promem czy łódką; temu żołnierzowi co was od Wisły eskortować będzie do komory dajcie z 10 cen-tów, także tym żołnierzom co rewidować będą, ale już po wszystkiem. Nie bójcie się komory, to jest bardzo dobry sztab urzędników w tej chwili. Zapomniałam powiedzieć dla czego Adaś koni do Bochni posłać nie może, bo-

mąż nasz jest nie tutejszy, więc tu karty
na przejazd przez granicę dostać nie może,
a że już parę razy wyszukował przejazd pod
cudzą kartką, więc tego często powtarzać nie
można, aby nie było z tego powodu nieprzy-
jemności, które już mieliśmy niedawno.
Porozumiecie się ze Stasiem czy on na Zielo-
ne Święta się tu nie wybiera, bo możebyście
razem jechać mogli, to wam o tyle będzie
przyjemniej że wam wszystko ułatwi.
Oczekujemy was z niecierpliwością przy-
jedźcie koniecznie. Ściskam was
jak najserdeczniej. Adaś rączki Cesi
całuje, Ciebie ściska serdecznie.

Szczerze kochająca

A Byszewska

21. 3. 98.

73

Kochany Lolu — Dziękuję
za wiadomość ale na dzisiaj
za późno do mnie doszła bo
już po 10tej Odebrałam dziś
odpowiedź z Turynu i dla
wszystkich zapisanych przysłali
obrazki więc dwa odsyłam
dla ciebie i dla Lesi —
Ściskam was i polecam
Opiece Boskiej i Matki Naj
świętszej

T. Mańkowska

JW Pan Leon Mańkowski

74

Szczerzyce 10/22 Marca 1898.

22. 3. 98

Kochany Kolu,

Żona mego byłego kolegi z Biura zarabia przepisywaniem na maszynie Hammond; często jej się zdarza potrzeba odbicia kilku jednakowych egzemplarzy, i musi kilka razy pisać. Wiem że Ty masz przyrząd czy też atrament, który rzecz całą upraszcza. Czy nie mógłbyś mnie objaśnić, co to jest właściwie, jak się pokazywa, skąd dostaje, co kosztuje i czy skomplikowane w obejściu.

Z wielkiem zajęciem odczytaliśmy kronikę Waszego życia w Krakowie – czy takie biuletyny dzie-

wno już prowadzisz? Czy nie należysz w Krakowie do jakiej statystycznej lub sprawozdawczej komisji? Tobyś Kraj mógł ze skrupulatnego protokołowania objawów i rezultatów życia, z rachunków sumienia, korzystać.

Ja od kilku dni siedzę już w Szczesnyniczach i czekam żeby można ruszyć w pole. Przezimowaliśmy jakoś chwała Bogu nieźle, remanens w sile, a parę dni temu sprzedałem jednego 11° miesięcznego byczka za 75 rubli. Będzie takich i więcej, ale wątpię czy się znajdą amatorowie. —

Chłopi się dziwią — dziwię ich i innemi rzeczami. Jak zaczął śnieg puszczać przekopałem rowczak z drogi wiejskiej na dziedzi-

nie zasadzony drzewkami i całą wodę pusiłem do środka. Uformował się cały staw. „O ce, każe, wsianyj wodu od dwora zwerta, a win sobi dwir zatopla!". Wytłómaczyłem im o co chodzi — „treba wodu brat, jak je…" Jak teraz nie zrobię zapasu, to mi wszystko wyschnie. — I cóż Ci jeszcze „ciekawego" donieść?! Czekam codzień jutra, słucham jak opowiadają o „bankrutujących sąsiadach dzierżawcach, i dziękuję „że nie jestem jeden z tych!". — Mam trochę emocji jak mi się udu jedna wałna przeprawa z chłopami, ale zły jestem na siebie, bo troskanie się nie pomoże, a będzie co Bozia da i basta. — Jestem w poszukiwaniu klucznicy i pomocnika ekonoma, irytuję się, że różni dostawcy spóźniają się z nasionami etc. etc: sprowadzam po troszku traw na rozmnożenie, i buraków pastewnych na obsianie 35 morgów, które mam sprzedać dla opasów do postawienia na folwarku — dążę wszystkiemi siłami żeby jaknajwięcej wygnajać — a więc w pierwszym rzędzie musimy mieć dużo dobrej paszy. — Wczoraj otrzymałem pozwolenie na wykarczowanie 20 morgów wilgotnych zarośli — i to będzie łąka. Myślę że o tem wszystkiem w swoich sanskryckich księgach czytujesz — choć nie wiem czy bramini popierali i kult ~~[illegible]~~ strojnych wszystkowych, czy też tylko różnych małp?

Pozdrawiam Cię serdecznie — wszyscy jesteśmy wzruszeni Twoją ojcowską opieką nad Kruszynką. S. Jacek

1898 c. 29. März 29/3 98. 76

29.3.98

Verehrtester Herr

von Wandrowski!

Bitte Ihrer Frau Gemahlin meinen innigsten und tiefstgefühltes Beileid anlässlich des schmerzlichen Verlustes welchen sie durch das Hinscheiden ihres armen Vaters erlitten hat, auszusprechen zu wollen

Gleichzeitig spreche ich auch den Wunsch aus, dass, die Zeit, die das beste Heilmittel ist, auch diesen Schmerz bald lindern werde.

Indem ich Sie bitte mich Ihrer Frau zu Füssen zu legen verbleibe ich Sie bestens grüssend.

Ihr aufrichtig ergebener

Heinrich [illegible]

1° kwietnia piątek. 77

1. 4. 98

Kochany Lolu — Zapewne wczoraj już dojechaliście. Ciągle myślą was śledzimy gdzie się w jakiej chwili znajdujecie — Bardzo was żałujemy i litujemy się nad wami. Pogrzeb pewnie dziś się odbywa; myślę że dopilnujesz wszystkich aby się nie zaziębiali — Na Msze Ś. dałam Twoje pieniądze u P. Marji, prosząc aby były przed ołtarzem P. Jezusa ukrzyżowanego. Jedna Msza Ś. miała być zaraz we czwartek raniutko, a o tamtych mówił ksiądz Wojciechowski że będą dopiero po świętach

bo w tygodniu świętym nie będą mogli
je odprawić — Borowscy wczoraj
tu byli na obiedzie i z tąd pojechali
na kolej — Przyszłam także na dworzec
i tam widziałam się z Panią Tarnowską
która z synkiem odprowadzała męża
który pojechał na parę dni do Lwowa
i jeszcze niewiem dokąd. Tunia tu
zostawiła jedną swoją fotografję dla
Cesi — Odebrałam także list z prośbą
do Ciebie ale zaadresowany do mego
mieszkania — Dziś było nabożeństwo
Matek Chrześcjańskich o czem z gazet
się dowiedziałam bo do swojej Kartki

nie zaglądałam. Byłam u Sty Barbary
ale się nie spowiadałam. Zresztą nie
tylko nasze nabożeństwo było, a jeszcze
opiekunów biednych co należą do Arcy-
bractwa miłosierdzia, a także pierwszy
Piątek z wystawieniem N. Sakramentu.
Jutro mam aż dwie sessje, naturalnie
tylko na jednej mogę być, a od drugiej
się wymówiłam. Dziś przyszły bilety
na koncert a że był tu wtedy pan
Surzycki więc mu je darowałam.
Czy Cesia zgadza się na to?
Pani Jerzmanowska już umarła — Dziś
ma być Jej pogrzeb.

Niewiem czy często gazety odbieracie

Otoż wielka teraz nowina że ks. San-
-guszko podał się do dymissyi a na-
-miestnikiem naznaczony jest pan
Piniński - To dobry znajomy Józia
który zaraz telegrafował do niego
z powinszowaniem - Czy zawsze tam
zimno? tu bardzo ciepło.

Ściskam was serdecznie i polecam
Opiece Boskiej i Matki Najświętszej.
Całemu rodzeństwu serdeczne pozdro-
-wienie zasyłam

T. Mańkowska

79

Dnia 2 Kwietnia
Szósta wieczór
2.4.98

Kochany Wujaszku.

Dołączam do tego listu list do Krzysi i trochę jej z wielką prośbą by Kochany Wujaszek zechciał zabrać je do pustowarni

Bardzo przepraszam i zasyłam mu serdeczne pozdrowienia a Lesię proszę odemnie ucałować

Elina

Monsieur Léon
Mankowski

5.4.98

80

Kochany Lolu i Nino.

Bardzo Wam dziękuję
za obietnicę przyjazdu
ale przyjedźcie tak żeby
trochę Stary zabawić
Piszę rano jadę zaraz do
Kijowa - jutro wracam
wieczorem -

Ukłony wszystkim

Julek

24.3 / 5.4 98.

Monsieur Léon

Manikowski

à Pulonerie

87

5. 4. 98.

Jaśnie Wielmożny
Panie Mecenasie!

Z pokorą chrześcijańską proszę u-
niżenie o najłaskawsze darowa-
nie mi, że — nie mając literal-
nie chwilowo czem podtrzymać
życia fizycznego, nie mając za-
pewnionego dachu nad głową
wobec twardych ludzi i ustaw
najmowych miotany rozpaczą,
tem dotkliwszą: ile że za 2
3 dni, choćby gdzie niepodo-
bnaby było zakołatać do ni-
kogo o ratunek dla mowy-

-1-

tej pory świątecznej, z drugiej
strony naprożno szukałem ratun-
ku w dwóch tutejszych Towa-
rzystwach Dobroczynnych, ośmie-
lam tę raz jeszcze zbliżyć do
Jaśnie Wielmożnego Pana Me-
cenasa z korną - rzewną bła-
galną prośbą o wspaniało-
myślne zlitowanie się i oca-
lenie biedaka od nieuchron-
nej katastrofy!

Przesłany w załączeniu pu-
niżanie numer „Dzwonka" może
w części stwierdzić szczerość mego
zeznania, że o tej porze jego wy-
dawca nie dał mi zwykłej
pracy z powodu nieuregulowane-
go etatu abonentów, przeto po-
zostaję literalnie bez grosza na życie
i to wobec świąt, a lada chwila
zostanę pozbawiony i tej malut-
kiej celki, jaką zajmuję na
poddaszu.

Czuję, że oprócz choroby i zbyt
wielkiego nieszczęścia nie mam
tytułu do ofiary, lecz w Krako-
wie nie znajdę wspaniałomyśl-
nego miłosierdzia, z jakiem Ja-
śnie Wielmożny Pan Mecenas
już niejedną egzystencję ludzką
od niechybnej ocalił zguby.

Zagrożona ciężko ambicja -
trwoga o najbliższą chwilę, przy-
musowy post, więcej - niż ta-
sty w chorobie i fizycznych
cierpieniach tak mię wycień-

czuję iż się mi w ciemności ćmi
w oczach i mózgu, a udręczone
serce napróżno się wysila od-
szukać myśl i sposób pozyska-
nia chwilowego ratunku.

Błagam Jaśnie Wielmożne-
go Pana Mecenasa i wyżej
ostatni raz w życiu o łaska-
we zlitowanie się nad
mem nieszczęśliwem sto-
pniem niedostatku i udzie-
leniu pomocy zbawczej – a Bóg
to pewnie nagrodzi doczesnie
i wiecznie.

Żywię jeszcze nadzieję, że Kwoż-
ca los mój poprawi – toż z serde-
cznej chęci niósłbym wszystką
ofiarę – dla dobra drugich.

Niechaj Bóg zdarzy błogie – i wese-
łe święta! Z głęboką czcią i uszan-
owaniem sługa Izydor Poche,
Kraków 5/4. 98. Garbarska 12.

7 Kwietnia Czwartek.

7.4.98 83

Kochany Lolu. Kilka dni temu ode-
brałam Twoją kartkę, ale to mało
chciałabym coś więcej o was wiedzieć.
Chciałam pisać do Anulki aby Jej
i całej rodzinie wyrazić moje
współczucie, ale rzeczywiście tak
w tygodniu świętym niemożna na
nic czasu znaleźć i jest się tak
zmęczonym i rozerwanym różnemi
interesami i swemi i cudzemi że
czasu znaleźć niemożna. Więc już
w Twoim liście zasyłam serdeczne
uściśnienia Leli, Anulce i wszystkim

84

siostrom, i całej rodzinie zasyłam wyrazy szczerego współczucia — Przytem przy nadchodzących świętach kiedy niemogę życzyć aby były wesołe, życzę zdrowia i wszelkich łask i pociech Boskich — Wszystkich Opiece Boskiej poruczam aby ich wspierał, pocieszał i wszystko złe im na dobre przemienił —

Dziś rano byłam w kościele, już jestem po śniadaniu i zaraz się zabrałam do pisania listów — Od Stasi list zastałam w domu — Józio w Sturku bardzo smutny. Jak na

toż jeszcze była słota, nie wychodził z domu przez trzy dni, i naturalnie to go niemogło rozweselić — Do tej pory niewiem czy Andzia przyjedzie z dziećmi czy sama z Adasiem; może dziś będę miała list od niej — Mam zaproszenie na święcone pod Barany, naturalnie jak zawsze nie pójdę — Dziś ma być loterja na Sᵗᵉ Jadwigę, ale czas taki brzydki, choć deszcz nie pada, wiatr silny i zimny, — więc nie wiem czy tam pójdę, tembardziej że chcę być na ciemnych Jutrzniach — P. Piotr miał jechać i zostawić tu

córki na święta, ale on sam także
został; po świętach bardzo prędko
wszyscy wyjadą - Zosia i Marynia były
u mnie wczoraj - Nic nowego nie mam
do doniesienia - Chwała Bogu o żadnej
śmierci także nie mam do powiedzenia
Ściskam was wszystkich najserdeczniej
ciebie i Cesię jeszcze więcej i powtarzam
moje życzenia aby was wszystkich
P. Bóg pocieszył i poratował i
polecam was Opiece Boskiej i Matki
Najświętszej

T. Mańkowska

9.4.98

Wielmożny Panie
Doktorze!

Przy nadchodzących świętach
proszę przyjąć serdeczne ży-
czenia - wesołego Alleluja -
i spełnienia życzeń. -
Ponieważ w krótce następuje
Dzień św. Leona - poświęcony
zasyłam też życzenia wszel-
kiego jak najobfitszego błogo-
sławieństwa Bożego - w dniu św.
Patrona - na wszystkie ofiaruję
dwie msze święte by Pan Bóg
me życzenia Tak łaskawie uwzglę-
dnić raczył. -
Z wielką nieśmiałością zała-

/.

czam prośbę – o jałmużnę choć
5 fl do 10 fl dla ubogiego – zosta-
wiając jej spełnienie Ta-
kiemu sercu – bo wiem że
i w Krakowie pełno jest ubogich
o jałmużnę pukających –
Moje najniższe ukłony i
Wielmożnej Pani zasyłam i
życzenia wesołego Allelu-
ja. –
Na kilka dni jestem poza do-
mem – i wkrótce wracam do
Nowego Sącza. –
Wznawiając me życzenia pozo-
staję Wielmożnego Pana Dok-
tora uniżonym sługą w Xtsie
Nadzyby   Ks. Romuald Szczurowski
D. 9 kwietnia
1898.

10 Kwiet. 98. r.
Kraków
10.4.98

Kochany Panie.

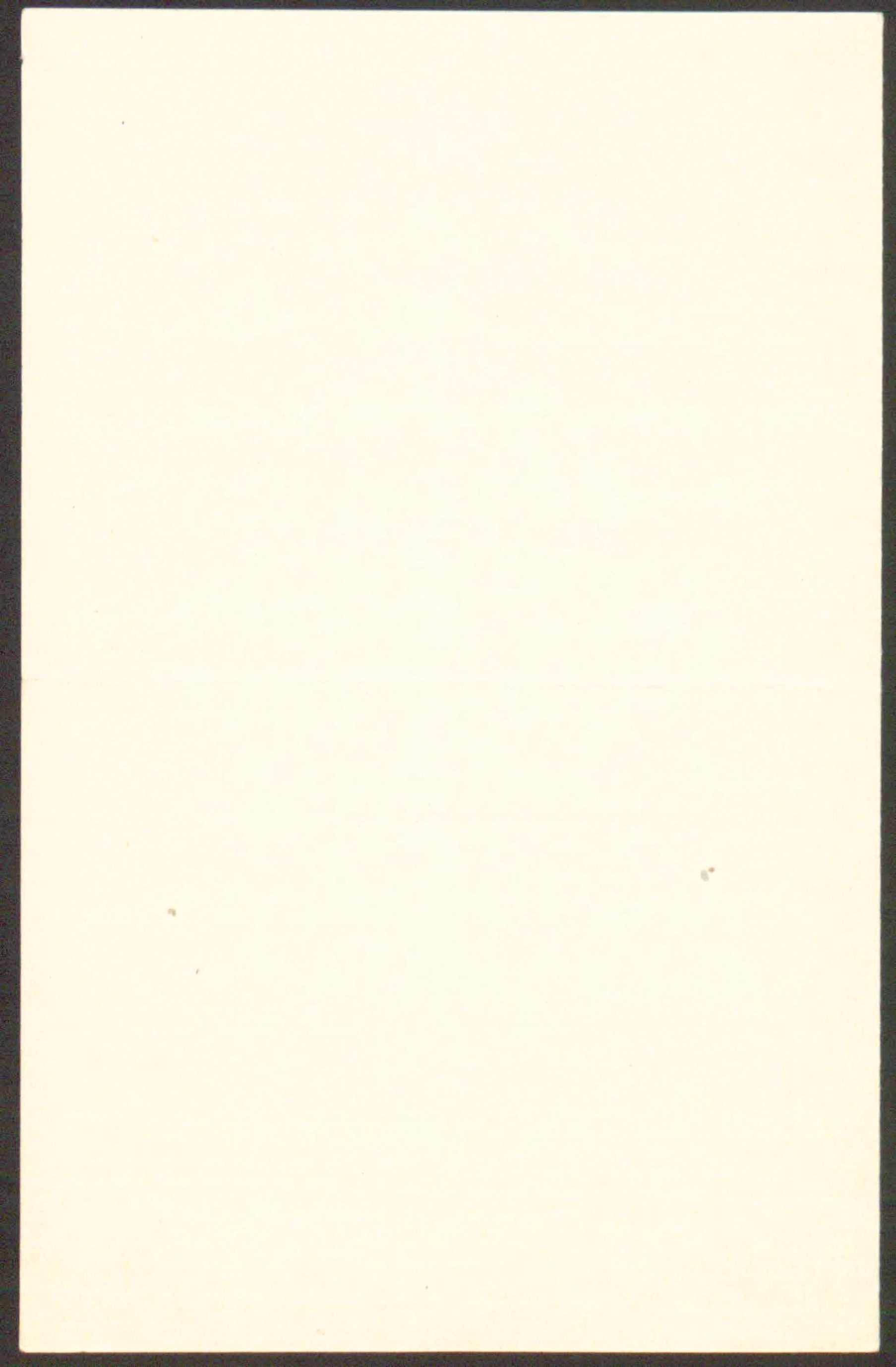
Choć o kilka dni po-
źniej dojdzie ten
list rzgl. Kochanego
Pana, proszę przy-
jąć me szczere ży-
czenia na dzień
imienin według
n. sty. a obojgu ko-
chanym

87

Państwu zaś także
całej Rodzinie Pani
Cesi nie wesołego
Alleluja (lecz w tak
ciężkim smutku
o wesołości nie
ma mowy), lecz
niech Bóg doda
sił duszy by ten Boży
był znoszony z podda-
niem

się woli Boga. —
Polecam się pamię-
ci obojgu Kochanym
Państwu ze szczerem
przywiązaniem

A Karcewicz



29. marca 1898.
10. Kwietnia

88

Kochany Leonie.–

10.4.98

Przy nadchodzącym
dniu Imienin Twoich –
pozwól Kochany Leonie
wyrazić ci i przesłać niniej-
szem moje najserdeczniejsze
życzenia wszystkiego dobrego.–

Zarazem proszę, abyś był łas-
kaw wyrazić imieniem mojem
i Matki mojej — najgłębsze
współczucie nasze dla całej
rodziny P.P. Zalewskich — a
szczególniej Twej żonie, — której
przy niniejszem przesyłam
ucałowania rączek, — ciebie Ko-
chany Leonie ściskam. — Staś.

14. 4. 98

Kochany Lolu

Proszę Ciebie, powiedz w [illegible]-

-[illegible] i ja w Niedzielę [illegible] [illegible]-

-[illegible] [illegible] a [illegible] [illegible]-

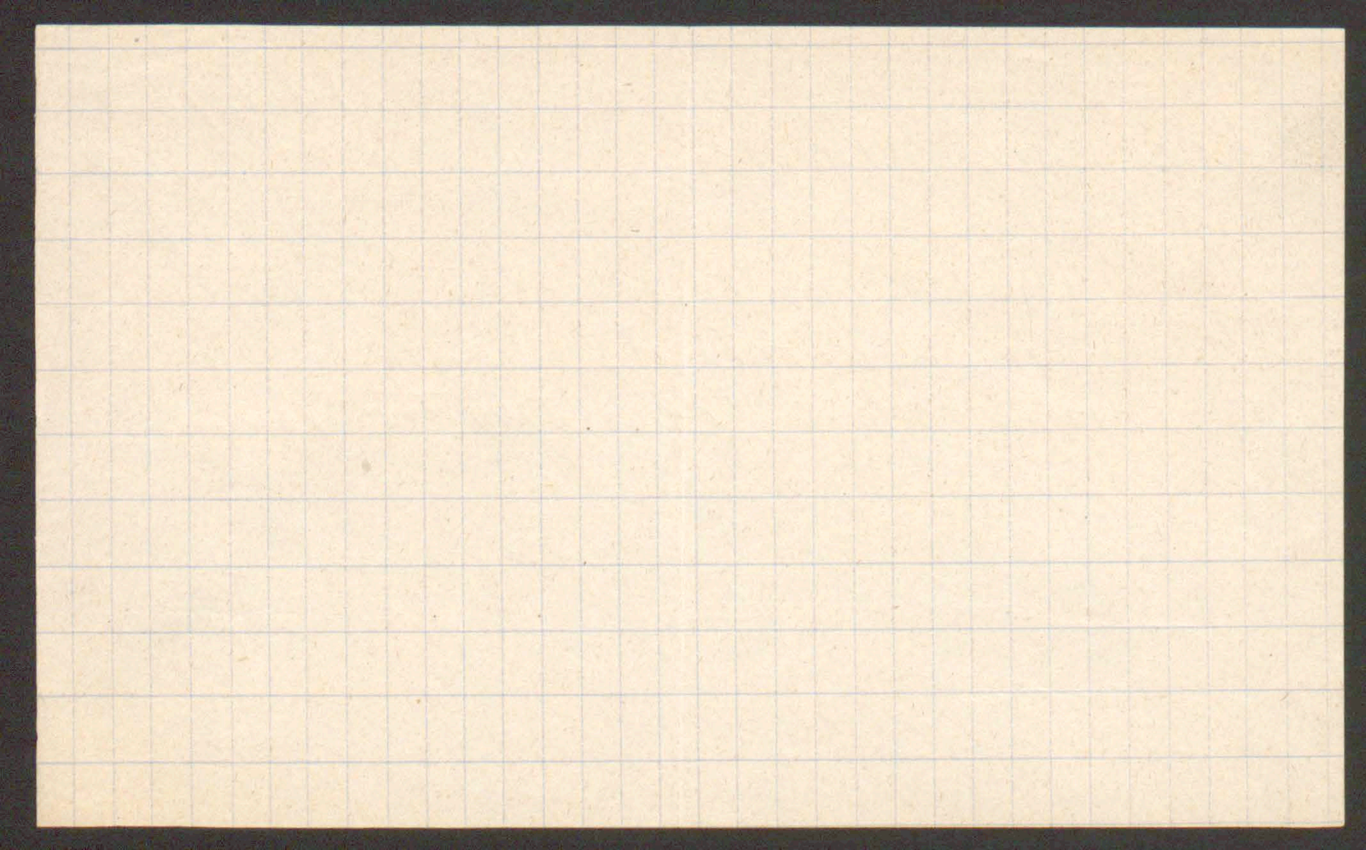
[illegible] [illegible] [illegible] w [illegible]-

[illegible] [illegible].

Twój

S. [illegible]

D. 2. [illegible] 1898 r.



Hurko d. 15/4 98.

15.4.98

Kochany Lolu!

Karty nasze z powinszowa-
niem Świątecznem wysłaliśmy
do Krakowa, ale zdaje się że cię
zastanie teraz, piszę do Pa-
stwowni, aby Ci życzyć wszelkiego
dobra od nas obojga na Święta
a także, aby Wam obojgu i
całej rodzinie zebranej życzyć
pociechy od Boga we wszystkiem
i zdrowia. Mam nadzieję

że przy tylu zmęczeniach
i martwieniu, nie potrzebowałaś się tam, tem bardziej
iż jesteś i jest do tego wszy-
stkiego się przeziębiła.
U nas nic nowego ciągle
jednakowo; Józio bardzo
mizerny, katar ma ciągle
chociaż wcale jeść nie. taki silny
jak w Krakowie; śpi tylko
po proszkach i to jeszcze
musimy mu siłą dawać;

u nas taki [illegible], taka
słota, ciepło, zimno, błoto,
że wygląda miasto co [illegible]
Adasiowie, bawili kilka
dni przepędzili w Krakowie,
już pojechali do domu.
Zapewne Mama Ci już
pisała o śmierci pani
Honoryny [illegible];
biedaczka, po długiej i
ciężkiej chorobie wreszcie
skończyła. Wczoraj

91

przyjęła wiadomość o śmierci
pana Jana Tarnowskiego
(ojca) z Chorzelowa.
Mieliśmy tu wizytę więcej
dziwaczną, a bardzo miłą pana
Kostowskiego Włodzimierza
a także i pana Karnowskiego
który wczoraj przyjechał,
przenocował i dziś odjechał.
Ściskamy i pozdrawiamy
Was wszystkich serdecznie.

Kochająca siostra

J Borowska

92

15.4.98.

Jaśnie Wielmożny
Panie Mecenasie!

Prosiłem o ratunek Towarzystwo Dobroczynności – Biskupa oraz pewnego Dostojnika z arysto-
-kracyi w wymownych słowach – nie otrzymałem nawet odpowiedzi.

Przez święta Wielkanocne morzyłem się głodem – ciało wycieńczone, w duszy rozpacz. Oprócz ubogiej odzieży na sobie i kilku drogich sercu pamiątkowych portrecików

nie posiadam zgoła nic,
co mógłbym spieniężyć lub
zastawić, aby się uchronić
od zupełnej kata-
strofy, której skutki już
nie zdołam uniknąć.

Posiadam wprawdzie 19
dzieł w rękopisie — ale do
sprzedania których z nich
potrzeba czasu dłuższego.

W tem wprost okropnem
położeniu — niepewny czy
Jaśnie Wielmożny Pan Mecenas
otrzymał me poprzednie
pismo raz jeszcze udaję
się do wspaniałomyślności
W Pana Mecenasa i bła-

gam na klęczkach o zmi-
łowanie oraz chwilowy
ze strony zasiłek, bezzwa-
runkowo ostatni w mém
życiu; a Bóg Wszechmocny
nagrodzi wielkoduszne oca-
lenie wprost życia i duszy
człowieka nieszczęśliwego!

O! gdyby Jaśnie Wielmo-
żny Pan Mecenas mógł
dojrzeć me straszne cierpie-
nia! A wszakże nie zawi-
niłem i pracy zawsze się
oddawałem...

Błagam Jaśnie Wielmożnego
Pana Mecenasa o litość i ra-
tunek!

Z najgłębszym uszanowaniem
sługa uniżony

Kraków 18/4 98

Izydor Poeche
kancel.-literat
ul.: Garbarska 12.

16 Kwietnia Sobota.

94

16.4.98

Kochany Lolu — Dziękuję ci za Twój list z Sainki. Z tego jednak widzę że nie tak prędko przyjedziecie jak się was spodziewałam — Tutaj już święta minęły i już zapomniane. Poszczególnie Adasiowie wyjechali do domu a czas był taki brzydki że ich nawet na kolej nie odprowadzałam. Wogólności od waszego wyjazdu czas był ciągle brzydki, przez święta szkaradny a dopiero dziś to już prawdziwy upał — Byłam dziś na pogrzebie Siostry Maryi Jabłonowskiej, szłam od klasztoru aż do mostu kolejowego

na Mikołajskiej i tak szalenie
spotniałam że koszula kompletnie
mokra była – Kilka dni temu
byłam u Karmelitanek, dałam od
was na klasztor 20g. i prosiłam
o modlitwy i Komunie SS. za duszę
P. Zaleskiego – Bardzo dawno już
tam nie byłam, to też bardzo długo
tam siedziałam i wiele bardzo naga-
dałyśmy się – Także kilka dni temu
była u mnie P. Czarnowska – Już
skończyła swoją kurację na oczy i
dopiero teraz mogła być u mnie
a przedtem ta kuracja strasznie
dużo Jej czasu zabierała – Mówiła
mi abym jak będę pisać do swoich
dzieci wszystkie od niej ucałowała
y compris les messieurs – Powiedziała
mi także że Kario S. już jest
w Abbazzyi że podobno zdrowszy
jest. Jeżeli lądem będzie wracać
do Kraju to może go tu wkrótce
zobaczę – Od Cioci miałam dopiero
jeden list z Paryża – Zdrowi są
podróż szczęśliwie odbyli i tam
zaraz wszyscy znajomi ich odwiedzili.
Jeszcze mam jedną śmierć do doniesienia
Wczoraj był pogrzeb w Chorzelowie

Pana Tarnowskiego ojca tej panny
do której kiedyś Jaś wzdychał —
Księdza Br. jeszcze niema, dopiero
w przyszłym tygodniu ma powrócić.
Wszystkich was zebranych ściskam
serdecznie i życzę zdrowych i spokoj-
nych Świąt — Ciebie i Lesię także
całuję serdecznie i polecam was
wszystkich Opiece Boskiej i Matki
Najświętszej —

T. Mańkowska —

Bultki 18-4-1898

Kochany Golu
Nie wiem jakim spo-
sobem (bo było dobrze
adresowane) uniklo
mi nic, o śmierci
Twego Teścia doszło
mnie bardzo spóźnio-
ne. — Pospieszam prze-
słać wam moje
najserdeczniejsze
wyrazy współczucia,
w którem [illegible] [illegible]-
[illegible], nigdy nie

wył pilnie. Cieszę
bardzo bardzo stokro-
tnie wszystkich ode-
mnie i powiedz, że
nie zapominam o
moich modlitwach
o duszy S. p. Jej
Ojca prosząc Boga
zarazem aby ukoił
jej boleść. On je-
den to potrafi,
wszelkie ludzkie słowa
pociechy są tak mar-
ne tam gdzie ból

jest tak prawdziwy. –
Jak się cieszę niemało
bardzo tym że wdzię-
czne były drogi
Lolu, abyś miała
choć chwilę wolną
i doniosła mi o tem
także o zdrowiu Twe-
mu i Twojej Ko-
chanej Matki, któ-
rej ręce odemnie
ucałuj. – Tęskno
mi już za wami
wszystkiemi a mił

wiem kiedy będę mogła
się do Krakowa wy-
brać. Mam obecnie
sześć wnuków i bę-
dzie ich więcej do
końca Maja, bo
Basieńka jeszcze w
tych dniach ~~do~~ Kal-
[illegible]. Od
śmierci drogiego
Synka ciągle nie
domaga i musi się
oszczędzić.- Gdy mi
[illegible] musi się
swoim [illegible] bla-
[illegible]

na dworcu Henrysiowej
w podróży [illegible]
spodziewał się dosta-
[illegible]. – Jak z tam-
tąd powrócę muszę
pomyśleć o swoim
zdrowiu i jeszcze
do Karlsbadu, tak
byłam cierpiąca
tej zimy, że mnie
Doktór koniecznie
tam wysyła. –
Przed kilku dniami
mieliśmy w Krakow

Frognek Honorci, po
którem mieszkam
tu i kotworke i Kra-
siku Krasnowskiej.
Niewidzieliśmy się
od 14 lat więc ogrom-
nie cieszyliśmy się
sobie. - Najczulej
was ściskam moj
drodzy. Wpisuje
Boży oblubieńce

[illegible]

99

Dn. 21 Kwiet / 3 Maj 1898 [illegible]

3. 5. 98

Kochany Lola

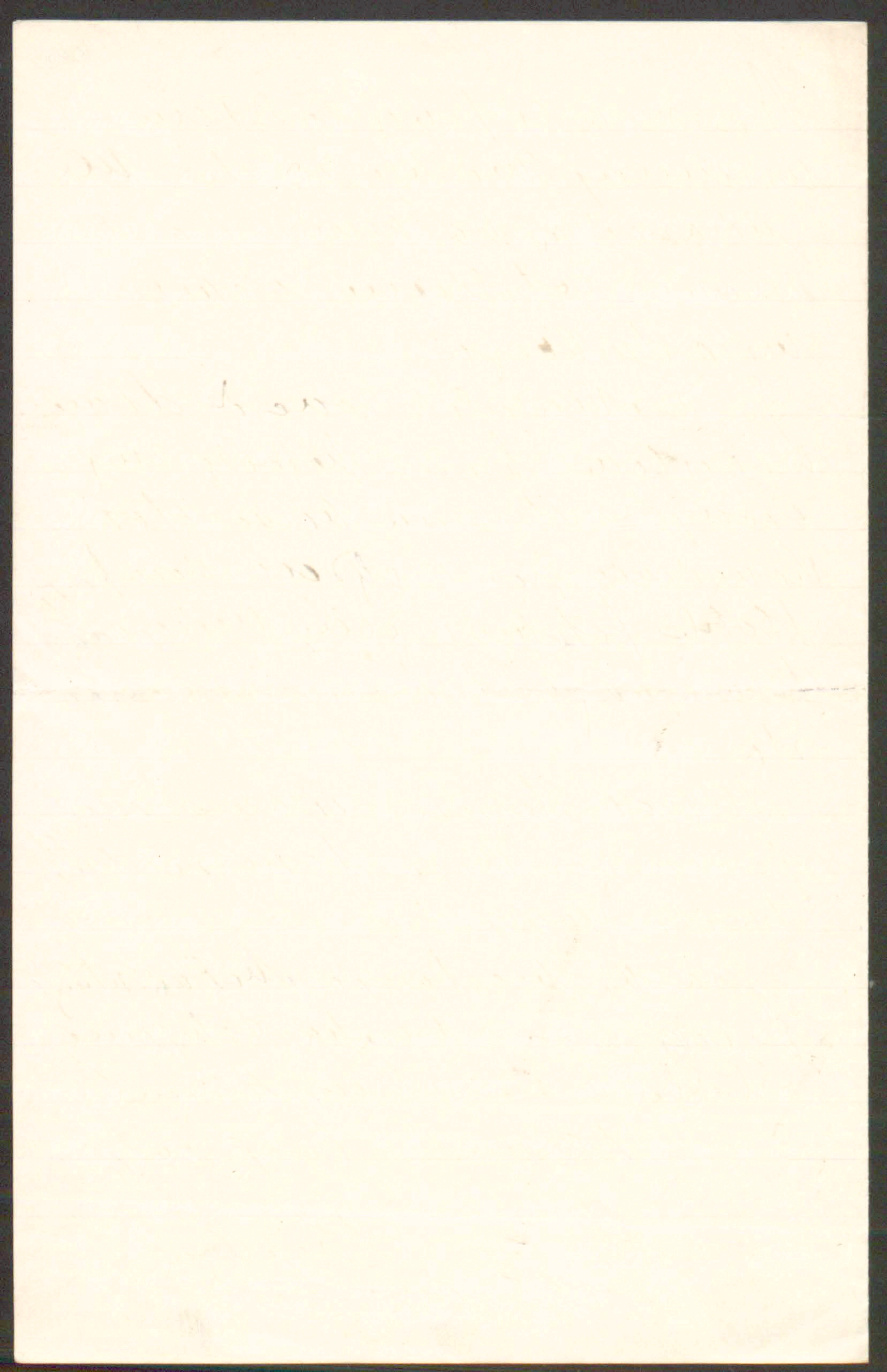
Otrzymałaś [illegible] że mój list złożony był z prośb do Ciebie - ze które nie gniewaj się i uważ z Twoim twojej na nie mnie odpowiedzi. -

Stefan, jeśli P. Bóg pozwoli - zda przed [illegible] egzamina z [illegible] - [illegible] obrzydli mi się - gdyż nie [illegible] [illegible] [illegible] wziąć [illegible] [illegible] - [illegible] [illegible] oddać go do [illegible] [illegible] [illegible] - która nie [illegible] [illegible] [illegible] [illegible] - [illegible] to [illegible] początek - w [illegible] [illegible] - i [illegible] [illegible] [illegible] i [illegible] - i [illegible] [illegible] [illegible] do [illegible] i. t. d. -

tam i w katolickim duchu tam
byłby go oddał - Tymczasem przyszedł
nie przyjął - Czyby niedobrze było
oddać go do Fryburga do katolickiego
zakładu - gdzie jak mi mówiono -
oddział politechniczny - jest dosko-
nały budowlany i inżynierny - gdzie
jest rektor polak i 8 profesorów
polaków - Tobie w Krakowie -
łatwiej jest się dowiedzieć o tym
zakładzie - wiele tam jest oddziałów
w politechnice? jak one stoją?
Czy można [illegible] kurs
w biegu kursu bez egzaminów
przyjęcia etc. a jeśli można
było [illegible] to bez 1/8
dostać i przyszły - Czy tam jest
Józef Zaorowski - którego znasz
i jaki jest odzew jego? i czy on
ma coś wspólnego z tą insty-
tucyją?

Wszystko i ci pewnie zostanie
[illegible] wie tego za [illegible] -
-gniewaj się na mnie - i o ile
można dostatecznie opisz
mi o Friburgu -
Ja w Niedzielę z rana do domu
wszystkim - bardzo podróż szczę-
śliwą. - Straszna biedna stoi
Kościół pod względem [illegible]
Hotel [illegible] o całej [illegible]
tobie jak w [illegible] - Kochanie
[illegible] -
U nas deszcz - [illegible] -
[illegible] bez [illegible] - dopiero dzi-
[illegible] [illegible] -
[illegible] bez twojej [illegible]
[illegible] w [illegible] - całujemy -
Ciebie w [illegible] z całej [illegible]
[illegible] twój cały

[illegible]



Środa

1898.

Kochany Lolu

Serdecznie Ci dziękuję - za
twój ostatni list i czekam
z niecierpliwością następny-
-ego twego listu - w którym obie-
-cujesz mi dać jeszcze jakieś wiadomo-
ości nowe co do swat-
My tu bawimy tylko do
wtorku - i do domu wracamy
Jak do mnie zechcesz pisać
odnośny listy do Wolborówka
Mój Teść ciągle wspomina
o twojej grzeczności - i byłeś u
Niego
Oto czas boży ta pobyta
dzisiaj mieliśmy ciężki -
dni tylko się nie pogodziła

[illegible]
[illegible]
[illegible]

[illegible]

[illegible]

5.5.98

Wielmożny Panie
Profesorze!

Po powrocie z Górnego Szlarka dokąd wprost po naszej konferencyi wyjechałem z Krakowa dostałem silnej influency która mnie długo w łóżku trzymała i pracować nie pozwalała. Dzisiaj a właściwie od kilku dni czuję się lepiej podjąłem napowrót pracę, jak się tylko wyrobię z zaległości co potrwa kilka tygodni a sprawy to dawniejsze jak Wpana natychmiast zabiorę się do operatu Wpana, którego należyte zestawienie i opracowanie zajmie 10-14 dni wraz z ułożeniem podań które wyszlę Wpanu do podpisu wraz z dokumentami i rachunkiem przedłożę, który według przyjętego systemu musi być wyrównanym przed wniesieniem podania, nikt bowiem nie może odemnie wymagać aby mój szczupły dochodzik za mą pracę zależnym był od rozstrzygnięcia władz które takież sprawy niezraz rok, dwa a nawet i 3 lata trzymają. – Ja zaś przyjmuję na siebie moralny obowiązek którego ściśle przestrzegam, że wszelkie zarzuty podniesione przez odnośne władze co do formalnej strony operatu mam usunąć bez dalszego wynagrodzenia tylko jedynie za zwrotem kosztów na stemple dodatkowe i

./.

wydobycie i akcyi dodatkowego dowodu. Jest to mój system od lat z górą 20 i od tego nie odstępuję nigdy, zresztą o tem już w poprzednich numerach naszych była mówione.

O zaliczkę jeśli nie może być wyższą nad 50 złr proszę jako że nie mniej o zaufanie jakiem się cieszę w bardzo a bardzo szerokich kołach moich od lat tylu klientów, a zaufania we mnie pokładanego nigdy nie zawiodłem o czem łatwo w Krakowie WPan przekonać się może.

Z prawdziwem poważaniem i szacunkiem
Wielmożnego Pana Profesora wdzięczny
i uniżony sługa

Maryan Ramier Łojek
lecznik

Lwów 5/5 898
Brajerowska l. 3.

103

Hurko. d. 6/5 98.

6. 5. 98

Kochany Lolu!

Dziękuję Ci za list, i pozwalam sobie przesłać lipowe obrazki-[illegible] ty i Cesi [illegible] je [illegible] i dać coś na budujący się kościół Jezuitów w Tarnopolu. Do mnie jeszcze raz drugi przysyłają takie obrazki, więc i Ciebie proszę o jakieś ofiary na ten cel. My potrzebujem

najprzykrzejsi pierwszej; powiedz
tylko czy i ile dajesz na ten
cel, a jestem znacznie zaawan-
saję te pieniądze. Od kilku
dni pogoda, ale z wiatrem
dziś ciepło, ale porankami
no, bardzo się obawiam stąd.
od paru dni Józia mocno
wychodzi na spacer. Prawie
nie leżał w łóżku, gdyż
dostał bardzo bolesnej nerwo-
gii w nodze, ale ta już
przeszła chwała Bogu.

Co do ceny domu, to
zdecydowany jestem go kupo-
wać przez przedsiębiorcę, który za
trzy tygodnie kontrakt napisze:
Oczekuję z niecierpliwością
przyjazdu Czajkowskiego
który nie tego przedsiębiorcę
budowniczego na względzie.
Nasze projekta na lato,
bardzo jeszcze dalekie
vague; gdyż wszystko to
zależy i od tego domu co
się ma stanowić. Ogólnie

jednak jest projekt jechania
do Krynicy, zapewne u Hennerów
a podczas przejazdu Lwów
i wyjście przez Kralewiczów
Kościerzyna chcę być w
Krakowie jeśli się uda.
Ściskam Was jaknaj-
serdeczniej. Józio Was
pozdrawia. Czy Mama
oddała Wam mój foto-
grafię którą dla Was
u Mamy zostawiłam?
Kochająca cię siostra
M Borowska

105

27 Kwiet / 9 Maja 1898 Wołodźka

9. 5. 98

Mój Kochany Lolo –

Poczciwy i zawsze dobry – żeś chciał tak prędko i tak ścisło odpowiedzieć na mój list i z tem mi dałeś pomóc – z dowiedzeniem się dokładnie o Fryburgskim zakładzie naukowym. Upraszam cię więc – niechaj napisze do twego znajomego – aby ci dał informacyi dokładne – czy ~~jest~~ są oddziały politechniczne i jakie? Gdyż ja chciałbym by Stefan – wyszedł na człowieka fachowego. i aby uczył się elektrotechniki – czy by wstąpił na mechaniczny oddział – wedle pragnę – a do tego opinii oddzielnej twego znajomego profesora – którego z tych oddziałów – można będzie coś sobie wybrać –

prosiłbym o przyznanie Francuzowi
lub Polakowi - gdyż w niemieckim
języku niepotrzeba zbyt mocny -
Również prosiłbym o Najdostojniejszym
ujęte opisanie - i jeśli można
jednocześnie przyjdzie - ponieważ to
Maja wyjeżdżamy do Warszawy
w 2 tygodnie - a ja chciałbym
mieć te wszystkie i o pomocy
(jeśli można) przed moim
wyjazdem - Bo wtedy ... 10 Maja
o ... jest obowiązek
być w Warszawie Maja —

Serdecznie dziękuję ci o
dobre wiadomości o zdrowiu
Wujaszki Tuli - widocznie
to wilegiatura wszystkim
zdrowia sprawia - jak też
i obiecany przyjazd kochanej

Najmilsi na Podole —
Wyobrażam sobie z jaką
entuzjazmem Cesia wszystko do
ogrodu - jak siadaliśmy [illegible] na
niej pracować i wyobrażam sobie
jaki ci będzie przyjemny - [illegible]
z tobą [illegible] [illegible] - jak
twoja żona tym się cieszy —
W czasie [illegible] dzień cały
w Lublinie - wszystko to [illegible]
dzieci [illegible] i [illegible] twoim
szczęściem i doskonałe
powodzenie —
Ja z Moją mam [illegible] [illegible]
[illegible] być [illegible] [illegible]
[illegible] i długi ~~[illegible]~~ [illegible]
[illegible] się składa z 70 [illegible] —
a [illegible] trzeba być ze
[illegible] [illegible] [illegible] —

Oczekiwać będę z niecierpliwością twego listu - co ułożenie się przeprowadzone zostanie - a może będziesz - i mi tak dobry dosz odpowiedzi i ci za nią wdzięczny będę -

Ciebie i Cioci ściskam serdecznie

Skipkowa

Cały nasz dom zasyła wam obojga serdeczne ukłony i pozdrowienia

107

14. 5. 98

Wielmożny Panie!

Dopiero dziś zasyłam serdeczne Bóg zapłać za łaskawą jałmużnę (10 fl.) nadesłaną dla ubogiego. —

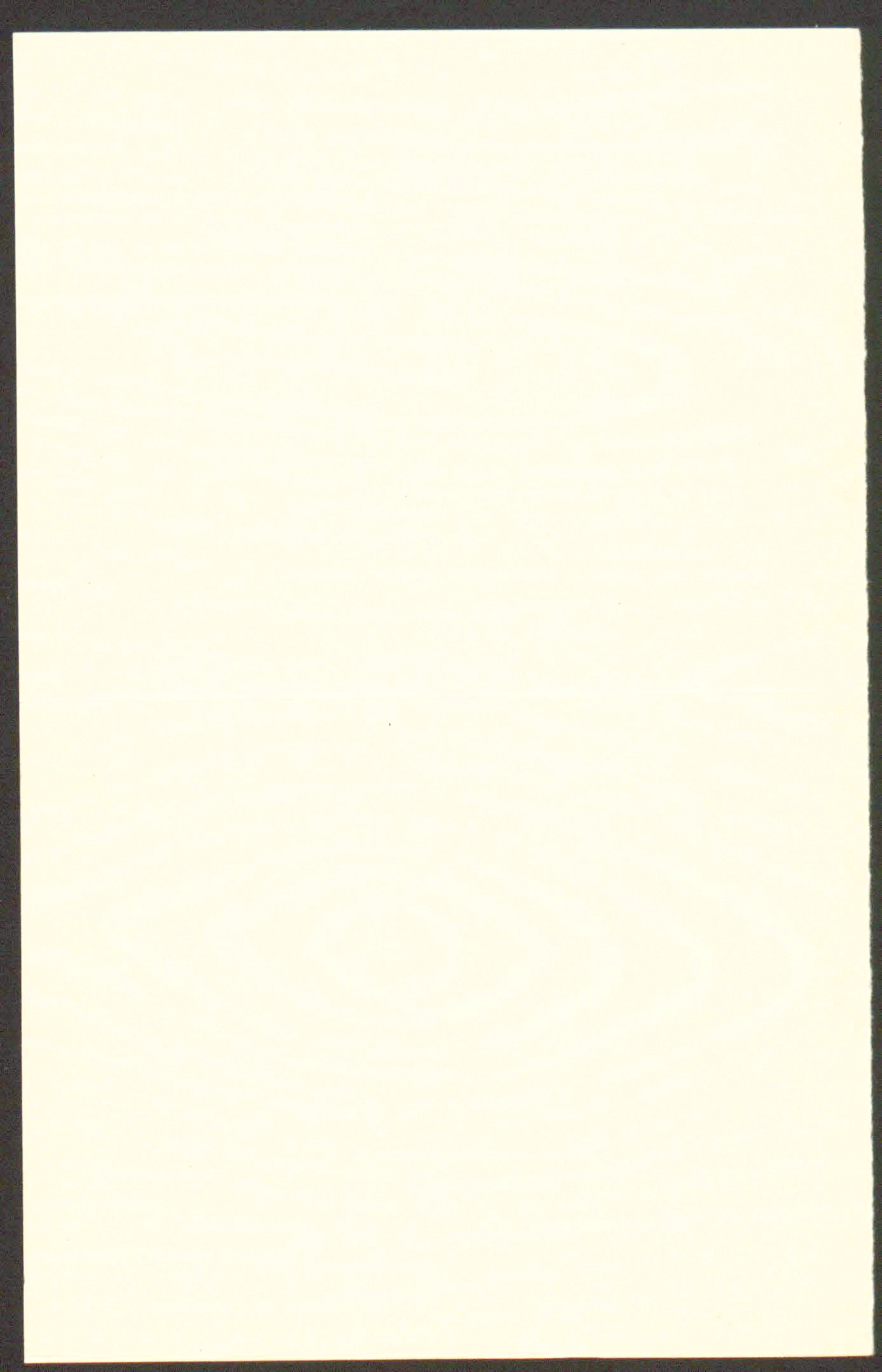
Zasyłam też kondolencyą z powodu nawiedzenia Państwa tak ciężką żałobą — za duszę ś.p. pamięci ojca zacnej Pani ofiarowałem 3 msze św.

Proszę przyjąć wyrazy wysokiego poważania z jakiem pozostaję Wielmożnych Państwa

zawsze życzliwy sługa w Chr.

X. Romuald Czeżowski

Nowy Sącz
D. 14. maja
1898.
Kolegium
OO. Jezuitów



Fribourg (Suisse).

La Chassotte, 15. V. 1898

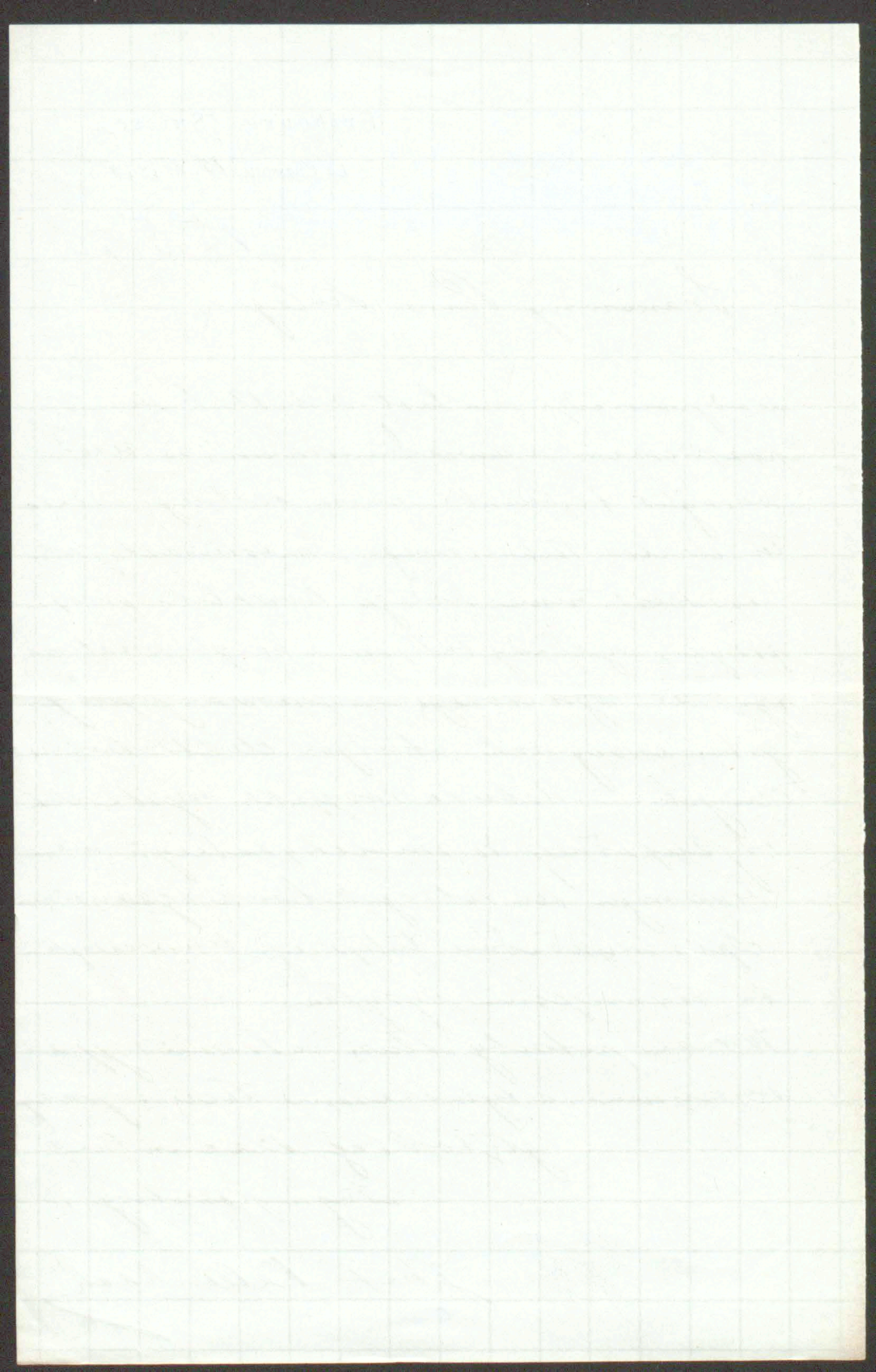
Szanowny Panie Kolego,

w odpowiedzi na list z d. 12. b. m. pospieszam z uwiadomieniem, że uniwersytet fryburski niema osobnego oddziału elektro-technicznego; natomiast, jak zapewnił mnie kolega Kowalski, prof. fizyki, wykłady tutejsze z fizyki, matematyki itd. wystarczają na pierwszy, przygotowawczy rok studyów elektrotechnicznych. Matura rosyjska wystarcza najzupełniej do immatrykulacyi we Fryburgu bez jakiegokolwiek egzaminu. Spis wykładów tutejszego Uniwersytetu równocześnie wysyłam.

W razie potrzeby służę dalszemi wyjaśnieniami, a tymczasem łączę wyrazy głębokiego szacunku

sługa powolny,

Józef Kallenbach



Dn 3 Maja 1898

109

15.5.98

Nasz bardzo dobry i bardzo
Kochany Lolo

Długi byłeś Lo! aby myśleć
i myśleć cobyto wykombinować
coby oddało całe uczucie wdzięczności względem tego zacnego
człowieka który już trzy listy
wysłał do tej „nudnej" / prawda
Lolo: „nudnej" :/ Piestoiowa.:.
Nie, już przynajmniej listownie
nie chcę Ci dokuczać, naprawdę
jesteś bardzo dobry i wszyscy my
tutaj bardzo Cię kochamy —
Dziękuję stokrotnie za wiersz
którego przysłał Ty, radość nam
tem sprawił nie najpierwszą
Aniela Ci dziękuje za nekro
logi — nie wiesz kto pisał ten

z którą gwiazdkami? — jestem
pewna że dobrze pióro — Jedziemy
dziś do Tomarówki wszyscy Antoni
bardzo poczciwa dla nas, więc
nareszcie trzeba się tam już wy-
brać — stamtąd Ksawery i Sewe-
ryn który jest od tygodnia w
Bestorowami jadą do P. Tyszkie-
wicza. Babunia Bodhowska
jeździła do Warszawy urządzać
domy, ale już jest z powrotem
więc i ją zobaczymy —
Nie wiem jakie fakty jeszcze
Tobie podam, bo pamiętam
że nie lubisz listów bez faktów.
Chyba to że żaby w stawie
i koguty na dziedzińcu har-
monizują dyabelnie (Ach! przepra-
szam za to wyrażenie zapomnia-
łam do kogo piszę!) więc pra-
wdopodobnie będzie deszcz —
Mówiąc z Tobą ucieszył mnie Twój
przychówek (mówię o twoich u-
czniach w uniwersytecie) brawo
Panie Profesorze! —
Jeżeli kiedy które z Was do nas
są odpisać proszę o doniesienie
który Wołkowiecki z którą z panien
Kostitz zaręczony? bo jestem bardzo
tego ciekawa —
Gdybyś tu był posyłalibyśmy
Tobie nadzwyczajne polowanie
oto gromady dzieci polujące z ba-
tożkami w ogrodzie w rowach pa-
lujące na jeży — W lesie dro-
czepią pieńki i wynoszą do roz-
sadzania ich prochem, wczoraj
asystowaliśmy przy tem bardzo
zajmujące

Nie wiesz jeszcze co będziecie
robić w lecie? Napisz, czy
Lena może napisać Jej
Nocie zajeżdżają wam że
tego zatroszczenia nie lubisz
Ale chciałam wczoraj wie-
czór pisać tylko miałam
bardzo silny ból głowy więc
nie byłam w stanie tego
zrobić.

Ucałuj Lenę od nas powiedz
że napiszę wszystko ona
to sama to wyczyta.
Serdecznie Cię pozdrawiam
i dziękuję jeszcze za przy-
słanie wiersza równie jak
za wydrukowanie pieśni

Kochająca Siostra

Ksenia

Najserdeczniej tez tez szczęśliwej i najszczęśliwszej za [illegible]

111

4/16 Maja 1898
Wołodźkowo

Kochany Lolu 16.5.98

Serdecznie ci dziękuję za
list twój razem z dowiadywa-
niem się o Fryburgu — Jeżeli
mówisz mi propozycję
z tego zostało — to mi do War-
szawy — ale do Wołodźkowa
napisz mi ją zaraz — abym
się z nią czasem mógł zawiązać
a jeżeli [illegible] — to mi doślij
do Warszawy — żeby się dowiedzieć
o tym — czy jest tam wydział
technologiczny — i jakie nauki
wykładają — to jest wielce ważne
odniosło — pod adresem moim
[illegible] 24. dla wręczenia
[illegible]

[illegible]

[illegible]

[illegible]

[illegible]

[illegible] 10/22 [illegible]

2 [illegible] do [illegible]

wyścigowej ~~[illegible]~~

Od paru dni mamy dopiero prawdziwą wiosnę. Kwiaty i drzewa się rozwijają na dobre –

Ściskam Was Oboje
Sercem całym twój

Sienkiewicz

16.5.98

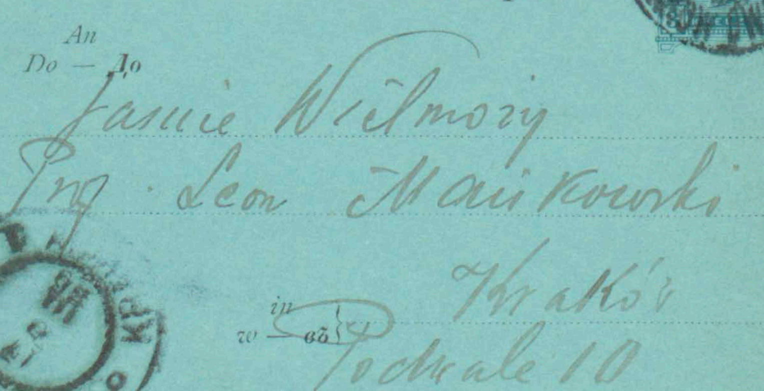
113

Miesięczne zebranie Kongregacyi Maryańskiej p. w. św. Józefa odbędzie się we czwartek d. 19 b. m. o godz. 3. popoł. w sali Czytelni Katolickiej l. 1 – na któ- re uprzejmie zapraszamy

A. Gotkowski
Sekretarz

F. Zeleski
Prefekt

Krakow d. 16. 5. 898



Bei Karten-Briefen nach Orten außerhalb des Localpostrayons ist die Ergänzungs-Briefmarke neben der eingedruckten beizukleben.

Na listach kartkowych wysyłanych poza okrąg poczty miejscowej dodaje się znaczek uzupełniający obok wydrukowanego.

При листовыхъ картахъ до мѣстцъ внѣ раіону локальнои почты прилѣпити треба дополнительну марку листову обокъ натиснутои.

Sahinka, Wtorek, 5/17. Maja 1898.

114

17.5.98

Kochany Lolu,

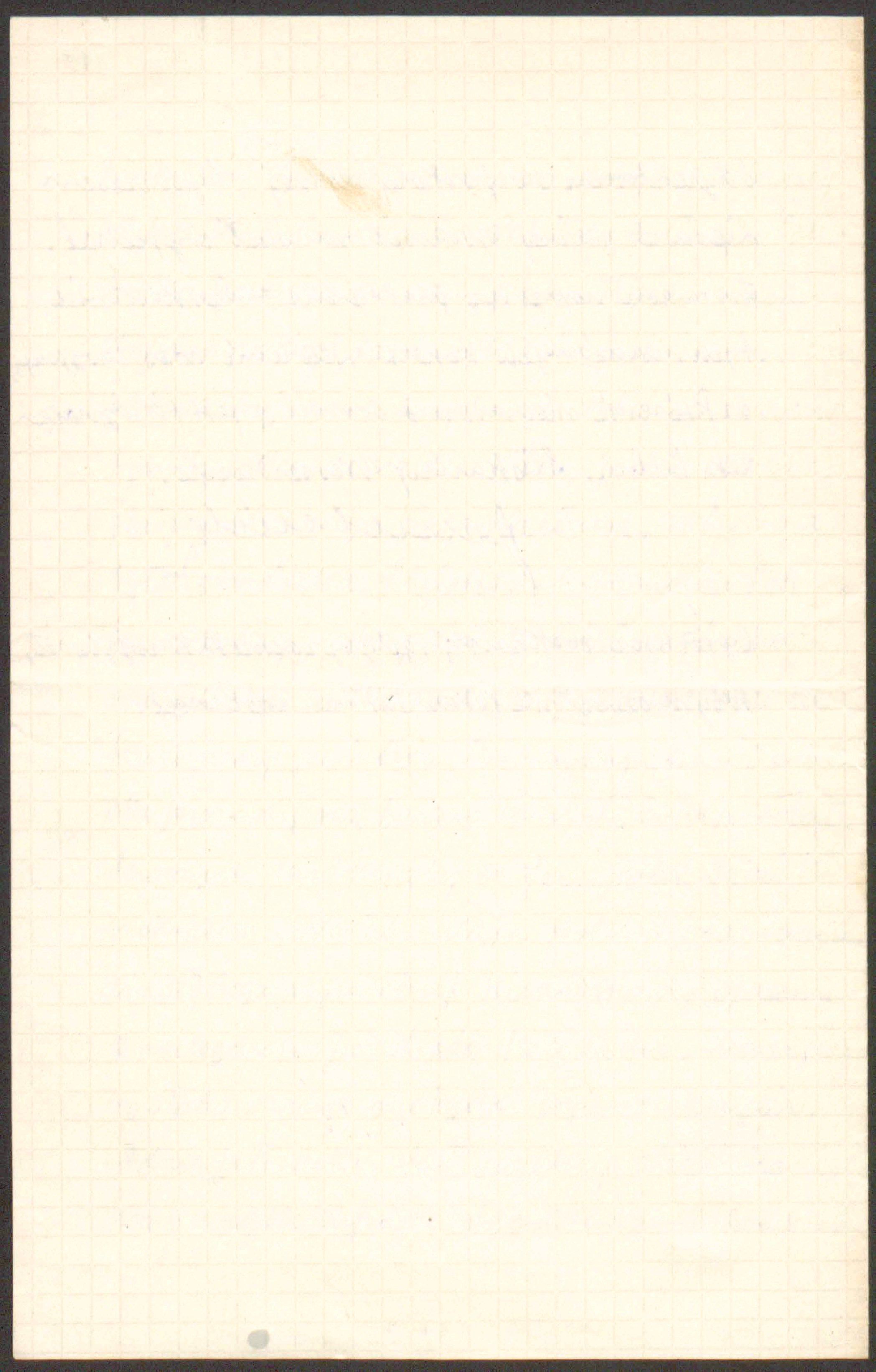
Za ciągłe wiadomości dziękuję. Cena na pszenicę jest prawie platoniczna, gdyż jej niema, a więc i młyny w okolicy razem z moim stoją. Buraki szarujemy, oziminy nędzne, jarzyny ładne, buraki nie złe. Pisał do mnie Seweryn Zaleski prosząc znów o rachunki, posłałem je Annuce, a do Seweryna przy tej sposobności napisałem swe zdanie o działalności egzekutorów testamentu p. Zaleskiego. Ksawery powinien w ten moment podziękować za łaskę i oddać majątek egzekutorom dla zarządzenia administracji w imieniu masy. W przeciwnym razie do dwóch lat majątek przepadnie razem z Ksawerym, a mogą też i wierzyciele, bez których się nie obejdzie, być zarwani. Niech kuje żelazo póki gorące, za dwa lata po katastrofie masa już istnieć nie będzie i nie będzie przed kim płakać, a nikt nie będzie się czuł odpowiedzialnym za czynności

egzekutorów w imieniu mocy nieistniejącej. Wczoraj szalała tu nawałnica. W sobotę byłem w Politankach na imieninach pana Zygmunta Kuczyńskowskiego, tam było dużo osób i usiłałem, jak zawsze, nowe znajomości robić. Ludwik w tym tygodniu na dni kilka jedzie do Cherpaczki do chorego brata Wacława. W Borówce byłem w piątek. Państwo Antoniowie Potoccy są w okolicy, cztery dni spędzili u Józiów, a mają też być w Borówce. W Jurkówce byli też temi czasy państwo Tarnowscy; pan Tarnowski pierwszy raz bardzo mi się dom podobał. Seweryn zamknięty w Jampolu sądzi koniokradów. Na 26. Maja jestem naznaczony na sędziego w podobnej kilkodniowej sprawie z kolegami podstrażą koło sądu. Mam jednak częstą szansę nie bycia wylosowanym. Adzio Jełowicki dał świetny obiad dla Ligina i arcybiskupa z dygnitarzami polskimi

i dyrektorem swej szkoły realnej, tymczasem Ligia w ważnej sprawie musiał wyjechać. Zwracam uwagę na praktyczne zużytkowanie tych niezmożnych kopert, któremi nas zasypują, a z któremi niewiadomo co robić; jest to wynalazek Polonii. Ściskamy Wasserdecznie.

[illegible]

Ogródkraz rozkoszny, gdyby zawsze tak wyglądał, toby można nie jedno Salimce wybaczyć.



116

Ootacamund,
19. 5. 98.

Verehrter Herr Doctor,

Endlich beantworte ich Ihre Briefe. Dies hätte längst geschehen sollen. Hoffentlich verzeihen Sie meine Nachlässigkeit. Sie schulden mir im Ganzen nur

Copy of Tanjore MS. Rs.	4-0-6
Parcels to Cracow	1-10-0
	Rs. 5-10-6

welche geringe Summe Sie vielleicht ganz gelegentlich (zu 1 sh. 4 d. per Rupee) an meinen Vater,

Herrn Geheimrath Th. Hultzsch, Blasewitzer Str. 88, Dresden, zusenden. Die drei Palmblätter-HSS. hat ein mir befreundeter Schulmeister in Tanjore mir für Sie geschickt. Er schreibt daß Sie sie behalten können und daß sie nichts kosten. Vielleicht schreiben Sie diesem Herrn, der übrigens ein ausgezeichneter Sanskritist ist, einen Dankbrief. Seine Adresse ist: T. S. Kuppuswami Sastri, 3rd Assistant, Training School, Tanjore. Beiliegend zwei Briefe von ihm, in denen ich die auf die 3 HSS. bezüglichen Stellen roth angestrichen habe.

Von August an hoffe ich zwei Jahre in Deutschland zu sein. Wenn Sie je wieder HSS. brauchen, bin ich mit Vergnügen bereit, sie für Sie zu suchen. Es ist mir nicht nur eine Freude, sondern eine Pflicht,

Europäischen Gelehrten in dieser Weise dienstbar zu sein.

Mit bestem Gruß

Ihr ergebener

E. Hultzsch

1/6 12 [illegible]

118

10/22 Maja 1898.

Wateżów

22.5.98.

Kochany Lolu

Serdecznie ci dziękuję za przyjacielską przysługę z Fryburga – Teraz mam jeszcze detale o tym zakładzie oprócz programu który mi przysłano to jest – jakie tam są warsztaty i t. p.

Jutro wyjeżdżam

do piątku - jedziemy
na 2 tygodnie do
Warszawy -
Uściskaj ode mnie
i ucałuj Was oboje
serdecznie
Wasz
Szopa

119

24 Maja 1898.
Warszawa

Hotel Europejski

24.5.98.

Kochany Lolu

Narobiłeś Sobie biedy, że nareszcie
tak ciężko ci moim interesom
dokuczam — ale twoja wina — bo
gdybyś był mniej nieprzyjem-
niejszym tego [illegible] —
Jak ci pod dniem 7 maja pisałem
z Wołczkowa — i przed samym
moim wyjazdem — odebrałem po-
gróżkę przez ciebie przysłaną —
[illegible] za [illegible] przybyciem
do Warszawy list twój zostałem
który mnie [illegible] — gdy-by
przeczytałem — i [illegible] mi
do Stefcie — [illegible] mnie

to niezbyto – i Stefcio obsłuży
kolekcyami krytyków by rozpo-
wiedzą – przekonujące – i tem tylko
moi Europejscy krytyczni
odbiera –
Ty mój kochany Lolu – rzecz
w Paryżu [illegible] – Dworca – by
prosty widzi – jaki jest rozkład
polityczny – najbliższy twego
kraju – i do jakiego by przyszli
Stefcio z wołaniem [illegible]
bez niczego – wolał by [illegible]
[illegible] tam [illegible] po francusku
gdzie w Niemczech język jest
tobie – ale w [illegible] – mój by
i po niemiecku też i z –
jeśli jaki rozkład niezależ-
ności – pomoże o przyszłość –
bo chociażby widzisz jakie
są odrzuty –

Przepraszam Ciebie Moja drogi
Lolo że ci wszystko opowiadam -
przebacz i więcej już -

My tu 2 tygodnie robimy wy-
cieczki naokoło Mediolanu - to
miasto, czy może tu twój
list zastanie. czy w Wołodziowce.
Moja Pani wypowiedziała - jeszcze
przyjemności twojej bytności z
Niego przyjmowali nie zrobi.
Ściskam serdecznie wasz
Tyś

twój

Stefan

Lovrana 27/5 98.

27.5.98

121

Kochany Lolu!

Przed kilkoma dniami
przyjechałem tu sobie moją Matkę
naród do Kraju zabrać.
Myślałem, że może wrócę bę=
dziemy na Kraków – i że być
w takim razie będę mógł
zobaczyć – stamtąd tymczasem
że najlepiej nam jechać
via Pest wprost do Lwowa.
Wobec tego muszę listownie
się z Tobą porozumieć w
wiadomej Ci sprawie.

O ile pamiętam – w tym roku
upływa termin (1go lipca)
pożyczki – któryśmy między
sobą umówili. Otóż chciał-
bym wiedzieć – czyli na tem
zależy – żeby li w tym terminie
pożyczka zwróconą zo-
stała – co naturalnie dla
mnie byłoby święte –
czy też obojętnem by li było
jeszcze na jakiś czas, któryby
w takim razie sam określił
u mnie te pieniądze zostawić.
Nie zataję li – że od czasu
któryśmy minął – nic się dotąd
w naszej sytuacji finansowej
nie zmieniło. I Staś i ja tak
samo ciągle pracujemy od
Ojca jesteśmy zależnymi – i dotąd
żaden stanowczy oddział nam
części majątku nie nastąpiło,
tak że nie chciałbym by sprawa
przed innymi Rodzicami
się wyjawiła, do czego z wielu
powodów nie chcę dopuścić,
pieniądze mogę li zwrócić
zaciągając skądinąd pożyczkę.
Naturalnie jednak proszę
liczyć to bynajmniej na twoją
decyzję nie wpływa – i otwarcie
otwarcie mi napisz jak masz
postąpić.

[illegible]

Więc proszę się do Dziewiętnika
z uwagą na Kopernika „nie
odsyłać" w tych dniach
tam będę – Zdrowie mojej
Matki się poprawiło – ale jeszcze
niezbyt dobrze, niż do tych sił
powróciła, które miała przed
chorobą ostatnią. Radbym
się bardzo gdzieś spotkał
tak dawno z żadnym z Was
się nie widziałem i nie
porozmawiałem. Co słychać
z Piotrusiem. A zdrowie
Twojej Matki? Ucałuj Ją proszę
w rączki odemnie – jak również
Twojej Pani – odemnie przyjmijcie
najserdeczniejsze uściśnienia. Jak
się ma twój szwagier Borowski? Wszyscy
współczujemy jego cierpieniom – ale też i biedna
Twoja siostra cierpi na oczy

123

POSENER LANDSCHAFTLICHE BANK.

Telegraphische Adresse: „Landschaftsbank".
Fernsprecher No. 194.

Reichsbank-Giro-Conto.

Posen, den 28ten Mai 1898

Herrn

Dr. Leon von Mańkowski, Hochwohlgeboren

Krakau

Podwale 4. 10

Auf Veranlassung des Rittergutsbesitzers
Herrn Wenceslaus von
und für Rechnung Mańkowski z Brodnica

überreichen wir Ihnen separat unter 4600. Werthangabe

M. 5000 Rjäsan Uralsk 4% R.-W.

Prioritäten mit Coupons per 1/11 98 ct. u. Talons

mit dem Ersuchen um gefällige Empfangsanzeige.

No. 38638 - 42 5

5/1000

Posener Landschaftliche Bank.

[signatures]

M.

28.5.98.

124

Kraków, dnia 5 czerwca 1898 r.

Przypominamy wszystkim członkom Sodalicyi Maryańskiej uchwałę zapadłą na zgromadzeniach, wzięcia zbiorowego udziału w uroczystej processyi Bożego Ciała dnia 9 czerwca b. r. Nie możemy dość gorąco wezwać Sodalisów do spełnienia tego obowiązku, wypływającego z samej istoty i ducha Stowarzyszenia naszego.

Bo czyż można w godniejszy sposób objawić miłość do Najśw. Panny, która za sztandar nam służy, jak obecnością i jawnem wyznaniem wiary naszej wobec Boga i ludzi, składając hołd należny utajonemu w Przenajśw. Sakramencie Synowi Jej, gdy On przechodzi na rękach kapłańskich przez ulice miasta i place publiczne, rozlewając błogosławieństwa swego Bożego pokoju, otoczony duchowieństwem i wiernymi swymi.

W tym celu **zgromadzą się Sodalisi** z odznakami swemi **o godzinie 8-ej we czwartek dnia 9 b. m. w kościele św. Barbary,** by wysłuchawszy Mszy św., która dla nich odprawioną zostanie, skupić się w oznaczonem miejscu i wziąć udział w processyi.

Prócz tego, **dnia 12 czerwca** w niedzielę, odbędzie się wspólne nabożeństwo Sodalicyi Kupieckiej i Sodalicyi św. Józefa w kościele św. Barbary **o godzinie 7-ej rano,** w czasie którego jak zwykle (w czerwcu) przystąpią do wspólnej Komunii św.

Po odznaki (dla Sodalicyi Kupieckiej i Sodalicyi św. Józefa) zgłosić się proszę do PP. Sekretarzy w zakrystyi kościoła św. Barbary, zaraz po Mszy św. 9 czerwca.

Na zebranie się wszystkich członków Sodalicyj w obydwóch uroczystościach liczymy.

X. Bratkowski,
dyrektor Sodal. Maryańskich.

Fr. Zaleski,
prefekt Sodal. św. Józefa.

K. Niesiołowski,
prefekt Sodal. Kupieckiej.

Wit. Starzyński,
prefekt Sodal. Akademickiej.

PS. Strój czarny (surduty) wskazany.

Nakładem Sodalisów Maryańskich. — Czcionkami drukarni Związkowej w Krakowie.

5.6.98.

125

Żytomierz, dn. 27 maja / 8. czerwca 1898. r.

8.6.98.

Kochany Lolu

Dawno do Ciebie nie pisałem. Do Jasia wysłałem przed kilkoma dniami obszerny list, i sądziłem że go Mama tam będzie mogła przeczytać, tymczasem dowiaduję się od Jasia że Mama teraz nie przyjeżdża. A kiedy? – Uprzedzam że mój pobyt wśród rodziny nie długi się zapowiada w tym roku gdyż, jeśli nie nastąpią jakie zmiany, to mam być jednym z dwóch kleryków, którzy będą X. Sufraganowi towarzyszyć w jego podróży wizytacyjnej – Może po 20tym tutejszego lipca przyjdzie mi wyruszyć w drogę. W projekcie jest zwiedzenie części Mohylowskiego i także Uszyckiego powiatu, a potem całkowite może Kamienieckiego i Proskurowskiego. – Podróż ta zapewne będzie dość męcząca, ale też może być bardzo zajmująca, budująca i pożyteczna. Cieszę się

też myśla tej podróży – poznam kraj i ludzi.....
Wprawdzie nie kazano mi wprost jechać, ale
tylko zapytano czy mam ochotę, ale wszystkie
nie miałem racji odmawiać i cieszę się jako
tem, że na mnie padł wybór. Podróż
przeciągnie się zapewne do końca wakacyj;
chciałbym jednak aby pozwolono mi potem
mówić jeszcze choćby na krótko do [illegible];
aby się przepakować i odetchnąć.

Egzamina wszystkie już pozdawaliśmy.
Innych jeszcze nie zdawałem, gdyż na
żaden z tych które zdawać mam, jeszcze
kolej nie przyszła. – U nas teraz trzydzień
świętuszny – kolędni – i rozpoczęły się re-
kollekcje dla tych, co mają w sobotę przyj-
mować święcenia. –

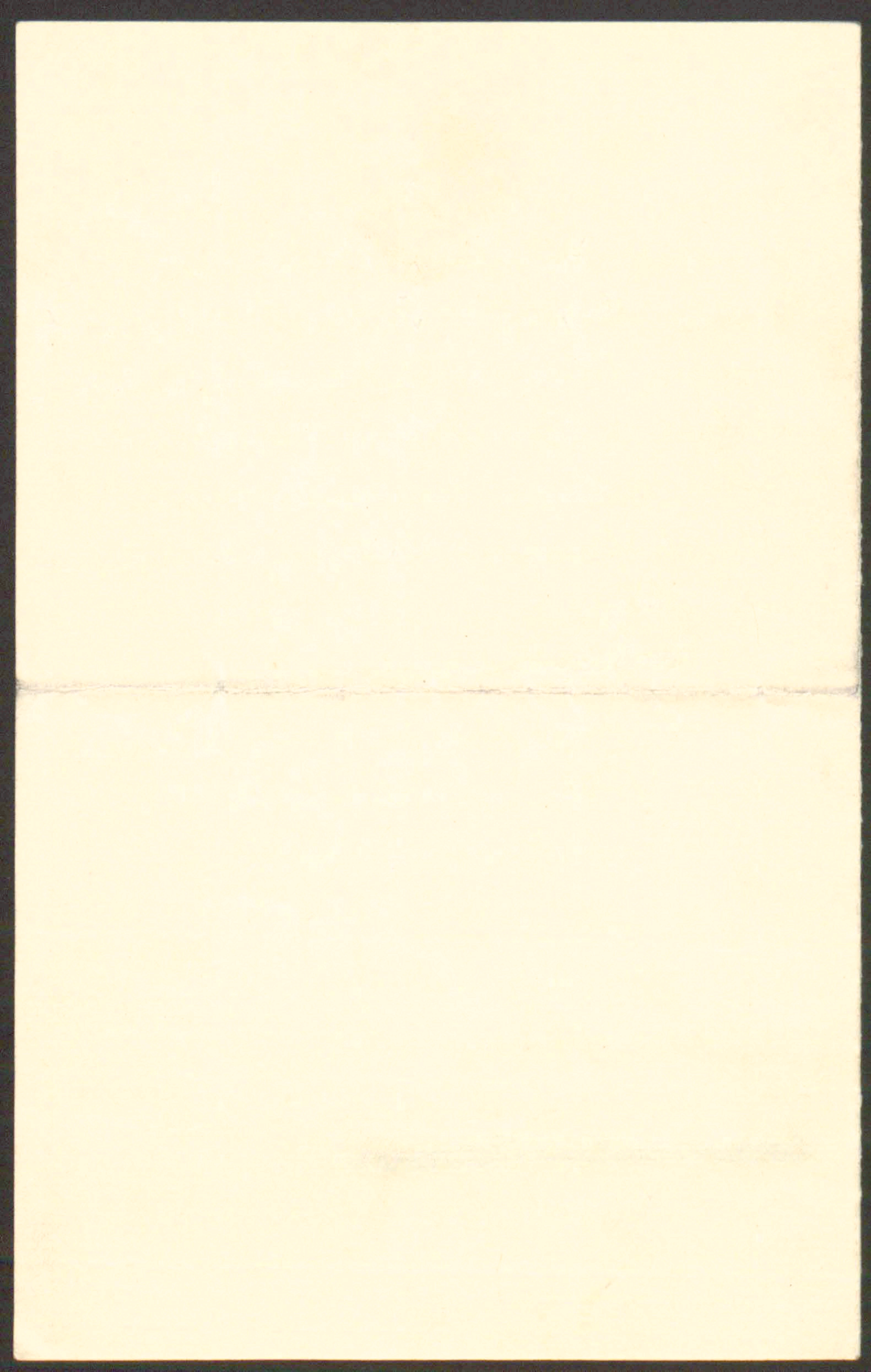
Po raz pierwszy w tym roku w semi-
naryjskim kościele odbyło się 40-godz. nabo-

Żeństwo (w katedrze odbywa się podczas Zapust). W niedzielę X. Sufragan celebrował Sumę, a wczoraj Nieszpory i Konkluzję. Byłem tu uczestnikiem tron i w niedzielę przyjmowaliśmy Arcybiskupa u drzwi kościoła i wprowadziliśmy wśród śpiewu „Ecce sacerdos magnus". — Którychto honorów w katedrze jako Sufragan nie odbiera. —

~~[illegible]~~

Na dworze pochmurno. Czy zobaczymy się na Podolu? Ściskam Cię serdecznie i Cecię pozdrawiam — Witold

Nie wiem kiedy mam pozwolenie wyjechać na wakacje, ale mam nadzieję że mniej więcej około 23go czerwca st. st. będę na Podolu ~~[illegible]~~ Przepraszam za bazgranie.
Miałem tu wizytę Kaz. Szczęśniewskiego i Frania Ł. który tu przyjechał do Krakowa. Franio chodzi o lasce; nie jest jeszcze całkiem zdrów.



127

JAN MAŃKOWSKI
SAHINKA.

29. Maja 1898.
10. Czerwca

10.6.98.

Kochany Lolu,

Za życzenia i przysłanie zegarka bardzo dziękuję, również Tobie za zajęcie się zegarkiem, a Sulikowskiemu za bezpłatną naprawę. Od sądów zostałem losem uwolniony, skończyło się na jeździe do Jampola i noclegu w Mojej. Czas u nas zmienny, wietrzny, zimny, kratostarczony. Roboty nieźle idą. Most się buduje. W Niedzielę jedziemy do Królestwa; bardzo nam przykro pod każdym względem, że Mamy w Sahince nie ma. Posyłam Ci kartę od Ojca do Mamy. Pan Franciszek kontroluje roboty polowe i pozostawiam mu wyjeżdżając kasę i instrukcyą gospodarską. Czy święto prażników i prasników to ten sam wyraz? Jest tu już pani Kucińska, którą bierzemy w drogę w roli bony i służącej. W Sobotę mieliśmy ogromną powódź bez deszczu u

nas, zalała ogrody rotościan, ale mnie nie
wiele szkody zrobiła. Ściskamy Was serdecznie.

[signature]

1898.

Drogi Panie Leonie!

Bóg zapłać i za list, i za pamięć [illegible]. Z wdzięcznem sercem odprawiać będę nabożeństwo, a za wiadomości o obojgu Państwa chciałbym odpłacić się jakąś ciekawszą wiadomością z Mołdawji. Boję się jednak, czy nie stracę czytelnika w Panu, jeżeli opiszę listownie o tym kraju szczegóły, z których chciałem i zamierzam napisać drugi artykuł do Przeglądu. Pozna Pan moje stosunki z listu i nie trzeba potem napisać, że z zajęciem czytał artykuł. A przecie do Przeglądu muszę napisać o katolicyzmie tutaj. Świat ten po wsiach węgierskich tutaj wygląda tak niepodobnie do polskiej wsi, że codzień mam szczegóły nowe do opisu, aby przedstawić, co to mały naród zdziczały. Prawosławni mołdawianie stoją pod wielu względami wyżej od tutejszych katolików. Co wyssali Węgrzy przez ogładę chrześcijańską przez kilkaset lat, to tutaj trwa tak [illegible], że już ani drapać ich nie trzeba, aby znaleźć Mandżurów: dzicz mandżurska występuje tutaj przy lada chwili sposobnej. U nas tylko żydów w Polsce widywałem tak dziko namiętnych w swoich swarach i kłótniach: tutaj każdy chłop i baba z byle jakiego powodu wpadają w szał złości tak dziko, iż potem zupełnie nie wiedzą, co mówili. Niedawno jeden z gospodarzy znalazł w swojej zagrodzie nierogaciznę swojej

zzwiadki wdowy; choć ta świnia na pustem podwórzu nie zrobi-
ła żadnej szkody, jednak gospodarz przypomniał sobie prawo
rumuńskie, mocą którego każdy ma prawo zastrzelić obce
zwierzęta na swoim ogrodzie, i wdowie zabił sztukę nieroga-
cizny, wartą 30 lejów. Żale i protesty wdowy nie rozczuliły
węgra, powiem w tajemnicy: mandziura, który mimo to pusz-
czał własną nierogaciznę na cmentarz kościelny. Na to
oburzeni ludzie przychodzą do mnie ze skargami; bo na
cmentarzu leżą zwłoki ich krewnych i rodziców. Przestrzegam
mandziura kilka razy, każę zatykać dziury: mandziur
nie zważa na nie, choć grożę, i tak z nim postępuję,
jak on z wdową: nic nie pomaga, w starych sztachetach
świnie wybijają coraz nowe dziury i ryją groby.
Nakoniec zaczynam na postrach strzelać; przy tem,
ludziom każę wypędzać napastnicze zwierzęta: trzoda już
jak w swoim domu na wystrzały nie zważa, kąsa
psy, rzuca się na ludzi: nie skutkowało nic innego,
więc spełniłem groźbę i zastrzeliłem tygodniowe prosię. Tu
dopiero poznałem duszę mandziurską: gromada wyleciała
żeby lżyć mię ostatniemi słowami, na jakie tylko najbru-
dniejsza karczma może zdobyć się. Natychmiast pojechałem
do mera i wezwałem urzędników na świadectwo. Widok
urzędników podziałał na mandziurów, jak widok rózgi
na dziecko: w mgnieniu oka przylatują, do nóg padają, ze
łzami przepraszają i nie zapierają się słów obelżywych,
ale z płaczem powtarzają: nie mogę ani zaprzeć się niczego,
ani przyznać się, bo nic nie wiem, co mówię w złości.
To samo inni świadczą, że tutejsi biedni ludzie o hamo-
waniu swoich uczuć pojęcia nie mają: tak w gniewie,

jak w radości przechodzą w stan niepoczytalny, w którym tak łatwo im zelżyć księdza albo zabić człowieka, jak odrazu dać przyjacielowi na poczęstunek parę set lejów. Najdrażliwsza dla nich sprawa: to pieniądze. Aby zaoszczędzić choć 10 bani w jakim targu, gotów człowieczysko słyszeć obelgi najgorsze, bez najmniejszego oburzenia wylecieć za drzwi kopnięty nogą, byle dobić targu o tych 10 bani taniej; przy tem kłamstwa i straszne przysięgi sypią się jak z rogu obfitości. A gdyby to jeszcze obarczało drugich! Nikt tego nie uważa za nic szczególnego: kiedy o pieniądze idzie, wtenczas nic dziwnego, powiadają, i człowiek kłamie i krzywoprzysięga; tak zawsze bywało, nic na to nie poradzi popa. Ale gdyby który w piątek wziął do ust kroplę mleka, gdyby na pogrzebie niósł chorągiew za księdzem, zamiast iść przed księdzem, gdyby zgubił kartkę do spowiedzi wielkanocnej, to drży ze strachu, prosząc przyjaciół, żeby księdza ostrzegli o jego przestępstwie i uprosili, żeby ksiądz nie gniewał się i przebaczył jego greszala!

Mam sposobność teraz wysłać to pismo na pocztę, więc nie bazgrzę więcej; ostatecznie o tych stosunkach zamierzam więcej napisać, żeby i zachęcić kogo do pracy nad temi dzikimi w Europie, i żeby samego siebie zasilić tak jałmużnami, jak honorarjum za artykuły, aby móc dłużej i najdłużej wyżyć między tą ciemną dziczą, a nie opuszczać ich bez pracy kapłańskiej.

Polecam się świętym modlitwom obojga Państwa i proszę pozdrowić serdecznie księdza Mieczkowskiego

wdzięczny za wszystko

Konstanty

Wielmożny Pan
Leon Mańkowski

130

Otrzym. 20/6 98

15.6.1898.

Drogi Panie Leonie!

Bóg zapłać za liścik z przesyłką, która mnie dowcipnie wybawia z kłopotów, nierównie jednak więcej na duchu krzepi mię tych kilka słów, które tak po przyjacielsku Pan pisze o sobie i swoich nadziejach. W zamian chciałbym także co napisać o sobie, a przynajmniej o swoich nadziejach, bo nie ciekawa to osoba moja, aby o niej co pisać. Nadzieje moje na powrót Romanii do jedności kościelnej rychły i bardzo są słabe. Jeszcze więcej widzę złego w potędze obyczaju, niż to, co napisałem w Przeglądzie. Sami najpoważniejsi gospodarze po wsiach spoglądają niechętnie, jeśli ktoś powstaje przeciw najohydniejszym postępkom, wykonywanym w imię obyczaju. Np. świeżo słyszę, iż do ostatnich tygodni ktoś chciał wypasać swoje bydło na mojem zasianem życie. Uważałem taki postępek za wzgląd zdrożny, bo pozbawia każdego dochodu sto kilkadziesiąt łojów bez żadnej przyczyny. Na to słyszę kilka razy uwagę od organisty i syndyków kościelnych, iż tutaj odwiecznie panował zwyczaj wypalania bydła na cudzych łąkach, skoro ich gospodarz nie postawi na nich straży. Pomimo o tem nie wiedziałem i

postawiłem na tyce obrońcy dobra kościelnego: przeto nie uważała się w prawie powyższać to dobro za swoje własne i pozbawić mię jednego woru siana. Nie dziwiłoby mię, gdyby przytem poczytowali taki postępek za coś nagannego z mojej strony, ale ich dziwi, że coś kolwiek spostrzegam w tem niestosownego, skoro taki panował „obyczaj“. Sami oczywiście lubią swoje dobre obyczaje i przez je w sposób chyba pogański, tak że związują powszechnie dobrego wytłoczi dziś oczywista obraza Boża: ale wara komubądź tknąć ich obyczaje! Można tylko z bardzo ogładną ostrożnością wprowadzać coś nowego zwolna.. ale czy tymczasem złe nieskrępowane niczem nie rozpleni korzeni tem potężniejszych?.. Jeśli gdzie indziej ludzkie pobudki mogły znaczyć coś przy przyjęciu Unii z Rzymem, to w Romunii wątpię, aby jakabądź ludzka siła mogła wstrząsnąć zakorzeniały przesąd, że od wieków było tak, jak jest teraz, więc nie można nic zmieniać. Prawda, że nawet z łona duchowieństwa słyszę westchnienia, żeby lepiej było z jednością kościelną, ale ta jedność nie mogłaby nic zmienić w Romunji, chyba Papież miałby dla zgody z nimi odstąpić od prymatu, a wtenczas nastałaby jedność Rzymu ze synodem bukareszteńskim. Takaj jedynie moc Boża

mogą złoto tak działać, jak apostołowie na pogan działali czysto nadprzyrodzoną potęgą: inaczej nie tego oczekują, aby autokefaliczna Cerkiew poddała się Rzymowi, ale przeciwnie widzą niebezpieczeństwo dla gmin katolickich. Te gminy powstały z osad węgierskich, które wolno przyjmują strój mołdawski, język tutejszy i tutejsze ospolstwo, rozkochane w potędze obyczaju.

Zaraźliwy wpływ wywiera na duszę Węgrów widok rumuńskiego uporu przy obyczaju. Ten upor to coś całkiem wschodniego, nie do opisania dla nikogo, kto zna tylko Zachód. Z tego uporu przy kulcie węgierskiej krwi powstają nieraz rozruchy między misjonarzem i jego własnym ludem, między samym biskupem i węgrami. W tym położeniu, gdzie piszę, mało życiem nie przypłacił jeden z biskupów swojego rozporządzenia, aby dopuścić do spowiedzi i kościoła jednego z Węgrów, który dopuścił się bezprawia, bardzo rozkrzewionego w ich oczach. Przy takich rozruchach nie mogę nazwać dziwnem, iż swojego poprzednika po schodach włóczyli, z kościoła na zewnątrz na ramionach wynieśli i t.d. A kiedy wybuchnie taki rozruch groźniejszy, mogą z miłości jakiegoś obyczaju wprost wypędzić księdza i wezwać sobie na pasterza duchownego autokefalicznego!

Rozbazgrałem się strasznie a nie piszę nic dobrego.. Wolę przestać i polecić tak moją trzódkę jak i gromadkę duszę własną modlitwom obojga Państwa, dla których zostaję z prawdziwą czcią i przyjaźnią

Cieszkowski

Wielmożny Pan
Leon Mańkowski

3 Czerwca 1898

Moja

15.6.98

Kochany Lolu

Załączam list do Ojca Smolikowskiego
który włóż w kopertę zaadresuj
do niego i oddaj ks. Jagalle – Bardzo
się cieszę że kufer za tak małą
cenę odebrany – żadnych kołder
nie mam. Jest tam moja stara
czerwona derka która masę
podróży ze mną odbyła i teraz nie
chcąc się z nią w Lecie rozstać spa-
kowałam do kufra – możesz ją do
Brzezińskich zabrać, lub zostawić
w Krakowie a jak będziemy na
zimę jechać to się zabierzemy. –
Serwetę oddaj Mamie a próżne
miejsce można dopchać papierami
powiązanymi w kule lub tę krajówkę
zupełnie próżną zostawić – Na

Granicy możesz deklarować że masz
parę lalek nowych i to co Ci wydawa
się będzie trudnem do przewiezienia
ale oni o to nie dbają i tylko drukowanych
książek i papierów - Tamtę książki
francuskie które trzeba mieć na
trzeźwo i prosić ażeby zaraz je
przejrzawszy oddali gdyż to są romanse
francuskie to samo teraz z nami
zrobili - romanse oddali zaraz a
Marysiankę przez Waliszewskiego posłali
do Kijowa do Cenzury i zdaje się mają
mi to odesłać - Parę dni temu
były u nas Zaleskie z Niną Krupska
zapewne ma bladawą i źle wygląda
- myślę że jeszcze raz do nas
dojadą choćby na bardzo krótko
przyjechały w tę stronę - Ciocia
Teklusia już w Brodnicy i tam
na Emerytka czekać będzie aby
razem do Kissingen pojechać - Jadzia
już do Warszawy wyjechali na dni
dzielnych - Spodziewamy się lada moment
Marysi Korybutki z Julą chciałabym
aby przyjechała podczas gdy tu są
Zaleskie - myślę że przyjedzie jutro
na noc z Jankówki - moja Panna
już szczęśliwie odjechała do Warszawy
tymczasem mam Honorkę i wyjeżdżam
wielkiego spokoju zrostą wszystko po
dawnemu - Stryj był się zakatarzył
silnie przyjechawszy, tak szalenie
kaszlał i wydzielać flegmy nie mógł
że w nocy przez dni kilka sypiał
na fotelu gdyż bał się uduszenia
pije wody które mu dobrze
robią i jest lepiej - Sewerynowa
wybiera się z Niną na parę dni
do Odessy na ślub P. Stupeckiej

matkę mam na początku zajęta
w domu ale już wszystko powoli
do porządku przychodzi. Olesio
w połowie Czerwca spodziewany
się na czas jakiś - kiedy Mama
przyjeżdża na Podole?
Ściskam was oboje serdecznie
i bardzo a bardzo za mój kufer
przepraszam i dziękuję

E. Mańkowska

Proszę Lolci zaadressuj mój list
Do Smolikowskiego i zaraz gdzie
trzeba odeszlij -
Weźmij Bzurafka i daj mu naukę
i powiedz mu że przestanę
utrzymywać go jeżeli się dowiem
że się on źle prowadzi

Ściskam was [illegible]

134

18/6-98 Różnowo góra p: Miłosław

Mój Złoty drogi i mi-
lutki gdzież się obecnie
znajdujesz Twoja matka
na twoje ręce podzię-
kowan w imieniu Henr-
yczki wielkomożnej o szczęśli-
wym przybyciu na świat
córki, którą polecamy
w Waszym sercom. Ściska

prosimy o błogosła-
wieństwo dla tego ma-
leństwa któremu ma być
imię Marya. Przyszła na
świat poniedziałek 16go o
5 1/2 po obiedzie. Była tu
[illegible] dobry [illegible]
[illegible] i [illegible]. Najser-
deczniej was ściskam moi
drodzy

Mańkowska

11 Czerwca 1898.

Moja

23.6.98.

135

Kochany Lolu

Odebrałam twój list z opisaniem
o expensach na mój kufer, bardzo
Ci dziękuję za kredyt, uiszczę się
z wdzięcznością jak będziesz na
Podolu lub proś Mamę aby Ci
ten dług za mnie zwróciła
a ja jej to zaraz oddam jak tu
przyjedzie — Wolałabym abyś
tego kufra Oleczce nie odsyłał
bo tam są ubrania Męskie więc
bardzo by to jakoś zabawnie wyglądało — Najlepiej bym wolała
ażeby Adaś B. znając dobrze
tych urzędników na Kolei zabrał
ten kufer do siebie i stamtąd

mi go odesłał to byłoby moj
praktyczniej – ale nie wiem czy
on go się podejmie – Proś
Cesię w każdym razie aby go
do porządku przeprowadziła z po
mocą Emilii – Nakrycie na
stół kasztanowate oddajcie Ma
mie bo to dla niej kupione –
Jeden Rulon Papieru Waterclosetu
prosić Mamę aby mi przysłała
gdyż mi potrzebny – a na miejsce
tych rzeczy do pakowania trzeba
ciasno, skręcone gałki z Papieru
do pakowania grubszego i czystego
bo gazet używać nie można
gdyby jednak mało rzeczy się
tam w skrzyneczce pokazało, to może
w inne miejsce je złożyć a

tę skrzynkę zostawić próżną –
zresztą Cesia pewnie pakować
umie i wie że trzeba tak ciasno
upakować aby się nic nie ru
szało, ale proszę tylko aby drobiazgi
do sukien wkładać gdyż można
tym sposobem popsuć je wypełnie-
Marynia od kilku dni jest
u nas czas nam leci prędko
na gawędce i czytaniu – radabym
ją zatrzymać jak najdłużej –
Dziś jadą do Borówki na-
jarmark z Wujciem – szkoda
że nikogo w Borówce nie ma
gdyż dziś właśnie Wuj Emeryk
do Kissingen i Brodzicy wyje
chał – Ja na nieszczęście wychodzić
nie mogę bo dostałam zapalenia
okostnej na twarzy z powodu

zapewne silniej słabszej jaką z za=
wiania dostałam — przeziębiła
się, przez parę dni i nocy nie
mogąc oka zamrużyć teraz, jednak
mi jest lepiej i za parę dni powinni
przyjechać — Lipkowscy i Jasiowie,
dziś podobno ze swoich objazdów
powracają, zapewne zaraz do
nas się zgłoszą. Olesiowie
obiecują swój przyjazd z dziećmi
czekam na nich z niecierpliwością
Szczęśliwa Cesia że jej dostała taką
niemałą robotę. Ściskam was
oboje serdecznie słowem was
kochająca

M Wańkowska

23.6.98.

137

Kochany Lolu – Wczoraj
Wojciech odniósł z Komissyi
podatkowej papiery które znowu
i Ty i ja mamy podpisywać
i dziś je tam odesłać. Na
jednym papierze kropkami
oznaczone miejsce do podpisu.
Nie mam czasu ani ochoty
na starość uczyć się tych
wszystkich rzeczy; a że nie
z tego nie rozumiem, posyłam
Tobie do przejrzenia podpisania
i ukazania mi gdzie ja mam
się podpisać. Proszę Cię także abyś
mi to wytłumaczył i mię nauczył.
Przed jedynastą wyjdę do Kościoła
i będę w domu około 1szej. Od
tego czasu będę w domu do 5tej
lub ½ do 6tej. Przepraszam znowu
za ambaras i kłopot ale to jest
nad moje pojęcie i nie uczyłam
się tego wszystkiego co Ty się uczyłeś.
Ściskam was serdecznie i polecam
Opiece Boskiej i Matki Najświętszej

T. Mańkowska

Książkę odsyłam z podziękowaniem

J.-W. Pan Leon Mańkowski

Podwale 10

138

25/6. 98.

Łaskawy Panie
Profesorze.

Dziś nie przyjdę, bo dopiero przed 9ą wieczór mam dostać 200 Rsr., o czem teraz zawiadamiam. —
Czy jutro — pomimo Niedzieli — mogę trudzić po 10ą rano? — Może obie

kwoty przyjdą naraz-

do Proskurowa? –

Z wysokiem poważaniem

Szczerze życzliwy

[illegible]

niedziela

139

26.6.98.

Kochany Lolu!

Zapomniałem Ci że pod
twoim adresem przyjdą
dla mnie z Wiednia z
banku Austro-węgierskiego
pieniądze, ale mnie to
nie robi ambarasu, gdyż
za parę dni odbiorę sobie
te pieniądze, a po prostu

nie wiem dokąd kazać
adresować, gdyż ustaliśmy przed
1go lipca wyjeżdżamy.
Pisałam do Mamy prosząc
żeby zjechała nas pożegna-
ć, ale teraz zaczynam
wątpić o przed środą wiemy
alternatywa nie będziemy
mogli odjechać. Dopiero
może jutro będziemy
dom zamykać, a Józi

i jej dzielniejszy kuzynie
jemu dobrego się dowie-
przed wyjazdem Daly; Ale
tydzień kancelarska, praw-
dopodobnie wyjadę we
wtorek, nie będzie bytu
jednego dnia się rozejść
z nią, zaraz zaczniemy
mam jeszcze sprzedaż;
pakowania i rachunków
przed wyjazdem same.
nie wiem czy wydołam

nam wszystkiemi. Jeśli zaś
nie pierwotny projekt to
przyjedziemy we włoszech,
jeśli mi to zrobimy nie
ściany (albo to zniszczy) lub
w neapolitanie. Szukam nas
jakiegokolwiek: prosi
Mamy, żeby jeśli mi się po-
trzeba na nas, tem gdzieby
mając, i Mamy także
odbędziemy wyjazd
dzienny i wyjazd to prze

ciemnie popsi, żeby
jakoś, byle mój może
doczekał którego dnia poje-
dzie, a jeśli nie u siebie
w tej Mości Przemyśla
dzie tonącemu Mama
wdzięczni. Do widzenia
u każdym razie wdzięczna

Kochająca siostra

J Borowska



142

Bejsce d 29/6
98.

29.6.98.

Kochany Lolu.

Sądziłem że będziecie
dziś u nas, więc chciałem
Ci osobiście doręczyć 427 rs.;
ponieważ inaczej się jak widzę
stało, pospieszam Ci je więc
pocztą przesłać. Z listu Andzi
musisz wiedzieć o szkodach

jakie nam burza w ogrodzie
zrobiła. Czekamy od Was wiado-
mości, czemu przyjazd odło-
żony. Cesi rącze całuję, Ciebie
ściskamy serdecznie.

Twój Adam



144

Dnia 18/30 Czerwca 1898r.
Krasiłów.

30.6.98.

Kochany Lolu!

List Twój z dnia 25 b.m. dziś otrzymałam i spieszę odpowiedzieć. – Lekarz którego się Marynia radziła w Spa nazywa się Dr. Scheuer jest to starszy człowiek a głośny mi Lalettę że jest sumienny i nic blaguje. – Myślę jednak że jest lepiej tak jak mówimy i my zrobili aby pośrednio jakiś specjalista cały tryb Kuracji przepisał, a teraz Dr. Scheuer tylko jest dla porady przy raz rozpoczętej Kuracji gdyby się w tym czasie okazała potrzeba. – a ponieważ zna dobrze skutek wód i kąpieli.

dobrze jest przyjechawszy przed rozpo-
częciem kuracyi z nim się poradzić, aby
zadysponował cały sposób zachowywania
się przy tych wodach które są bardzo silne. —
Bardzo się cieszę żeście się na Spa zdecy-
dowali, gdyż jeśli ten rodzaj kąpieli jest
potrzebny to Spa zpomiędzy swego bardzo dobrego
powietrza, gór i lasów. Więcej ma stali niż w
Franzensbadzie i Pyrmoncie, położonych w
nizinach. — Umieściliśmy się w Grand Hotel
Britannique, gdzie nam bardzo dobrze było, jest
tam pensja, zatem nie bardzo drogo, spokojnie
a właściciele Państwo Leyh, bardzo dobrzy ludzie. —
Zdrowie mojej żony bardzo się polepszyło dużo

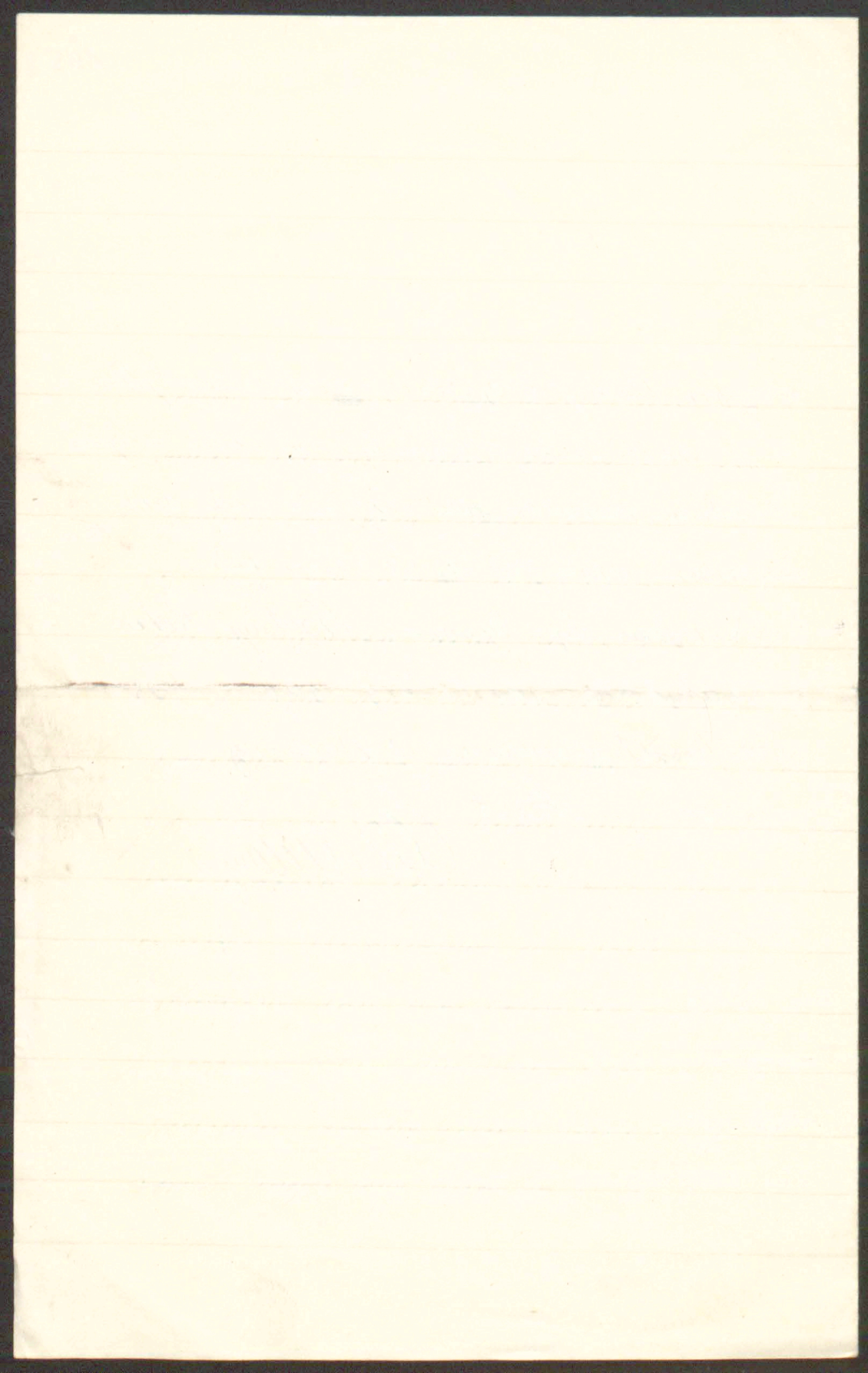
145

jeż chodzi po ogrodzie. po schodach tylko ją nosić muszę. bardzobyśmy chcieli z tym wsią wiosną gdzie wyjechać, ale nie wiem pewnie jak się to nam uda. —

Ściskam Cię tymczasem Kochany Lolku z całego serca, żonie Twojej rączki całuję i pozostaję wiernie Cię kochający

Brat

[illegible]



146

Czwartek 1 Lipca / 19 Czerwca Sainka

1. 7. 98.

Kochany Lolu – Podróż szczęśliwie odbyłam – W Przemyślu widziałam się chwilkę z Zinią która tam przy-jechała zemną się widzieć – Już dom zaczęty w Stawku z czego się bardzo cieszę – Z Przemyśla do Lwowa jechał Przemysław Prusanowski z Olesiem – Prawie cały czas byliśmy razem i dużo z sobą rozmawialiśmy – W Wołoczyskach wszystko dobrze poszło i chociaż deklarowałam zabawki i obraz Piotrusia za nie mi nie kazali płacić – Wszystko więc dobrze poszło

Ściskam was serdecznie i polecam opiece Boskiej i Matki Najświętszej – F. Mańkowska
Zdaje się że Chciowo jeszcze niema – Może wczoraj przyjechali –

tylko okropnie marudnie idzie,
trzeba było czekać bez końca na
to aby kufry zrewidowali i na pasz-
-porty. Przytem tyle różnych drobnych
formalności że trzeba by mieć z 10
rąk i z 10 głów żeby nastarczyć –
To dają jakieś zielone karteczki po
zrewidowaniu kufrów, potem jakieś
bilety po oddaniu paszportów, to wszystko
potem trzeba oddać przy drzwiach wy-
-chodząc naważnie z pokoju – Przytem
trzymałam na wierzchu pieniądze –
aby za paszport zapłacić, jednem

słowem rąk nie wystarcza na wszystko.
Widząc że to się nie kończy, posłałam
portjera aby mi bilety kupił. On to
wszystko zrobił, za co wziął pieniądze
odprowadził nas do sali; powiedział że
wróci aby nas do wagonu wsadzić.
Widząc że już pewnie czasu nie będzie
aby zjeść kolację kupiłam sobie szynkę
w bufecie i bułkę wzięłam na drogę –
Prawie na ostatni moment wlatuje
portjer że jakieś bałamuctwo z mojemi
kuframi, prowadzi nas do pokoju
z bagażami, gdzie nie znajdujemy kufrów
ale już zostawiam urzędników aby sobie

W wagonie portjer mi przyniósł bilet na rzeczy. Wszystko już w porządku ale trzeba jeszcze coś dopłacić - Niemiałam drobnych a on mi już nie odniósł reszty i jeszcze 20 kop. dostał chociaż nie zasłużył na to i już był pierwej zapłacony.

posadzili i sama poszłam do wagonu gdzie spostrzegam że w tem zamieszaniu szynkę zostawiłam w sali - Emilja poszła jeszcze tam i szynki już nie zastała - (bo ja już komuś dali) Posyłam ją drugi raz aby się upomniała żeby za to mi drugą dali ale nie chcieli tego zrobić - Gdyby nie śpieszyć się bo pociąg miał zaraz ruszyć to można było po raz drugi zapłacić ale już czasu nie było - Na głodno więc jechałam a w nocy jeszcze nieznośna formalność bo każą dopłacać za bilet do Rachen - Spokoju nie ma i trudno dobrze spać - Jednem słowem bardzo szczęśliwie wszystko się odbyło, ale mnóstwo drobnych nieprzyjemności było - Z Rachen do Dzuryna droga doskonała a i z Dzuryna doskonała bo tu posucha - Wikhowski leciał po prostu i o ½ do 8mej już tu byłam - Pozawczoraj była tu Marynia Kwilecka z Julią a wczoraj Świeżynowie z Niną i Stefanem wczoraj jeszcze leżałam się ale dziś z rana już listy piszę -

148

Unterstützungsverein für dürftige und würdige Hörer der Rechte

an der k. k. Universität zu Wien

I., Franzensring 3, Stiege VII.

Telephon Nr. 12.633. Postsparcassencheckconto Nr. 838.408 (Clearing-Verkehr).

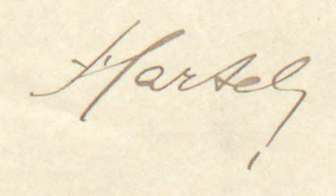
№ 230

Der ergebenst unterzeichnete Ausschuss bestätigt hiemit dankend den Empfang von Zwei Gulden als Spende für sein Jubiläumsstipendium.

Wien, am 2 Juli 1898.

Für den Ausschuss des Unterstützungsvereines für dürftige und würdige Hörer der Rechte an der k. k. Universität zu Wien:

Unterstützungsverein für dürftige und würdige Hörer der Rechte WIEN I. K. k. Universität, Stiege VII.



2.7.98.

23. Czerw. 1898
w Połtawie

5.7.98.

Kochany Lolu

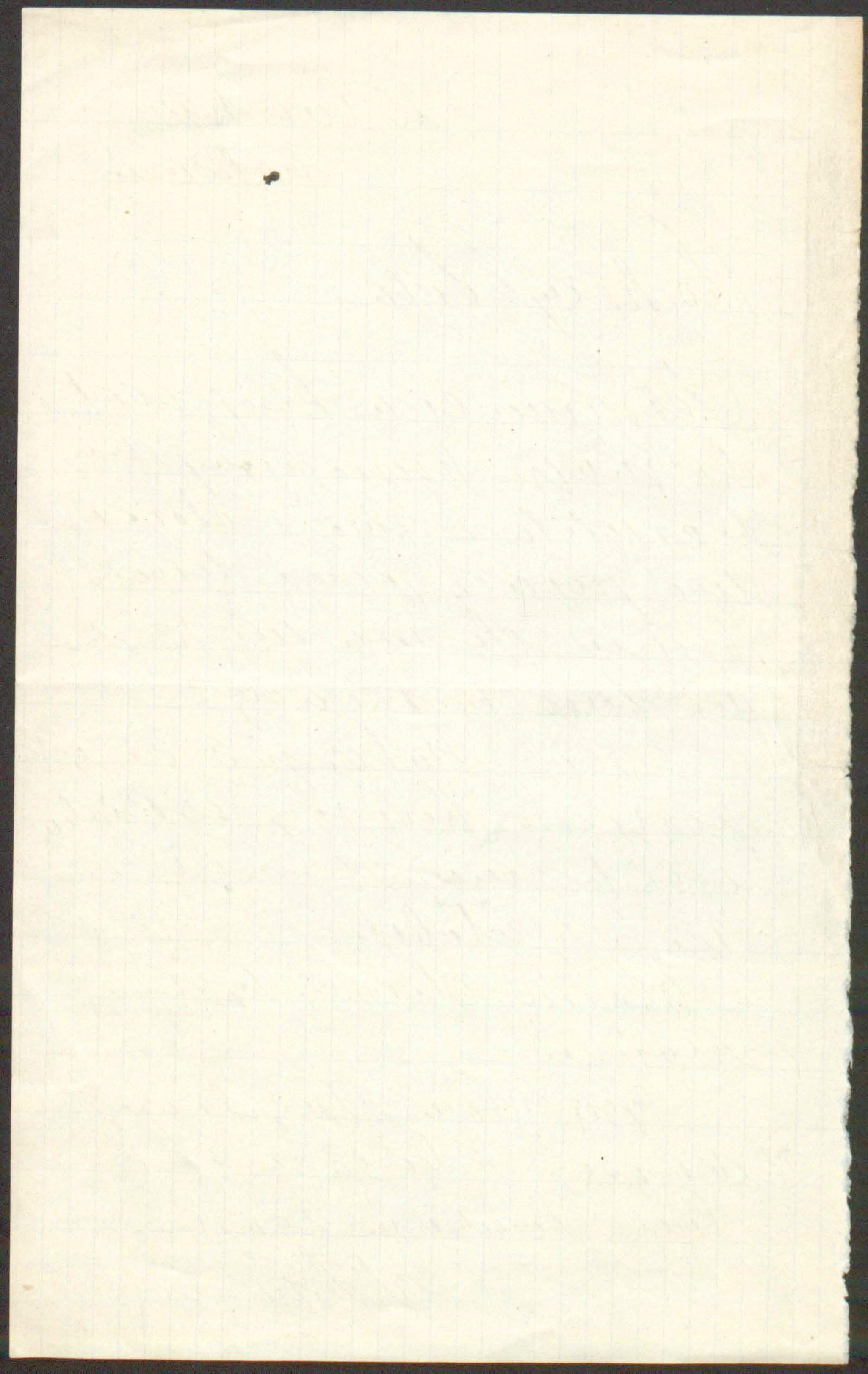
Serdeczne dzięki za twój list
miłości – przesyłający uni-
wersytetu z [illegible] a który
mi pisze jeszcze niewiado-
[illegible] – [illegible] –
na [illegible] ty [illegible] –

Twoich [illegible] już od [illegible]
przyjadę [illegible]
[illegible]
[illegible] tobie –

Obecnie [illegible]
[illegible]

Życzę wam szczęśliwej
wakacyj i [illegible]
[illegible] serdecznie

[illegible]



150

Wołodyjowce
dnia 23go Czerwca 98 r.
Wtorek

5.7.98.

Kochany Wujaszku.

Śpieszę Wujaszkowi jak najserdeczniej podziękować za wszystkie listy które Wujaszek był łaskaw pisać do professorów najrozmaitszych zakładów naukowych, aby mnie jaki odpowiedny wyszukać. My tu bardzo się dobrze bawimy; jesteśmy w ciągłych rozjazdach. Pani Świdecka z Julą bawiły czas jakiś w Hajówce, były i w Wołodyjowcach; teraz jest w Sahince ciocia Tekla, w Majówce wuja-

szek Olcio z całą familją i pan
Sulatycki z Tolą. Wybieramy
się tymi dniami z panem
Franciszkiem Orel. (nie wiem
jak dalej) do Kamieńca na jakie
2 dni.

Jeszcze raz serdecznie dzięku-
jąc kochanemu Wujaszkowi za
wszystkie kłopoty, które Wujaszek
miał z mojej przyczyny, całuję
ręce Wujaszka i Cesi

S. L. [illegible]

151

10/7 98

10.7.98.

Kochany Leonie!

Zwlókłem z odpowiedzią na Twój list, chcę dać odpowiedź na, ile możności, wszystkie pytania w nim zawarte. Mimo jednak zapytywań nie byłem w stanie dowiedzieć się ani o Louvain ani o Gandawę. Ponieważ niedługo może wyjadę na ferye z Krakowa, myślę że lepiej będzie, jeżeli odpowiem

przynajmniej na zapytanie
co do studyów w Szkole Po-
litechnicznej we Lwowie.

Otóż (Słuchaczem zwyczajnym Szkoły
Politechnicznej we Lwowie może
być tylko ten kto otrzymał ważne
w obrębie państwa austryackiego
Świadectwo dojrzałości ze szkoły
realnej albo gimnazyum (w ostatnim
razie jeszcze łatwy egzamin uzupeł-
niający z rysunków geometrycznych
i odręcznych). Na podstawie
Świadectw innych zakładów (nie
austryackich), zorganizowanych
jako szkoły wyższe, może nastąpić
przyjęcie skutkiem pozwolenia
Ministerstwa. Jeżeli Świadectwo dojrza-
łości Twojego Kuzyna jest wydane
przez gimnazyum co do poziomu
nauk dorównywające austryackim,
nie można wątpić, że ostatecznie
chociażby drogą podania do Ministerstwa
możnaby otrzymać przyjęcie na
Słuchacza zwyczajnego. W innym
razie na Słuchacza nadzwyczaj-
nego (w razie ukończonego 18 roku
życia). Słuchacze nadzwyczajni
nie mogą składać egzaminów
i otrzymywać absolutoryów.)

Laboratoryum elektrotechniczne
jest dobrze urządzone tutaj, przy-
najmniej w zakresie środków
w Austryi dla celów elektrotechniki

przeznaczonych. Lecz w ogóle środki
laboratoryów austryackich są bez
porównania, o ile słyszałem,
mniejsze niż w Niemczech na
ten cel przeznaczone; nie wyjmując
nawet najlepiej dotowanej Politechni-
ki w Wiedniu, nie można porówny-
wać austryackich szkół w tym
względzie z takiemi jak są w
Zürichu, Berlinie, Akwisgranie,
(w ostatnim miejscu prócz katedry
elektrotechniki jest osobna katedra
elektrochemii). Sam nie miałem
sposobności żadnego laboratoryum
elektrotechnicznego widzieć, prócz
lwowskiego, lecz od osób znających
się dobrze i fachowych słyszałem
że Niemieckie szkoły przewyższają bardzo
Austryackie. Początkowe laboratoryum
bardzo dobre w Zürichu. Z serdecznem
pozdrowieniem Twój Kazimierz Olearski

Kochany Leonie! — Nie wiem czy wiesz że dnia 24 na placu wyścigów mają się odbyć wyścigi jubileuszowe 12. pułku Dragonów — zdaje mi się że to ten sam w którym służy hr. Blankenstein. — Nie wiem czy jest w Krakowie ale jeśli jest to mój byłbyś łaskaw poprosić Go o pozwolenie wstępu na wyścigi dla mnie i dla siebie gdyż tylko za

BANK GALICYJSKI DLA HANDLU I PRZEMYSŁU.

Oddział wekslowy

16/7 98.

Osobistem zaproszeniem uszczę-
śliwić nie mogę – Czas [illegible] i
warto się przypatrzyć miły i
państwo [illegible] [illegible] z Tego [illegible]-
ta! – [illegible] [illegible] [illegible] i
pozdrowienia –

H. Sienkiewicz

Sobota 9^a rano.

10/22 Lipca 1898.
Mojan

154

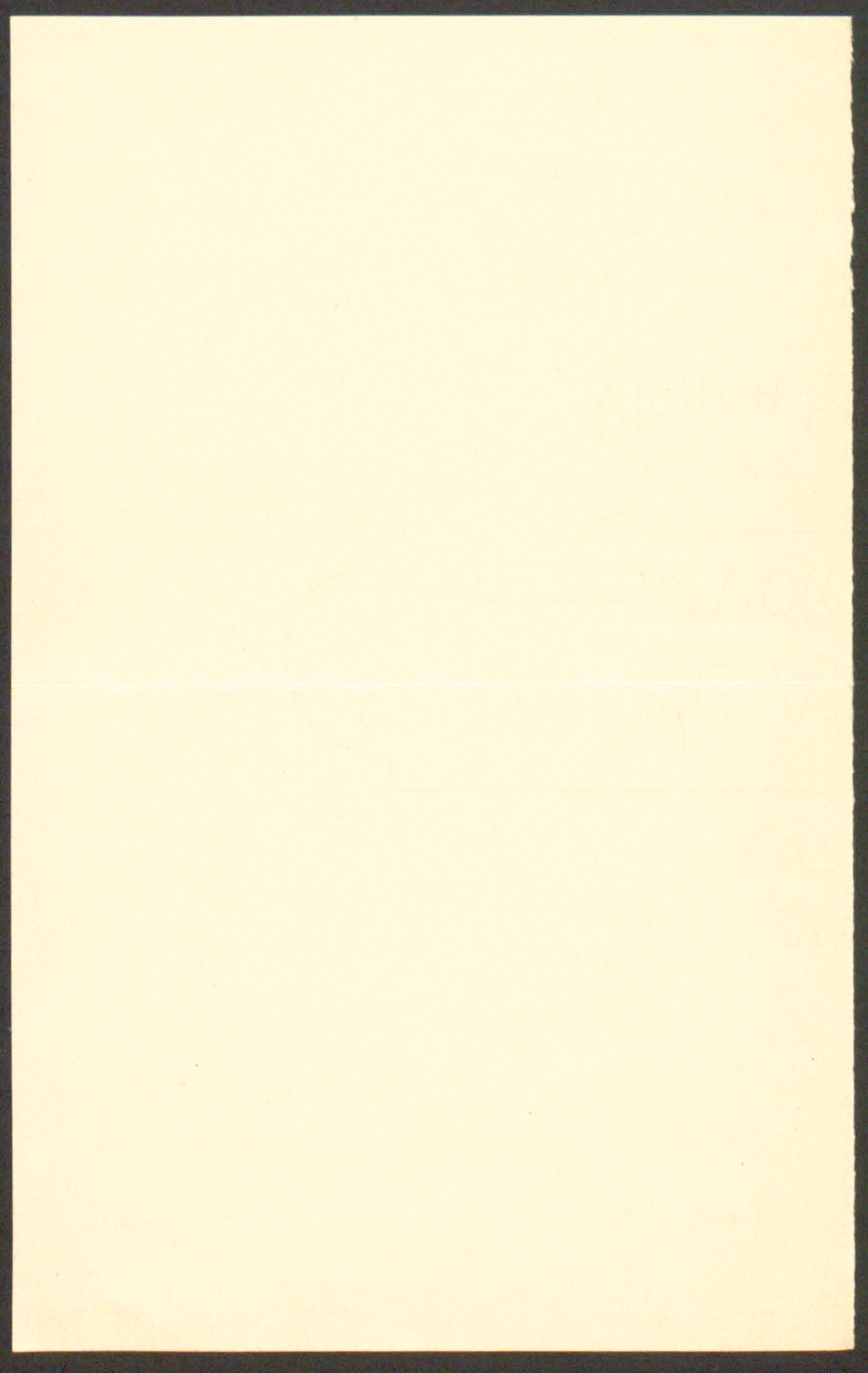
22.7.98.

Kochany Lolu

Dziękuję Ci za zajęcie się moim kufrem mam nadzieję że go wkrótce odbiorę — Posyłam Ci rachunek twój z Bartkiem który do nas przez Owsiątkę przysłał. Olesia się jeszcze u nas i dzieci Kazia też same — Kazia dziś spodziewamy się — On dzieci swoje oddaje dwoje starsze Panienkom do Jazłowca a syna do Chyrowa — dziś na obiad spodziewamy się Mamy z Piotrusiem —

Kończę ściskając was serdecznie

Szczerze was kochająca
E. Maćkowska



26.7.1898

155

Wielmożny Panie Profesorze!

Otrzymawszy wczoraj kartę natychmiast zająłem się przygo-
towaniem, a raczej ugrupowaniem całego operatu i przejrzawszy jeszcze
raz dokładnie cały sumaryusz z wszystkiemi dokumentami przesę.
Tam wedle życzenia oba podania i sumaryusz z prośbą o podpisanie
tych trzech załączników, datuję wszystkie z Krakowa, bo tak wypa-
da, jednocześnie zwracam dwa dokumenta z wyjętych przeze mnie
dziesięciu jako zbyteczne do podania. Podań na razie nie stempluję,
zaopatrzę je dopiero po powrocie, u mnie więc nie pozostanie żadnych
dokumentów, reszta bowiem w ilości 23 sztukach dołączoną zostanie
do podania, załączam jednocześnie szczegółowy rachunek z uprzejmą
prośbą, by raczył WPan wyrównać takowy przy zwrocie podań, obli-
czyłem wszystko jak najskrupulatniej i najsumienniej, usterek
w dokumentach nikt już nie dopatrzy, wszystko jest w należytym
porządku. Tuszę nadzieję, że sprawa powinna pójść gładko, załatwie-
nia przychylnego i spiesznego przypilnuję w Wydziale kr.; nie zaszkodzi
jednakże, jeżeli WPan ma znajome, a wyżej postawione osobistości w
Wydz. Kraj., by poprosił od siebie o spieszne załatwienie, Wydz. kr. bowiem,
a względnie jego referenci lubią sprawy przytrzymywać. Prócz podań,
rachunku i wspomnianych dokumentów załączam tabliczkę genealog.

/.

która będzie dołączoną do operatu jako alegat 24.

Życząc przyjemnej zabawy i dobrych skutków z odbywanej kuracyi piszę się Wielmożnego Pana Profesora

przychylnym i wdzięcznym

sługą

Maryan Nawroż Różycki
heraldyk

Lwów 26/7 1891.

Bajerowska 3.

NB. Na podaniach proszę tylko tak się podpisać:

„Dr Leo Dzieduszycki zw. N. Mańkowski". –

31/VII 98. Kraków
niedziela

Kochany Panie.

Już miałam wyprawić list do Kochanych Państwa w tem przyniesiono mi drugą kartkę Kochanego Pana, z całego serca dziękuję Panu za ten dowód pamięci o mnie jakoteż obojgu państwu za życzenia. — Jestem bardzo rada że podróż szczęśliwie się odbyła, nie wątpię że i pobyt w Spa, przyczyni się wiele do wzmocnienia sił Kochanej Pani i czas przypisany na tę kuracyę państwo nie pożałują tak jak to

zrobili Państwo Jezeforstwo, którzy od tygodnia wyjechali z Frauenstein, Inia zapowiedziała swój przyjazd do Krakowa we środę, więc oczekiwałam ich w godzinach przyjścia pociągów z Wiednia, nakoniec we czwartek wieczór odbieram telegram że przyjeżdżają nazajutrz rano – a we dwie godziny drugi telegram: iż przyjazd odłożony, a że telegramy to są jak lekarstwa homeopatyczne w jednem słowie należy wyszukać cały sens, jednak ja niedomyślna z natury, nie wiem co ich zatrzymuje w Wiedniu, więc znów czekam. – Wczoraj o 9^tej^ państwo Emeryk Hutten (Czapscy) przyjechali do Krakowa wracając z wód a następnie z Brodnicy, Pani Emerykowa wstąpiła do mnie by się dowiedzieć czy Pan odesłał portret Lulusia i do kąd, bo nikt go nie odebrał i nie wiedzą gdzie On jest, chciała żebym posłała dziś do mieszkania Państwa i dowiedziała się od służącego czy on co o nim nie wie – a jeżeli ten portret jeszcze jest nie wyprawiony żeby zaraz go wyprawić do Maryni Woronieckiej która jest obecnie w Krynicy na kuracyi – lecz ja prawie wcale nie wychodzę i odmawiam

się

że będę się starała dowiedzieć co
od starszego i do Krynicy napiszę
a może sam Pan będzie tak dobry
że da pewne wiadomości Pani Eme-
rykowej o tym portrecie; – ma tu
jeszcze być przysłany z Karlsbadu
portret tam obstalowany samego Pa-
na Emeryka, i Pani Emerykowa pole-
ciła mi odesłać go na Podole do Bo-
rówki – nie pojmuję jak ja to zrobię.
Od pani nie miałam listu od bardzo
dawna, jeszcze przed wyjazdem pań-
stwa z Krakowa. – We Czwartek mie-
liśmy tu ogromną burzę, o godzi 4–5
było tak ciemno jak noc, błyski i pioruny
lecz nad Kolejową i Wesołą nastąpiło o-
berwanie chmury, wtedy potoki lały się na
ziemię z ogromnym szumem, na mnie ta
burza oddziałała byłam cierpiąca i osła-
biona; tego tygodnia tylko dwa razy
byłam w kościele. Dziś przed 10tą jeszcze
była Pani Emerykowa i stąd pojechali do
Krynicy. – Mam nadzieję że państwo nie
zapomną o mnie, bo ja pragnę wiedzieć jak
jest zdrowie Kochanych państwa. polecam
jąc się ich sercu zostaję szczerze przywiązana
Olkar

Wiedeń d. 31/7 98. niedziela.
Hôtel Kraus.

31.7.98.

Kochany Kolo!
Wyjechawszy z Traunstein, które Józiowi nie służyło, przyjechaliśmy do Wiednia z zamiarem poradzenia się dr. Neussera, ale ponieważ go tu nie zastaliśmy udaliśmy się do tego Autora pod Stockerau. Ten ostatni szczęście musi być przyjemniej tomby jamowskiego gdyż nie pozwolił sobie nie opowiadać, a sam

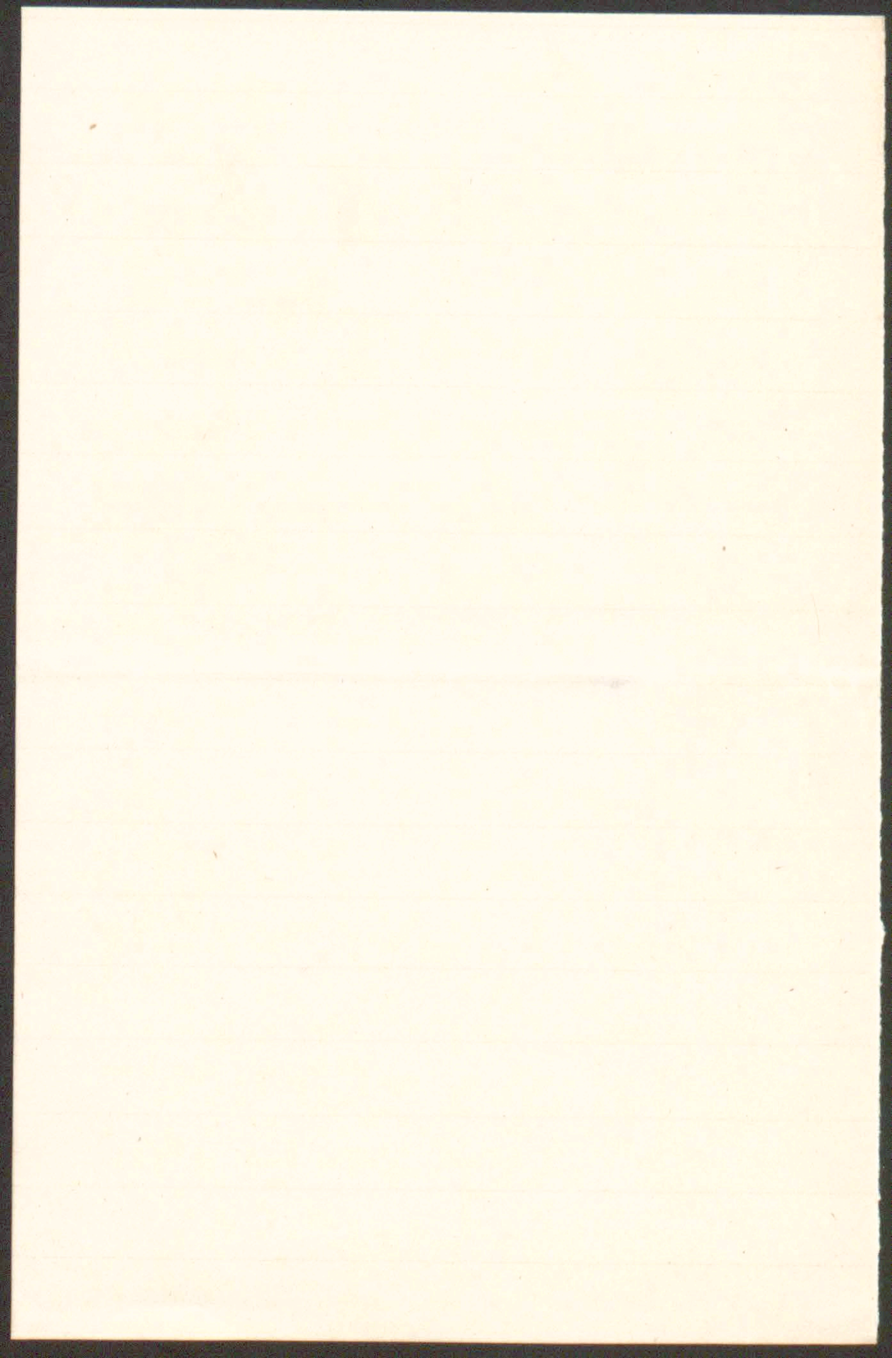
Józiowi opowiadał jego doktór
bardzo trafnie. Przepisał jakąś
kurację, składającą się z
wasci i ziół; ~~ale~~ ale wlał
Józiowi do oczu jakieś krople,
które mu na razie zaszko-
dziły na wzrok. Józio się
tak przestraszył, że wcale
nie chce już tej kuracji.
Jeździliśmy wczoraj jeszcze
po raz drugi do doktora
który zaręcza że jego krople
nieszkodliwe, koniecznie
chce by dalej ich używać;
jednak przy nas te krople i tymczasem

u dowód, i tam się uczuwa
szczęśliwego, i że to tylko z grypy
tyczne lekarstwo, ale Józio
boi się, a i owe te pogorszenie
wzroku przestraszyło więc nie
wiem co zrobić. Zioła jego
doskonale jeszcze używa,
ale wolno i rozważnie;
Józio tego się boi, mówi że dawne
byłby dalej pił zioła, tylko
mniejsze ilości. Ten doktor
orzekł, obiecał Józiowi, że
po dwóch tygodniach
będzie zupełnie zdrów
i doskonale będzie widział,

abyś pogodził się z tą kuracyą
i pociechą nawet zwłoki;
tem żeby się nie bał, byłby
samowolnie dalej robił, a
spowodowuje być dalsze
zadość czyniąc w tej kuracyi
ale ta kuracya krótka
i wstawiająca, a te oczy jeszcze
nie przestraszyły. Niech mój
więc brat tego nie swoje odpo
wiedzialności, byłby się modlę
do Matki Boskiej i oddałam
by mogę sam. Otóż
Józio zdecydował się jechać
wracamy do domu, a

160

później jeszcze do Krynicy
może jeszcze. Nie mamy
zamiar jutro do Krakowa na
wojenkę; a potem do
Zlinka. Ściskam was
jaknajserdeczniej.
Kłaniajcie J Borowski
do hotelu Britannique raz już dwa
razy pisałam.



161

31/19 Lipca Niedziela –

31.7.98.

Kochany Lolu – Bardzo ci dziękuję za list, chociaż nie zaraz odpisałam, ale trudno było pisać, bo od kilku dni dużo nas tutaj jest – W zeszły wtorek była tu Msza ś. i l. Szczeniowska – Karolcia i ja spowiadałyśmy się – We czwartek był tu na obiedzie i na herbacie Karol z dziećmi z nauczycielem i guwernantką, a na herbatę przyjechali także Olszowie z dziećmi – Stół był długi jak za dawnych czasów bywało – Tegoż dnia był odpust w Czernijówkach na który z tąd tylko

Piotruś pojechał, a z Mojówki Fela
która się spowiadała i dlatego tu
wcześnie była z rana po spowiedzi
z nauczycielką i nauczycielem a Kazio
później przyjechał — Wczoraj Oliwerz.
pojechali z dziećmi do Wołodyjowic
na obiad i na herbatę — Przez tych
kilka dni wpadali tu Karolina
Nina Stefan i Karol — Dziś
niedziela, wszyscy byli w kościele
oprócz mnie i już dawno powró-
cili, teraz są wszyscy na balkonie
a Piotruś został na Summę i
z P. Ludwikiem na obiad przyjedzie

Niewiem czy jeszcze w Krakowie
wiedzieliście z mego listu do P. [illegible]
o pożarze który tu był spaliła
się oficyna i stara oranżerya — bar-
dzo teraz Polimi niewygodnie bo
niema gdzie prać wygodnie i kuchnia
i całe gospodarstwo rozlokowane
w kuchennej oficynie i tu w domu
na dole jest teraz spiżarnia — Kazio
miał tu także nocować z dziećmi
ale Jaś już odprosił, bo po spaleniu
oficyny trudno było tak dużo gości
na raz przyjmować — Pojutrze będzie
tu znowu Missa S. a tegoż dnia przy=

-jedzie C. Jadwisia na obiad-
Miałam list od Tuni już z Wiednia
i mieli jechać jeszcze do Krynicy-
Nie odpisuję Jej bo jeszcze niewiem
dokąd adresować- Podobno kuracja
nie bardzo Józiowi pomogła- Jeszcze
tu przynajmniej tydzień zabawię
a potem pojadę do Mojówki na 3 ty-
godnie a potem do Ojców- Pzotruś
w początkach tutejszego Sierpnia będzie
towarzyszyć Biskupowi w objeździe dyece-
zyi ale jeszcze niewie którego dnia-
Jak Lesi służy kuracja? Czy się wzmacnia
czy zaszej kuracyi jeszcze osłabia? Ściskam
was serdecznie i polecam Opiece Boskiej i
Matki Najświętszej-
T. Mańkowska-

1.8.98.

Wielmożny Panie Profesorze!

Dziękuję pięknie za łaskawe wyrównanie rachunku, który pokwitowany z załączeniem zwracam, dla wyjaśnienia zaszłej pomyłki o cztery złote dołączam bruljon tego rachunku, który jasno sprawę przedstawia, przepisując mi zauważył współpracownik, że ja przez pomyłkę przenosząc sumę na odwrotną stronę zamiast 281 przeniosłem 285. Dokumentu pos. N° 14700 nie mogę zwrócić, bo takowe dołączonym zostanie do sumarjusza, konsekwencya tego wymaga. Tłumaczenie tego dokumentu i stempel wynoszą 3 zł. którą to kwotę Pan Profesor przy sposobności mnie łaskawie zwróci. Podaję jednocześnie liczbę do której podanie wniesionem zostało (24.47 (106) / 1898 2/8 IV) zapewniając, że starać się będę, by sprawa jak najrychlej załatwioną była tu we Lwowie przez wydział Kr. Namiestnictwa i prokuratoryę. Mam nadzieję, że do października, a na każdy sposób jeszcze z tym roku sprawa odejdzie do minist. spraw wewnętrznych tam już trudno urgować, chociaż pośrednio przez ks. Pi-nińskiego i o to starać się będę.

Polecając się łaskawej pamięci piszę się Wielmożnego Pana Profesora

najniższym i wdzięcznym
sługą

Lwów 1/8 1898.
Brajerowska 3.

Maryan Rawicz Kojeck
heraldyk

4.8.98 164

4 sierp: 98. Krakow
czwartek

Kochani Państwo.

Może mój list jeszcze Państwa zastanie w Spa, więc go tam wysyłam z niektóremi wiadomościami tak o Inci jako też pobieżnie i o innych osobach nas zajmujących. PP. Borowscy przyjechali tu w poniedziałek wieczornym pociągiem, lecz Incia jeszcze więcej zmartwiona niż była przed tem jadąc do Traunstein, byli u doktora wiesniaka, On bez opowiadania cierpień chorego, sam jako jasnowidzący wszystko opowiedział im (trzymając włosy nerczyka w ręku) powzrok choroby silne przeziębienie

165

uderzenie krwi na mózg i chory jest zagrożony bliskim attakiem apoplexyi — ten ból głowy, utrata słuchu i cierpienie oczu to jest uderzenie krwi i zła jej cyrkulacyi, więc nie to przypisał zioła do picia 3 pigułki na dzień i krople, — w oczy zapuścić także jakieś krople, kazał te zapuszczać 2 razy w dzień — niech chory to robi a po 2ch tygodniach zupełnie będzie zdrów — obietnica bardzo pocieszająca, po pierwszem zapuszczeniu kropel w oczy, rozwolnił bardzo był czysty, lecz w kilka godzin P. Józef coraz gorzej wszystkie przedmioty poznawał, nakoniec, jedno oko zupełnie zostało ciemne, drugie osłabione, oboje przerazili się i pojechali do tego uzdrowiciela, on upewniał że to lekarstwo nie mogło tyle zła sprawić, gdyż to tylko tran rybi, jednakże Inicia znajduje że coś jest szkodnego do tego (jak on mówi) trana, upewnia że skutek będzie jak najlepszy; — ziółka gwałtowny skutek wywarły na żołądek przez 3 dni, więc P. Józef zamiast tej kuracyi nie chce używać — dawne cierpienie jednak jest o wiele usunięte — ale wzrok porażony, taki stan chorego opóźnił ich wyjazd z Wiednia, przyjechawszy do Krakowa Dra Wicherkiewicza nie zastali, inny okulista zbadał oczy i powiedział że to jest porażenie nerwu oka do nie uleczenia, Inicia tak jest tem nowem kalectwem zmartwiona że trudno wyrazić, okulista dał czarne okulary na oko zdrowsze, a zalecił drugie szkło okularów zupełnie, P. Józef musi chcąc co bliżej zobaczyć, głowę na bok przechylać, tak jak to robił Jaś Bont pana będąc neatyw; — po tych przejściach kuracja przepisana przez doktora wiejskiego

została zupełnie zaniechana, i wczo-
raj odjechali do Uhnowa na kilka dni
a P. Józef stale chce jechać do Kryni-
cy, Imcia bardzo temu jest przeciwna
bo kąpiele tamtejsze mają części żelazne
i uderzenie krwi przyspiesza, może
zdecydują się pojechać do Lwowa do swe-
go doktora — w domu być nie mogą, bo
tam wapno, fabryka, nawmiedź, a
podróży narażają na koszta, Imcia
w desperacyi że nie ma nikogo, kto
by stanowczo poradził co mają ro-
bić — Ona do mamy o wszystkich szcze-
gółach nawet nie pisze. — co dalej
zrobią — zobaczymy. (*)
Od Pani trzy tygodni nie mam ani
słówka, bardzo się tym wypadkiem
żali być w chwili zaniepokojona,
czy przestrach z tego pożaru Pani
nie przerwał, bo Dr. Świerzycki zalecił
by żadnych wzruszeń nie miała, gdyż
na stan zdrowia Pani może być bar-
dzo szkodliwy; pan wie że oficyna z wy-
działem ~~[illegible]~~ gospodarki żeńskiej
zgorzała, a następnie budynek w którym
kurnity na zimę przechowywały się, chaty
wiejskie były zagrożone, z najbliższej po-
dobno dach się spalił; teraz państwo ja-
nostwo

pod uchem piszę listy za niego, przewodzi go — i jedna obawy jeśli on się oddali —

* Przykro mi było widzieć jak P. Józef scho-
dził ze schodów i Imcię [illegible] prowadziła, Ona teraz
potroiła swą troskliwość przy nim, czyta mu też

mają wielką niewygodę,
temu zapewne zaradzić można
byleby nikt na zdrowiu u-
szczerbku nie doznał. —
Portret Lulusia już jest u
mnie, widziałam się z Mari-
nem i ten mi go przysłał, a
Marynia Wodnicka w połowie
b.m. ma p. Krakow wracać z Krynicy do
domu, więc go zabierze jakotéż
i portret pana Emeryka który
nadeszły z Karlsbadu tu do mnie
Jak idzie kuracyja Pani Ce-
si czy się czuje mocniejszą?
Marynia Brykczyńska w Iwoniczu
a potem ma jechać do Lido na
kąpiele morskie i to dla siebie
bo bardzo słaba i jest mę-
czona. — Księżna Maryja

teraz mieszka na Reknitz str. 11.
ale może państwo nie będą
w Dreźnie jadąc do Warszawy
to się z nią nie będą widzieć
Tu wcale nie wesoło, dużo jest
pogrzebów, ale państwo z „Czasu"
o tych wiedzą, mniej więcej,
dla odmiany dodam o wesel-
szych dziejach że Panna Szem-
bek po słowie z Panem Ja-
nem Micielskim Bratem Pana
Jerzego. — Od kilku dni
mamy trochę słońca mniej
deszczu i chłodu. —
Kończę polecając się pa-
mięci kochanych państwa

A. Marzec

187

Krakuw - 4 sierpnia
1898

4.8.98.

Jaśnie Wielmożny Panie

Kartke d. 30 go lipca od
jaśnie pana odebrałem
pamma żulęcia także ode
brała iedne kartke od
jaśnie pani A wiency
żadny kartki nie odebrałem
Gazet ezwarta poselka
iest - Na żądanie pani
Jażewski wydałem ten
obraz co byst wszapie
jaśnie pana

Bogo Ktoś ma zabrać
Państwo Borowscy byli
tu w Krakowie ale
nie wiem czy im się odie
chali - u nas stan powie
trza wiencej zimny
niż ciepły.

W domu wszystko dobrze
a co bycie pokrzywiło to
się temu poradzi - Franu
sia u doktora nie była tylko
i p. iulcia kupiła pigułki
iest iej lepi ona dziwaczka
ze swoią chorobą

podobno tam gdzie jaśnie
Państwo lepsze powietrze
niech jaśnie państwo używaią
byle pan Bug dał to co
jaśnie państwo żądaią

Całuie nóżki obojga jaśnie
Państwu

Najniższy sługa
Marcin Nyczek

6. 8. 98. 169

[illegible] 6 Sierpnia Sobota.
n. s. 1898.

Kochany Loli — Bardzo teraz tu spokojnie bo już się wszyscy rozjechali — Karis S. z dziećmi już od 10ciu dni powrócił do siebie — Czeka na paszporta i w tych dniach ma wyjechać za granicę aby umieścić Jasia w Chyrowie a dziewczynki w Jazłowcu — Tala bardzo mi się podobała. Jest to wyjątkowo dobra i poczciwa i nabożna dziewczyna — Olizowie wyjechali kilka dni temu i już dziś miałam kartkę od Olisia że szczęśliwie dojechali — Byli w Jurkowie gdzie

zastali Panią Tarnowską - Mieliśmy
już tu trzy Msze ŚŚ. W poniedzia-
łek będzie czwarta a we środę
już pojadę do Mojówki na trzy
tygodnie - Ciocia ze mną się wy-
biera potem do Mańkowa -
Piotruś wczoraj wyjechał na
tydzień do Chrzanówki, Romanek
Jurkówki i Mańkowa, poczem
tu wróci i będzie siedzieć dopóki
mu nie dadzą znać aby jechał
na spotkanie Biskupa któremu
ma towarzyszyć w objeździe dye-
cezyi - Zdaje się że ci już dono-

siłam o spaleniu się oficyny -
Jaś ma nadzieję że za miesiąc
będzie już odrestaurowana, dach
będzie blaszany i znowu będzie
wygodnie - P. Jadwisia była tu
we wtorek na obiedzie i herbacie
Zastała jeszcze Olesiów którzy tego-
dnia po obiedzie wyjechali -
Wrócił już z wakacyi P. Przepelicej
i już lekcye się rozpoczęły -
Polunia ze starszymi chłopcami
codzień się kąpie w Murafie gdzie
jest urządzona Łazienka - Wszyscy
się tam kąpią, Jaś, nawet P

bona, Emiljà – Podobno bardzo ma
być przyjemna tam kąpiel – Borow.
się już powrócili z Traunsteim
i teraz mają jechać albo już pojechali
do Krynicy – Może Józio tam wytrwa
dłużej – Z początku mu kuracja nie
pomagała ale na parę dni przed ich
wyjazdem podobno zaczynała działać
szkoda że Józio wytrwałości nie miał.
Adasiowie pojechali do Konar do Pana
Jana B. Może już do tej pory wrócili.
Tutaj wcale gazet nie czytam, to też
bardzo się zdziwiłam dowiedziawszy się o
śmierci Bismarka – Lepiej nie nie czytać
bo się czemś można dziwić, a czytając gazety
wszystko się wie i nic się już dowiedzieć zupełnie
niemożna – Czy Lesia użyła choć trochę
Ściskam was serdecznie i polecam opiece Bożej
i Matki Najświętszej – T. Mańkowska

8. 8. 98.

Jaśnie Wielmożny
Panie Mecenasie!

Wskutek przydłuższych znowu nad wyraz bolesnych cierpień i braku pracy literackiej znajduję się czasowo w ciężkim, bo najzupełniejszym niedostatku. Gospodyni alarmuje mię o czynsz, którego nie mam czem zapłacić, bo nie mam nawet już dzisiaj na kawałek chleba – a Bóg wie: kiedy zdobędę choćby parę reńskich na życie.

Choć się lękam i waham od trzech dni ... ośmielam się prosić,

w rozpaczy i trwodze bez granic
więc jeszcze tym razem do Łaski
i miłosierdzia Jaśnie Wielmożne-
go Pana Mecenasa z błagalną
prośbą o ratowanie mej nie-
doli i litościwe wspomoże-
nie mię w ciężkiej, choć nie-
zawinionej nędzy.

Bóg Wszechmocny i Sprawie-
dliwy pewnie nagrodzi miło-
sierdzie Jaśnie Wielmożnego
Pana Mecenasa, a ja do
zgonu błagać będę Dobrego
Pana nad pany o jak najhoj-
niejsze błogosławieństwo
na Jaśnie Wielmożnego Pa-
na Mecenasa i Jego dostoj-
nej Rodziny.

Z najgłębszą czcią i wdzięcznością
sługa uniżony
Izydor Pöcker
b. nauczyciel – w Tarn.

Kraków 8/8 98
ul. Garbarska 12.

30 Lipca 1898. 172

Moja :

~~30.7.~~

11.8.98.

Kochany Lolu.

Donoszę Ci że kufer mój szczęśli=wie doszedł; poczciwy Adaś Byszewski dostawił mi go do Mojej - zostały tylko książki moje zapewne u Was, które zabiorę kiedyś - Mama jest u nas od paru dni, doskonale wygląda i zdrowa - ponieważ trafiła na czas że niema nikogo doskonale się razem urządziłyśmy czytamy razem, grywamy w szachy, mówimy różaniec i czas schodzi nam prędko i przyjemnie Olesiowie i Kazio z Dziećmi już od dziesięciu dni odjechali

zabawniejszy u nas miesiące
cały – Piotruś robił wizyty
w okolicy, jeździł do Józiów do
Chrzanówki do Plisów a za
parę dni ma do nas na kilka
dni przyjechać – a dziś posłaliśmy
konie na kolej po Pana Franciszka
Potockiego który jutro do nas
z Piotrusiem przyjeżdża – Borówka
już z Kissingen powróciła ale
Everych dojechawszy do Jankówki
zabrał Józia i do Udycza
pojechał – a Ciocia zapewne
z Zosią została – Mama
każe Ci powiedzieć że do was
tą razą nie pisze, ponieważ
ja list posyłam i o niej wam

donoszę – a ja mam nadzieję
że mój list dojdzie was jeszcze
w Ems – Spa.

3 Sierpnia – Musiałam mój list przerwać
z powodu gości – Ciocia Teklusia zjawiła
się u nas kiedy ten list pisałam,
później przyjechali Panowie Potoccy a
wczoraj Pan Ludwik z Piotrusiem
i Stefan z Karolkiem dwa dni u
nas siedzieli – w tym momencie wyje-
chali Potoccy do Świnki Borówki etc
i powracamy do porządku codziennego.
Piotruś już tylko przyjedzie do nas
na kilka godzin bo w tym tygodniu
musi jechać do Dunajowic gdzie
się przyłączy do świty Ks. Biskupa
objeżdżającego diecezję – z tego powodu
kończą się już wakacye jego –

u nas urodzaje ładne i z powodu
ciepłej pogody roboty w polu
idą wszędzie doskonale wczoraj
byli z Wiankiem przeszło trzysta
kilkadziesiąt ludzi - przytem
słońca już dosyć dawno więc
i to prędko się skończy - Mam
zamiar Mamę odprowadzić
do Olszów w których jeszcze
nie byłam to nastąpi pewnie
u końca tego miesiąca -

Ściskam Was serdecznie
Koniecznie jedźcie do Morza
bo to najwięcej Cesi do
zdrowia i ją wzmocni

Serdecznie Was kochająca
J. Mańkowska

174

Betzdorf a/d Sieg 18. Aug. 98

18.8.98.

Mein lieber Leo!

Seit dem 1. August habe ich Magdeburg bereits verlassen, um mich zu erholen. Hier in der Familie eines guten Freundes trifft mich Ihre Karte, die ich gern umgehend beantworte. Es ist mir eine außerordentliche Freude, Sie und Ihre Frau in Magdeburg sehen und sprechen zu können. Voraussichtlich am 4. September bin ich wieder in Magdeburg zu. Vom 29. Aug bis 2. Sept. wollte ich in Paderborn

Exercitien

Zeichnungen nehmen und sie, wenn ich nach
Magdeburg zurückkehre. Ich bitte Sie
dringend, es möglich zu machen, daß
wir sie noch sehen in Magdeburg. Empfehlen
Sie mich bestens Ihren Damen. Mir geht
es gut, hoffentlich auch Ihnen.

Mit freundlichem Gruß in bekannter
Gesinnung

Ihr

alter Freund

Blieden

Propst

175

18 sierp: 98.
Kraków
czwartek

18.8.98.

Kochany Panie.

Zawsze odpowiadam
kto do mnie pisze. —
Mam nadzieję że były
kilka stron moich jeszcze
Państwa zastaną
w Spa. — PP. Borowscy
od tygodnia są w Kryni-
cy, od Ani już stamtąd
miałem list, P. Józef

znalazł przyjemnem
powietrze w Krynicy,
lecz nikogo ze znajo-
mych z Galicii nie ma
i jeszcze nie mieli cza-
su zrobić jakiej z kim
znajomość. — Mary-
nię Woroniecką zastali
ale ta we trzy dni
wyjechała skomponowszy
swą tam kuracyję.

przejeżdżając p. Kra-
ków wstępowała do
mieszkania Mamy by
zabrać portrety t. j.
swego syna a Julcie
i portret Pana Emeryka (ojca)
nadesłany z Karlsba-
du, z czego jestem rada
bo z Bielic tatuś się
może dostać do Borówki.
Z mojówki miałam

Krynica. Villa Róży Białej.

Dość dobre wiadomo-
ści a przenajmniej Ma-
ma nic nie pisze żeby
się czuła cierpiącą, tam
zabawi ze dwa tygodnie
bo już jeden minął a
pisała o 3ch, lecz lepiej
żeby dłużej została w Mo-
jówce bo w Makowie
jeszcze będzie gorzej. W
Krakowie gorąco, jak dotąd
na Zimną nikt się nie użala.
Używają państwo powietrza
morskiego — tam bardzo przy-
jemnie! — polecam się przy-
jaznej pamięci kochanych
państwa zawsze przywiązana
A. Chmurewicz

Krynica d. $\frac{24}{8}$ 98 środa

Biała Róża.

24.8.98.

Kochany Lolu!

Otrzymałam twoje karty ze Spa; zapewne tylko dla powietrza przyjechaliście do Belgii, bo tydzień na kąpiele morskie to trochę za mało. My tu z wielkimi się nie widujemy, Józia najmniej [illegible], co dla niej samej [illegible] jest lepiej. Marynia [illegible] wnuczkę [illegible] już od tygodnia przyjechała z Józiową Marilou.

[illegible] ? [illegible] ?

sey, których się tu ciągle wyglą-
dają, dotąd nie przyjechali.
Józio ma jeszcze swój katar,
bardzo powoli i ostrożnie tu
raczej przechodzi; jednak nie
widzimy skutków żadnych,
ja jednak myślę, że go te
kąpiele mineralne wzmocnią.
Dr. Lorentski, na życzenie
Józia, wzywał też jednak
dr. Kopffa do konsylium.
Ostatecznie zostało raz
jeszcze zadecydowane,
że nic innego niema

w Józiu tylko silna bardzo anemija
i silny bardzo rozstrój nerwowy,
a na to przecież kąpiele
powinne dobrze wpłynąć.
Z okiem, niestety trochę
gorzej; ale to trudno się dziwić,
gdyż Józiowi okulista kazał
zalepić jedno szkło w okula-
rach, aby drugie oko zdro-
wemu pełniej nie prze-
szkadzało, i od tego czasu
Józio czyta i patrzy
tylko jednem okiem.
ale mnie się zdaje że

nawet i bez okularów po-
dobnie widzenie ustąpiło,
nie dopytuję się o to, gdyż ich
chce Józiowi przypomnieć
tego. Korespondencję do Stacy
można iść, i ... zawsze,
i wtedy mi głowa znacznie
silniej dokucza. Teraz
nowy obowiązek mnie do
kuracji neuralgia w nodze,
[illegible] bólu dziwnego
się ... musiał zaciągać,
ale to jest wynikiem przeciw-
dziś mam... już będzie.
Basi i ... [illegible]

bywają nawet jeszcze sroższe,
ale pogoda wspaniała,
i bardzo ciepło. Chwała
Bogu, że zima, dały się
tak ciepło ubierzyć,
i dla każdego niemęczącego
to także bardzo pożyteczne
zwłaszcza pod dachem, ale
dach dojrzeć w tym ty-
godniu dachówką lecząc,
nam wodziny, że przedtem
ubożona, zawsze się
stały zawrzą.
Nie wierzę się w tym
roku na lato uskarżać,

gdyż nareszcie bardzo
pięknie jest.
Ściskam Was jaknaj-
serdeczniej, żeby tylko
Lesia nie zamęczyła
się po kuracji podróżowa-
niem tak dalekiem, ale
przecież, że do domu
pojedzie więcej niż wie
[illegible]. Mam [illegible]
i dopiero przez 6 tygod-
ni jeszcze się będą pokazywać
dobre skutki u Niej, którzy
Józio was pozdrawia
Serdecznie siostra
J. Kowerska

180

Bejsce d. 25 Sierpnia 1898.
Czwartek-

Kochany Zoli - 25.8.98.

Przysyłając list do Brukselli, może się tam z Tobą spotka, bo do Warszawy pisać jeszcze zawcześnie, a chciałabym Ci od razu odpowiedzieć na list gdyś dawno do Ciebie nie pisałam. Tak jak wtedy przed wyjazdem do Konar nagle się projekt zrobił, tak i w Sobotę 13 b-m. wieczorem Adaś zapewne zaproponował abyśmy nazajutrz pojechali do Heydlów do Gardzienic - ai ze Badeni. Projekt ten także niby istniał od dawna, ale nie był stanowczo zdecydowany.

W niedzielę zatem byliśmy na rannej mszy, po-
tem pojechaliśmy na obiad do Stołudy do Roma-
nów Byszewskich, a z tamtąd na kolej do Miech.,
skąd wieczornym pociągiem do Radomia. Tam
stanęliśmy o 3ciej w nocy, przespaliśmy się
w hotelu, byliśmy na nabożeństwie (bo było
Wniebowzięcie M. B.) i po wczesnym obiedzie
wyjechaliśmy końmi do Garbacini, gdzie byliśmy
o ½ 5tej po południu. Zastaliśmy córeczkę Heyde-
nów chorą na krwawą dyssenteryę, a ich samych przy-
bitych i niespokojnych, gdyż zaledwie uratowali
tę małą z cięższego zapalenia kiszek. Przyjazd
nasz bardzo ich rozerwał, tak że nie chcieli
nas puścić i trzy dni tam siedzieliśmy. Wyje-
chaliśmy 18 we Czwartek, zostawiając małą
znacznie zdrowszą. Wracając nocowaliśmy w
Miechowie przybywszy tam tak samo o 3ciej w
nocy, porobiliśmy nazajutrz różne sprawunki
do domu i znów via Stołuda przyjechaliśmy
do domu. Tym razem zastaliśmy dzieci zu-
pełnie zdrowe, Bogu dzięki; wyglądają dobrze, z
większą część dnia spędzają na dworze. Adaś
teraz ciągle śpiewa, ma ucho i wszystko chwyta,
bardzo jest zabawny teraz. Marylka jako
starsza okropnie się śmieje z wszystkiego co
on mówi i bardzo dla niego czuła; ona sama
pomaga mi nieraz gdy mam zajęcie w skła-
dziku, oddaje mi już różne posługi i bardzo
z tego dumna. Adasiowi udało się w tej
ostatniej podróży znaleźć rzecz który już

objął swe obowiązki od kilku dni i dobrze się bierze
do rzeczy. Jest to P. Humnicki, syn obywatela
a zatem człowiek dobrze wychowany, ożeniony
również z panną z obywatelskiego domu; tym-
czasem on jest tu sam i przyjmujemy go czasem na
obiad; jak żona jego przyjedzie to także widy-
wać ją będziemy, tem bardziej że znaliśmy ją
jako pannę, gdy bawiła w naszem sąsiedz-
twie u krewnych swych P.P. Rzewuskich.
Mam nadzieję że Adaś będzie miał prawdziwą
pomoc z tego P. Humnickiego który był u
P. Jana Popiela w Wójczy i odznaczał się ener-
gią i pracowitością. — Może być że jeszcze tem-
czasy powtórzymy parę wycieczek dalszych aby
Popielom wizyty powdawać; teraz Adaś nadmiar
się wyręczy, a trzeba korzystać z lata, bo jesie-
nią trudniej się będzie ruszać. Susze mamy
wielką, ogród w opłakanym stanie. — Dla żniw
było dobrze, ale teraz potrzeba deszczu dla siewów,
a ja wzdycham ogromnie za nim, bo mi wszystko

182

25/8 98. Kraków
czwartek

25.8.98

Kochane Państwo,

Jakże ja się cieszę że Państwo są w Heyst, bardzobym była rada żeby Pani Cesi podobała się ta miejscowość, w której zaczną jestem pamiętać o mnie a także za wszystko Heyst które żywo obudziła wspomnienie

183

przeszłości miniony
bez powrotu. gdyśmy
tam z całą Rodziną
Kochanych Państwa
byli. — może powietrze
morskie wzbudzi ape-
tyt Pani, siły wzmoc-
ni — byleby nie wcza-
sała się światło tamtejszy
ptec jej opali; owszem
będzie zdrowszą i zakwi-
tnieje się

lepiej, żeby ją wybieli.
Mama już zamierza
robić staranie o paszport,
Józio Mani: odwozi swą żo-
nę i jej matkę do Krzyni-
cy, a sam wraca do domu
do gospodarstwa, i szyca przy
którym Pani Emerykowa
została na te kilka dni
nieobecności jego. — PP.
Borowscy jeszcze są w Krzyni-
cy, lecz P. Jokutowi nie

jest lepiej, Incia na
chwilę nie odstępuje cho-
rego, więc i pani Lorcia
która się cieszy że będzie mia-
ła towarzystwo Inci, wcale
z niej korzystać nie będzie. —
Ks. Piotr jeź z Ks. Biskupem
w objeździe dyecezyi, — Mama
mi pisała że On nie wróci
do Lwówki przed końcem wa-
kacyi — wszędzie opady, powo-
dzie, lub gwałtowne burze.
Życzę Kochanym pań-
stwu przyjemności możliwych
raz jeszcze serdecznie i bardzo
serdecznie dziękuję kochanemu
panu że o mnie nie zapomi-
na. Za kanonikiem Heyzka
dziękuję, w kościele o jedno ojcze
nasz i wieczny odpoczynek proszę.
Alkanowa

184

Wołostków 25/8 98

25.8.98

Łaskawy Panie

Korzystam z adresu

dziś Taszkasie przez Pana

nadesłanego – aby zwrócić

Pańską uwagę na umieszczenie

akcyi Cukrowni Mezorskiej

zwanej nowej Kasprzeryi –

Akcye te dadzą od 8 do

20% i są z każdym rokiem

doskonałą lokacyą.
Niedługo subskrypcya
się zamyka i potem
kurs będzie wysoki.
Dziś piszą al pari
sztuka po <u>500 flor.</u>
Jeśliby Pan lub ktoś
z Jego Rodziny chciał
korzystać służę wyjaśnie-
niami i pośrednictwem.
Państwo [illegible] kto

nam lato spędzają – my
tu sobie cicho na wsi
siedzimy – goście jednak
mamy ciągle. Niedawno
skończyły się wspaniałe
Missye w Nowej Kaplicy
O. Bernarda Łubieńskiego.
W październiku pewnie
Państwo zawitają do Kra
kowa – cieszę się naprzód
z miłego widzenia –

Kończę na tem życzę
dla Obojga Państwa
czasu najlepszego
kłaniam się i przyjaźnie
ściskam Twój
Leszczyński

Moja żona przesyła
ukłony [illegible], siostra
do Pani napisze

186

26 Sierpnia
7 Września Środa.
Mańkowo

7.9.98.

Kochany Lolu – W Warszawie musiałeś zastać list odemnie a teraz już piszę do Pustowarni, gdzie lada moment już powinniście być – Wczoraj bardzo szczęśliwie tu przyjechałam i Bogu dzięki wszystkich zdrowych zastałam. Olcio jeździł na Bessarabję i jadąc i wracając wstępował do Mojówki – Skorzystałam z tej okazyi i wczoraj z Olciem wyjechaliśmy rano po siódmej z Mojówki a po 3ciej po południu tu przyjechaliśmy

Woronieccy są teraz w Borówce
i dlatego trochę przedłużyłam swój
pobyt w Mojówce aby się z nimi
widzieć – W niedzielę Emeryk Tekluia
i Woronieccy z dziećmi byli
w Mojówce na herbacie i kolacyi
Marynia lepiej wygląda a dzieci
są ładne i bardzo grzeczne –
W poniedziałek Jasiowie przyjeżdżali
aby się ze mną pożegnać – ale bez
dzieci zapewne dla tego że od
tygodnia szalone zimno i wichry
tak że nawet można by już palić.

Mam nadzieję że jeszcze ciepło będzie
ale teraz to się po prostu marznie –
W sobotę ma tu przyjechać Ciocia
Jadwisia na trzy dni a potem we
wtorek ma się zjechać z Woronieckimi
w Jurkówce i razem z nimi jechać
do Warszawy na parę tygodni –
Ciocia już nie dowierza aby się udało
jechać na Warszawę za granicę
bo już tyle razy ten projekt robili
daremnie, i teraz chce skorzystać
z okazyi dobrej – Wacław się nie wybiera
ale kto wie czy w ostatnim momencie
się nie zdecyduje –

Biedny Józio w okropnych kłopotach. Odwiózł Lorcię do Krynicy a sam wrócił do domu, tymczasem w Krynicy szkarlatyna i Lorcia uciekła do Lwowa, bo już w tym domu gdzie mieszkała była szkarlatyna. Józio w kilka dni po powrocie znowu pojechał do Lwowu i tam z Lorcią i P. Tarnowską która tam jest mieli się naradzić dokąd jechać i co robić dalej. Jak Ceci kuracja posłużyła czy lepiej wygląda? Ściskam was serdecznie i wszystkie panienki także i polecam was wszystkich Opiece Boskiej i Matki Najświętszej.

T. Mańkowska.

Piotruś jeszcze podróżuje z Biskupem.

188

Bejsce d. 13 Września 1898.
Wtorek

Kochany Lolu — 13.9.98.

W ostatnim liście swoim nie doniosłeś mi kiedy będziesz w Warszawie i dokąd najpierw z tamtąd pojedziesz; na wszelki wypadek piszę do Krakowa przeczekawszy kilka dni aby Ci dać czas tam dojechać. Szkoda że niemiłe wspomnienie wam zostawi; kiedyś tam chorowałeś; nie przypuszczałam żebyś był skłonnym do bronchitis; dotychczas z wyjątkiem Stasi żadne z nas na to nie chorowało; dobrze przynajmniej że Ci to prędko minęło. Żeby choć Ci się kąpiele morskie

potrzebuje, ale siedm to bardzo mało; trzeba by co najmniej wziąść piętnaście. Czy Cesia znała już Księdza Bredena, czy też pierwszy raz go widziała? — Po ostatnim liście który do Ciebie pisałam, wyjeżdżałam znowu z domu do Wojczyc O.O. Janów Topielców, jednego dnia po południu wyjechaliśmy, a na trzeci dzień na obiad powróciliśmy. nie trwało to długo, ale jednak wskutek częstych wyjazdów z domu ostatniemi czasy nie wybrałam się już na wystawę kielecką, a była ładna i warta widzenia była to wystawa przemysłowo-rolnicza. Władzio pojechał sam; mnóstwo tam było znajomych, więc się bawił dobrze. Tyle się osób zjechało, że był bal, dwa pikniki, dwa koncerta Śliwińskiego, trzeci „Lutni" z Łodzi i teatr amatorski dwa razy, wszystko w przeciągu kilku dni. Mieliśmy tu znowu Matkę Adama która tydzień u nas bawiła, przywiózł ją Jaś z Konar i sam jeszcze tu został dla swych interesów. Władziowie już są w Freiwaldau, ale już nie na Bejsce wracali. Adzio był niezdrów przez kilka dni; dostał rodzaju egzemy która mu bardzo dokuczała; leczyłam go homeopatyą i pudrowałam talkiem i dziś jest już prawie dobrze; w każdym razie sypia spokojnie i w dzień się wesoło bawi, a przedtem często płakał że go boli „wszędzie wszędzie, na wszystkie strony." — Z opisu twojej książce widzę że bywają przy takich wysyp-

nach obie reumatyczne i mnie się zdaje że on
je właśnie miał, bo się zawsze skarżył że go
boli a nie że go swędzi. Po kilkotygodniowej
suszy mieliśmy kilka deszczów, a teraz
znów bardzo ładna pogoda i ciepło, a czasem
nawet gorąco. — Podobno Mama już na
swoje imieniny będzie w Krakowie, ale
nie będziemy mogli wtedy tam jechać; bę-
dziemy w Krakowie miesiąc później, na mami-
ny imieniny chyba, zapewne już i wy wtedy
tam będziecie. — Zajęcia nigdy tu nie brak, tak
mi czas schodzi, że ani wiem gdzie się każdy
dzień podzieje, a jak się skończy, to zawsze mam
uczucie że jeszcze mnóstwo rzeczy miałam do zro-
bienia. — Adaś teraz swobodniejszy bo ma rządcę;
oby tylko ten się chciał trzymać i okazał się rze-
czywiście pomocnym. Ściskam Cię jak najser-
deczniej, również Cesię i jej siostry. Adaś ukłony łączy
Ciebie ściska — Szczerze kochająca Ada —

15.9.98. 190

3/15 Września Czwartek

Mańkowo

Kochany Lolu — Odebrałam Twój list z Pustowarni i kontenta jestem że już wasz adres pewny. Pisałam do Ciebie do Warszawy i pokazuje się że daremnie kiedy mego listu nie odebrałeś. Oprócz tego już stąd pisałam do Pustowarni i mam nadzieję że ten list już odebrałeś — Już dwa tygodnie minęło od kiedy tu jestem ale jeszcze ze dwa nimie nim wyjadę chociażby nawet mój paszport nadszedł — 10go Września będzie zjazd Udycki w Kijowie na który Olsio się wybiera — Otóż on ma mi przywieźć mój Wrześniowy procent z Kijowa i naturalnie na te pieniądze

muszę poczekać. Ciocia Jadwisia miała
tu przyjechać na kilka dni, a ztąd
zjechać się z Woronieckimi w Jurkówce
aby razem z nimi pojechać do Warsza-
-wy; tymczasem telegrafowała że już
nie przyjedzie i pisała że Woronieccy
się śpieszą że ma za mało czasu na
Mańkowo i że dopiero wracając z War-
-szawy tu przyjedzie. Od tej pory nic
niewiem co się dzieje i czy rzeczywiście
się wybrała do Warszawy. Piotruś jeszcze
podróżuje z Biskupem zdaje się że dopiero
14 Września Biskup wraca do Żytomierza
a Piotruś ma podobno pozwolenie jeszcze
na krótko wstąpić do Sainki. Boroccy
jeszcze są w Krynicy. Tunia mi przysłała
dodatek Czasu gdzie opisane są szczegóły

rożne śmierci tragicznej Cesarzowej, – To przerażająca jest Katastrofa. Niemożna żartować z P. Bogiem i myślę że to są owoce półwiekowej demoralizacyi, bezwyznaniowych szkół i materjalizmu Europejskiego – Parę dni temu była tu Ciocia Lusynka z Olesiem a teraz codzień się spodziewamy Cioci Olgi z Genią. Wilijka w Odessie z Misiem, niewiem czy już wróciła; w takim razie zapewne i ona przyjedzie. Helenka Kszorowska także odpoczywa w Odessie po smutnych przejściach w Popielnikach – Pani Karpowicz niegdyś bona u Grocholskich, po kilko tygodniowej chorobie umarła w Popielnikach. Pochowali Ją w Obodówce ~~obo~~ w grobach familijnych czy też obok.

W Twoim liście czytałam że byłeś u Adzia w Warszawie a o Cioci Olsze nic nie wspominasz – Jeżeli zapomniałeś u Niej być to się źle stało; ona może się dowiedzieć że byliście w Warszawie i to Jej przykrość zrobi a ja się będę wstydzić – Myślę że jak Cesia wypocznie na wsi to dopiero zaczną się pokazywać skutki kuracyi i że tej zimy będzie tęgo i zdrowo wyglądać – Ucałuj Ją serdecznie odemnie i pozdrów całą zebraną rodzinę – Ściskam was jaknajserdeczniej i polecam Opiece Boskiej i Matki Najświętszej –

T. Mańkowska

muszę poczekać. Ciocia Jadwisia miała tu przyjechać na kilka dni, a ztąd zjechać się z Woronieckimi w Jurkówce aby razem z nimi pojechać do Warsza-wy; tymczasem telegrafowała że już nie przyjedzie i pisała że Woronieccy się śpieszą że ma za mało czasu na Mańkowo i że dopiero wracając z Warszawy tu przyjedzie. Od tej pory nic niewiem co się dzieje i czy rzeczewiście się wybrała do Warszawy. Piotruś jeszcze podróżuje z Biskupem zdaje się że dopiero 14 Września Biskup wraca do Żytomierza a Piotruś ma podobno pozwolenie jeszcze na krótko wstąpić do Sainki. Borowscy jeszcze są w Krynicy. Józia mi przysłała dodatek Czasu gdzie opisane są szczegóły

20/8 wrześ: 98 r;
Kraków

20.9.98. wtorek

Kochani państwo.

Bardzo się cieszę że Państwo już są prawie w domu dokąd szczęśliwie się dostali; bardzo byłam zaniepokojona a szczególnie po każdem opisaniu o wypadkach na kolei, a tyle ich było tego lata. Fatalny to roku jubileuszowy

który zamienił się
na noc żałoby, już
10 dni upłynęło od
dnia śmierci Cesarzo-
wej Elżbiety a jesz-
cze gazety dają różne
szczegóły o tem mor-
derstwie, o pogrzebie
o ciężkim smutku
Cesarza Franciszka któ-
ry szuka roztargnienia

po obrzędku pogrze-
bowym w pracy i za-
jęciu się sprawami
kraju i swego ludu;
Jeszcze w wielu miej-
scach odbywały się na-
bożeństwa za duszę ś.p.
Cesarzowej – jeszcze fla-
gi żałobne powiewają
w Krakowie, a w Wiedniu
i węgrzech podobno
miesiącami będą trwa-
ły, przerażający to wypa-
dek! —

Jaki Tastam Ks. Bro-
den że mnie jeszcze pa-
mięta, pewna jestem że
bytność państwa u nie-
go wielce mu była przy-
jemną. — Państwo
powrócili od wczoraj-
szego dnia są już w do-
mu, pobyt ich w kraj-
niej żadnego polepszenia
nie przyniósł choremu,
a w dodatku dawnych cier-
pień neuralgija za uszami
bardzo go męczy. —
Za kilka tygodni spo-
dziewam się powitać Kocha-
nych państwa, polecając się
Ich serdecznej pamięci pozostaję
oddana

+ polecam się pamięci
państwa i wszystkiej Rodziny
Pani

Siostra Pani Cesi Wielkiej państwa
Uszanowanie najserdeczniejsze

134

Odessa 25/9 98

25.9.98

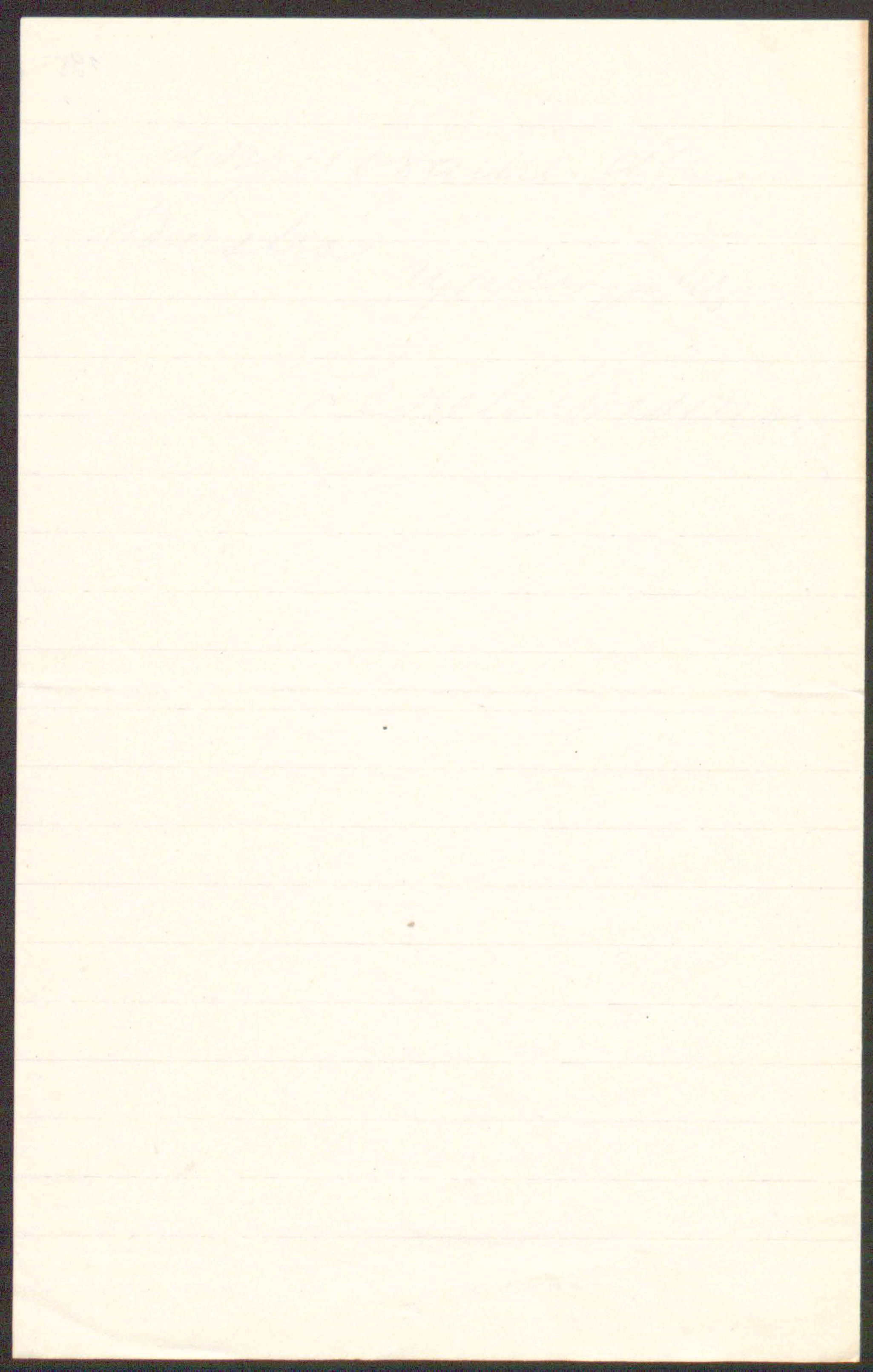
Łaskawy Panie

Kosztorysowi Dobrańskiego
życzenia - dlaczego ż
pisze około 40-50 tysięcy
czy można podziękować
w Pucewsku.

Jadę dziś do Kijowa Grand
Hotel, gdzie do wtorku
wieczór zabawię, potem
do Krakowa wracam.

Łączę serdeczne ukłony

i uszanowanie dla
Państwa [illegible]
Lenelwiśniowa



196

Hołubowa 14/26 Września 1898 r. Poniedziałek.

26. 9. 98.

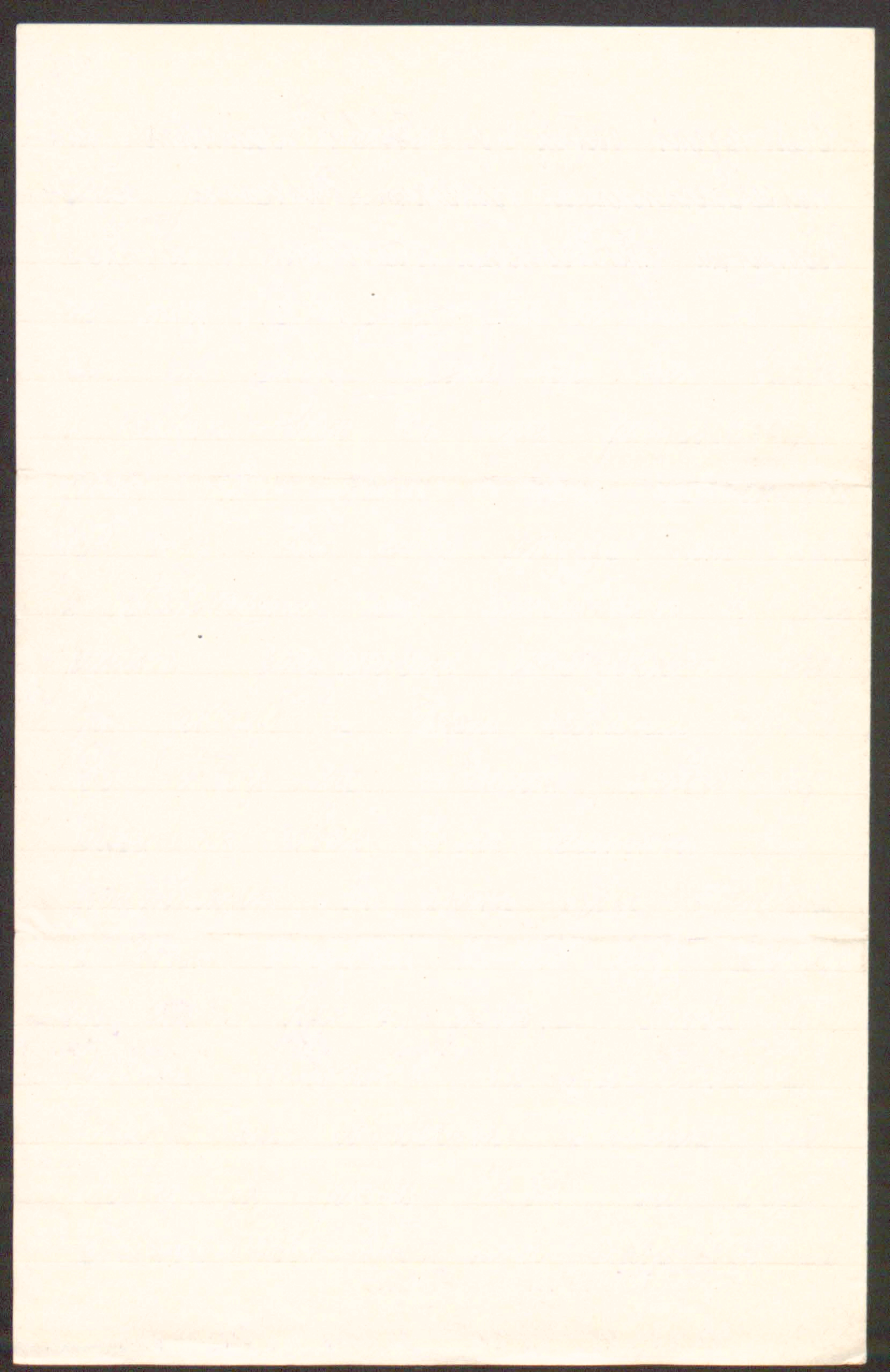
Kochany Lolu.

Na telegram przed chwilą otrzymany natychmiast odpowiedziałem, może nie dosyć grzecznie, bo na tak łaskawie zapowiedzianą wizytę nie obiecuję, że z pewnością będę w domu. – Zanadto to dla mnie długi i daleki termin, żebym mógł coś stanowczego powiedzieć, tem bardziej że wiesz zapewne, że Loni nie ma w domu. – Była w Krynicy i od szkarlatyny musiała zmykać, po tem z Aussee i także musiała zmykać, bo sezon się skończył i zakład i hotele pozamykali. – Wczoraj musiała przyjechać do Abbazyi i tam jak długo zabawi nie wiem, jest tam z matką Panią Tarnowską.

Ja siedzę i Emeryczka pilnuję i wyrabiam
sobie paszport, aby po Łodzi pojechać,
kiedy co i jak tego absolutnie określić
nie mogę i dla tego też niczem się zwią-
zać nie mogę. – Proszę więc Was bardzo,
w każdym razie do mnie przyjechać,
pokój będzie gotów i mam nadzieję, że
będę mógł Was tutaj przyjąć sam osobiście
w ostatecznym razie musiałbym tę przy-
jemność przypowierzyć Emeryczkowi, który
już potrafi ~~x~~ temu żądaniu wydołać. –
Do miłego więc widzenia bardzo Cię
proszę nie róbcie tylko ceremonii i
przyjeżdżajcie, bo znowu będąc wtenczas
w domu okropnie by mi było przykro
nie mieć Was u siebie. – Proszę o
łaskawą wiadomość na karteczce. –
Jeżeli tam zobaczysz Dudusia, to
zapytaj się proszę Ciebie, czy jego
stolarz robi dla mnie szafy czy nie.

Cesi rączki całuję a Ciebi ściskam jak-
najserdeczniej a wszystkim Zaleskim najser-
deczniejsze pozdrowienia zasyłam Twój

[illegible]



198

Sabinka, Niedziela 20. Wrzesnia / 2. Października 1898. r.

2.10.98

Kochany Lolu,

Posyłam konie, oczekujemy Was z niecierpliwością. Piotruś tu jest na kilka dni. Ściskamy Was serdecznie.

[signature]

Jwny Leon Markowski

Jurkówka.

139

Brodnica 3/X 98.

3.10.98

Kochany Kolo.

Mam wielkie trudności w znalezieniu dla Stasia dobrej gospodarczej praktyki, o złą lub byle jaką - byłoby żadną łatwiej.. Chwilowo straciłem nadzieję - tak, iż do wiosny zmuszony jestem ten zamiar odłożyć.. Uważamy więc za najodpowiedniejsze - aby ten czas korzystnie zużył na stu-

dyach uniwersyteckich tych
przedmiotów, - które mu są albo
zupełnie obce albo też mniej
jeszcze w nich pracował. -
Staś oczywiście po przyjeździe
do Krakowa do Was się zgłosi.. -
Cel mego listu jest tylko by
go gorąco polecić Waszemu
sercu i dobroci. - Mam wrażenie,
że mając Twoją pomoc i radę
w Krakowie - Staś w swoje

a nie w obce wyjeżdża strony -
chociaż Krakowa prawie nie zna. -
Ja ciągle na Podole się wy-
bieram, do Krakowa oczywiście
po drodze wstąpię - nie wiem
kiedy to nastąpi - gdyż mam
w gospodarstwie trudności a
nawet grożące dość znaczne
straty. - Dużo warzywa jeszcze nie
wykopano - a robotnika prawie
niepodobno dostać. - Emigracya

wielka na zachód, a u pełne zmi-
nowniły - i wątpię aby jakaś siła
była w stanie to zatrzymać.

Pomimo wszystkiego żegnam
Cię w nadziei prędkiego zoba-
czenia. - Cesi raz Ci całuję
Ciebie ściskam mocno i
serdecznie

Twój

H. Mankowski

201

4 Października Włoch

4.10.98.

Kochany Lolu. Odebrałam dziś wasze listy z Mańkowa i bardzo wam za życzenia dziękuję — Żałuję że nie byliście w Hanowerze bo to będzie bardzo przykre dla c. Olgi. Pisałam do c. Olgi o jednem mie-szkaniu które tu P. Zamitowski zna-lazł i które oglądałam — Jest trochę ciasne, ale dosyć dobre — Niewiem na co się ciocia zdecyduje — Marin pieniądze odebrał i zaraz mi odniósł to co był winien u mnie — Wczoraj byłam u P. Puszet która

202

ciężko chora. Dostała w Zakopanem wybuchów krwi. Teraz jeszcze bardzo osłabiona i trochę miewa gorączkowego stanu. P. Stablewska jest tu przy siostrze. Jak już zupełnie temperatura będzie dobra to P. Puzet pojedzie z synem do Meranu, a P. Stablewska zabiera jej córkę i odwiezie ją do Bruges. Ks. Br. już powrócił z Zakopanego i dziś już mieliśmy nabożeństwo Matek Chrz: Ks. Br. ma dziś przyjść do mnie na herbatę. Wczoraj u P. Puzet widziałam Z. Szembeka i Jego wolę. To szczęście że sobie przypominałam że panna dzie rangi i życzenia im składałam. P. Zygmunt teraz zajęty pisaniem adresów na lettres de faire part i doszedł dopiero do litery M. Z góra 600 listów polskich a przeszło 100 zagranicznych francuskich mają do rozesłania. Ślub ma być 12go Listopada. Spotkałam wczoraj Ołenia i Kocia i dowiedziałam się że P. Wielopolska już powróciła. Zapewne jutro się do niej wybiorę. Piotrusia pewnie jeszcze zastaliście w Sainie a zatem ze wszystkimi prawie na

Podobno widzieliście się — Cieszę się
że u Pani będziecie, ona biedaczka
potrzebuje pociechy i rozrywki.
Było kilka dni nie ładnych i
deszcze padały, ale dziś dzień śliczny
i jasny — Może jeszcze nie zaraz
zima nadejdzie — Ściskam was
serdecznie i polecam Opiece Boskiej
i Matki Najświętszej —

T. Mańkowska

Jasiów i dzieci ściskam

203

Lwów hotel Żorża

d. 10/10 98.

10.10.98.

Kochany Lolu!

Bardzo szczęśliwi, żeś wreszcie napisał [illegible] o naszym przyjeździe przez [illegible] gdyż przynajmniej mam czas Ci odpisać na twój list. Już będzie ~~za dwa tygodnie~~ ośmnaście dni temu jak wyjechałam do Ciebie do Słobódki; [illegible] że my [illegible] do Lwowa

jechać. Dr. Więckowski
kończenie nas ten sprowadził,
dla rozpoczęcia do Józia nowej
kuracji, zastrzyki-
wania pod skórę strychniny;
ma to być nowy i nadzwyczajny
środek dla podniecenia sił,
uspokojenia nerwów i D.
Pani Szeptycka matka, która
tak była chorą na wiosnę,
przyjęła dziesięć nas tego
środka i tak Jej to pomogło
że ta zupełnie inna osoba
teraz taka zdrowa i zdrowa
Na nieszczęście moje oczy

już bardzo nie widzę, ale
robić trzeba w kasie przydzielić
sobie to tam [illegible] i
[illegible] [illegible] teraz
jeszcze z 10 dni, a może
i więcej; z kuracji na kurację
się trzeba wrócić, a dotychczas
z tego nic, tylko tyle, że się
nie pogorszył Józia stan.
Prosimy Was bardzo, jeżeli
możecie nam jeszcze
bodaj dwa dni poświęcić, żebyście
we Lwowie się dla nas zatrzy
mali, będzie nam bardzo

przyjemnie Was widzieć:
Jutro powraca do miasta
pani Komorowska; cieszę się
bardzo z tego, gdyż nie mam
tu nikogo z bliższych, więc przy
długich jesiennych wieczorach pozostawszy
nie wiem co z sobą robić:
Ściskam Was i całą Babcię
jak najserdeczniej.

Kochająca siostra

J. Rosińska

Józio wszystkich pozdrawia

11 Oktobra wtorek.

205

11.10.98

Kochany Lolu – Wczoraj pisałam do Poluni, ale dziś Twój list odebrałam i widzę że moja odpowiedź jeszcze Was zastanie w Saime
12 Oktobra Środa Wczoraj musiałam przerwać, więc dziś kończę – Z listu Poluni już wiesz że Borowskich niema w Kurku, są we Lwowie stoją u Georgia i pewnie wam samym będzie wygodniej i przy-jemniej, we Lwowie się zatrzymać jak jeździć do Kurka – Ni

mogę się doliczyć tych 30^{tu} osób w Borówce – Zapomniałeś pisać o Stryjostwie z Mojówki i o Sewerynach – Nawet z Nimi brakuje mi do 30^{tu} osób – Była u mnie wczoraj Amelka Drohojowska z dwoma chłopcami – będzie tu zimować – Dla Olgi Proniekier także już mieszkanie znalezione i zapewne je P. Zamiłowska już najęła – Byłam wczoraj u Strzembosz, powinszować im ale nie zastałam w domu – List

de faire part właśnie potem odebrałam Dziś się wybieram do Amelki Ponińskiej która od Sierpnia – od urodzenia dziecka bardzo chora do tej pory – U P. Wielopolskiej byłam już ze trzy razy – Prawie samych chorych odwiedzam – Adasiowie się tu wybierają w tym miesiącu może być że się z wami zjadą w Krakowie – Zaczęłam spisywać te książki które mi co tygodnia przychodzą, i już jest ich ze 45 czy 46 – Zdaje się że wkrótce trzeba

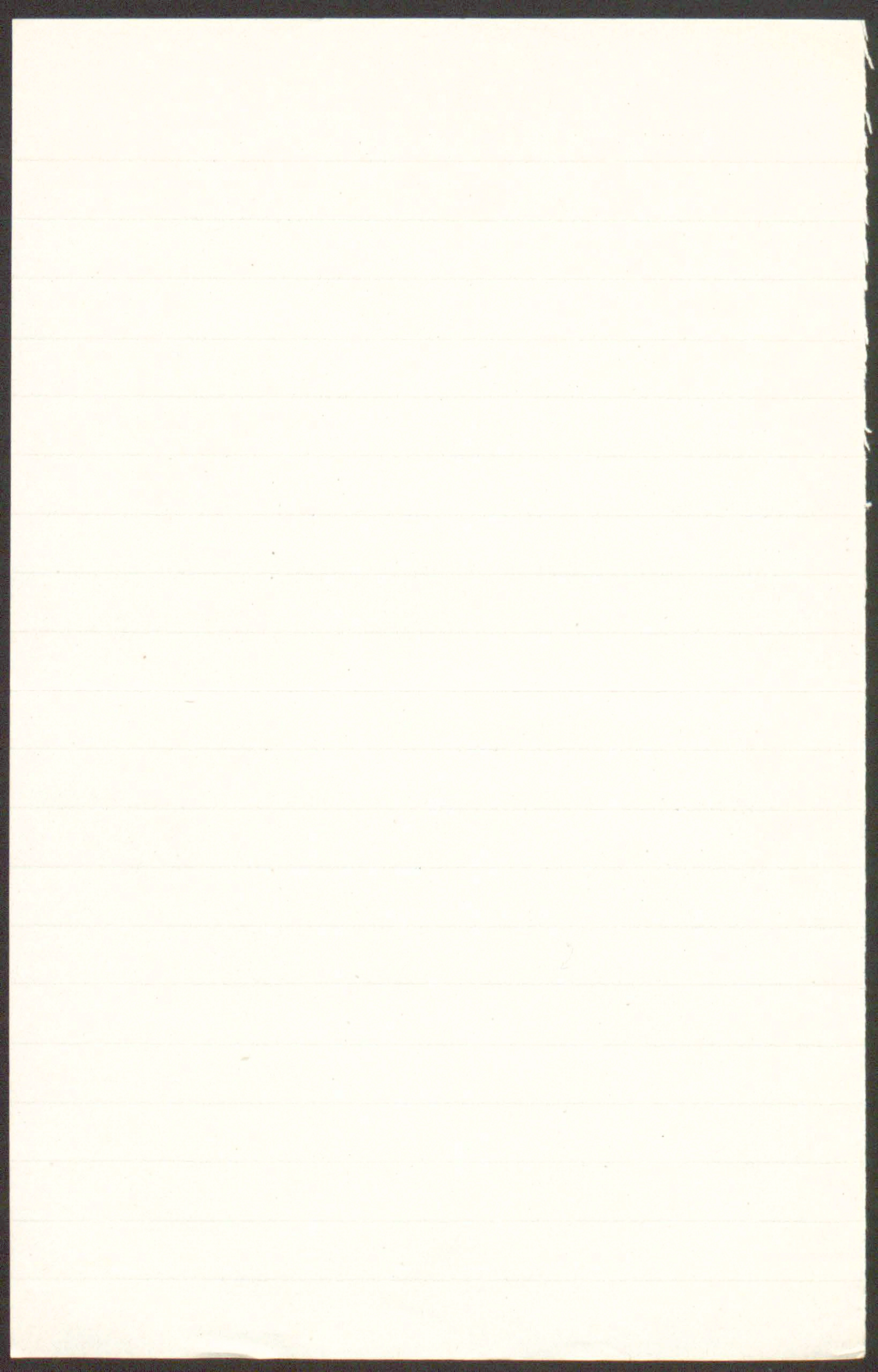
będzie znowu się zaabonować.
Zresztą nic nowego niemam
do doniesienia — Jak zawsze
w Krakowie mnóstwo pogrzebów
przechodzi pod nasze okna a
w tych dniach były pogrzeby
ks. Infułata Matzke (ten był
bardzo paradny) i pani Szlachtowskiej.
Ściskam was serdecznie i polecam
Opiece Boskiej i Matki Najświętszej —
T. Mańkowska
Cieszę się z apetytu Cesi, może
coś z tego będzie.

GUBERNIJA PODOLSKA POCZTA I TELEGRAF CZERNIOWCE.

Borówka, dnia 29 Wrz. 1898

Kochany Lolu.—

Zapomniałem wczoraj Cię spytać, czy w czasie Waszej nieobecności nie moglibyście nam wysłać kaszety ze srebrem pozostałym, do Lwowa do Hotelu George'a pod naszym adresem. U kogo kluczyk od szkatułek, jak to urządzić i kiedy Państwo będą w Krakowie.— Napisz mi proszę Cię Kochany Lolu na kartce do Jurkówki.— Bardzo mi przykro, że Wam tyle kłopotu robimy naszemi gratami i bardzo za to przepraszam, lecz jest nadzieja, że przy nadużywaniu Waszej uprzejmości wreście się skończy.— Koszta wszystkie i opakowania, które będą konieczne z wielką wdzięcznością oddamy przy pierwszym liście.— Ściskam Cię serdecznie Twój Józ.



208

Hołubowa 4/16 Października 1898.

16.10.98.

Kochany Lolu.–

Kartkę Twoją z dnia 30 Wrz. b.r. otrzymałem i korzystam z uprzejmości Seweryna, aby do Ciebie parę słów napisać.– Co do szkatułek, to proszę Ciebie natychmiast po przyjeździe do ~~Lwow~~ Krakowa, każ je zapakować i wysłać do Lwowa do złotnika Dąbrowskiego wraz z kluczami u którego o nie się dopominimy.– Jadę w Piątek rano do Lwowa i tam zabawię zapewne Niedzielę – Poniedziałek, więc myślę, że się ze srebrami spotkamy, w każdym razie wyślij je tamtędy, to będą bliżej i łatwiej je można będzie przewozić.– Przepraszam najmocniej za cały ambaras i najserdeczniej dziękuję

za Waszą dla nas uprzejmość i gościnność, której doznały tak nadzwyczajnej.— Proszę Ciebie kochany Lolu donieś mi co będzie kosztować uprasowanie i wypranie, abym Ci natychmiast ten dług z podziękowaniem mógł zwrócić.—

Ściskam Ciebie serdecznie, a Ciesi rączki całuję, zawsze Cię kochający

brat Józef

Wszystkim w Sabince serdeczne pozdrowienia ślę.—

Macie się zatrzymać we Lwowie przyjedźcie do mnie na noc, wyjedźcie 8^{45} z rana przyjedziecie wieczorem do Lwowa.—

Proszę w każdym razie o doniesienie mi Adresu Irci we Lwowie.

Lwów
~~Kraków~~ 23 Października 1898 r. Niedziela

209

23.10.98

Kochany Lolu.-

Otrzymałem Twój list przez expressa, przy nim załączony kwit kolejowy i przed chwilą powróciłem z kolei i przywiozłem dwie paczki ~~z kolei~~ które jutro u Dąbrowskiego złożymy i rozpakujemy.- Może jedną z nich zabierzemy a drugą zostawimy na następny raz.- Bardzo Ci dziękuję Kochany Lolu jeszcze raz za Twoją poczciwość i za Twoją usłużność; przykro mi że z bólem głowy moimi sprawami się kłopotałeś i bardzo się cieszę, że już Was naszem srebrem więcej nudzić nie będziemy.- Za paczki bardzo dziękuję, koszta które poniosłeś Kochany Lolu zwracam Ci osobnym przekazem pocztowym, który jutro wyślę, gdyż dzisiaj przy niedzieli już nie przyjmą.- Panie moje

wczoraj przyjechały. – Lorka dzięki Bogu znacznie lepiej wygląda i kuracya chociaż tak przerywana i rozmaita dobre skutki po sobie zostawiła. – Wyjedziemy prawdopodobnie jutro o 12¼ w dzień, lecz jeszcze nie pewne, gdyż kufer Lorki dotychczas nie przyszedł i jeżeli do jutra nie przyjdzie będziemy musieli na niego poczekać. –
We Lwowie dużo zajęcia i sprawunków rozmaitych. – Borowski znajduje że lepiej wygląda niż w Krynicy, ale nie pozwala sobie o tem mówić. – Wczoraj byliśmy u nich. – Jeszcze raz serdecznie Ci dziękując za wszystko jaknajserdeczniej Cię ściskam Ciocia rączki całuję a Lorka dla obojga Państwa dużo bardzo serdeczności przesyła.
Szczerze Cię kochający brat
Józef

Najserdeczniej dziękuje Tirchan[illegible]

Dzięki za przysłanie mnie srebra i raz jeszcze przepraszam za kłopot. Dla obojga Państwa serdeczne pozdrowienia ślę, żałuję ogromnie że nie zobaczymy się na Podolu tej jesieni.

S.

211

23.10.98

Jaśnie Wielmożny
Panie Profesorze!

Ślepiec ewangeliczny u drogi siedzący w Jerozolimie, ufając niewzruszenie w moc i miłosierdzie Boskiego Mistrza ciągle i ciągle wzywał ponownie pomocy i ratunku, aż Chrystus z litości mu pomógł.
Tak i ja schorzały, będąc nie mając grosza na życie błagam Jaśnie Wielmożnego Pana Profesora z ufnością o łaskawą raz jeszcze pomoc: 3-2 fl.

/1/

byłaby Pani mnie w danej
chwili ratunkiem i ogromnem
dobrodziejstwem, bo nie mam
czasu się postarać i do tego
trzeci dzień jestem mocno
chory - mając silne bo-
leści neuralgiczne.
Błagam o łaskę
pośpiechu i [illegible]
sługa

K. 23.10.98.

Fr. dr Roche
[illegible]

Garbarska 12.

212

Kraków d. 25. 10. 98

Wielmożny Panie!

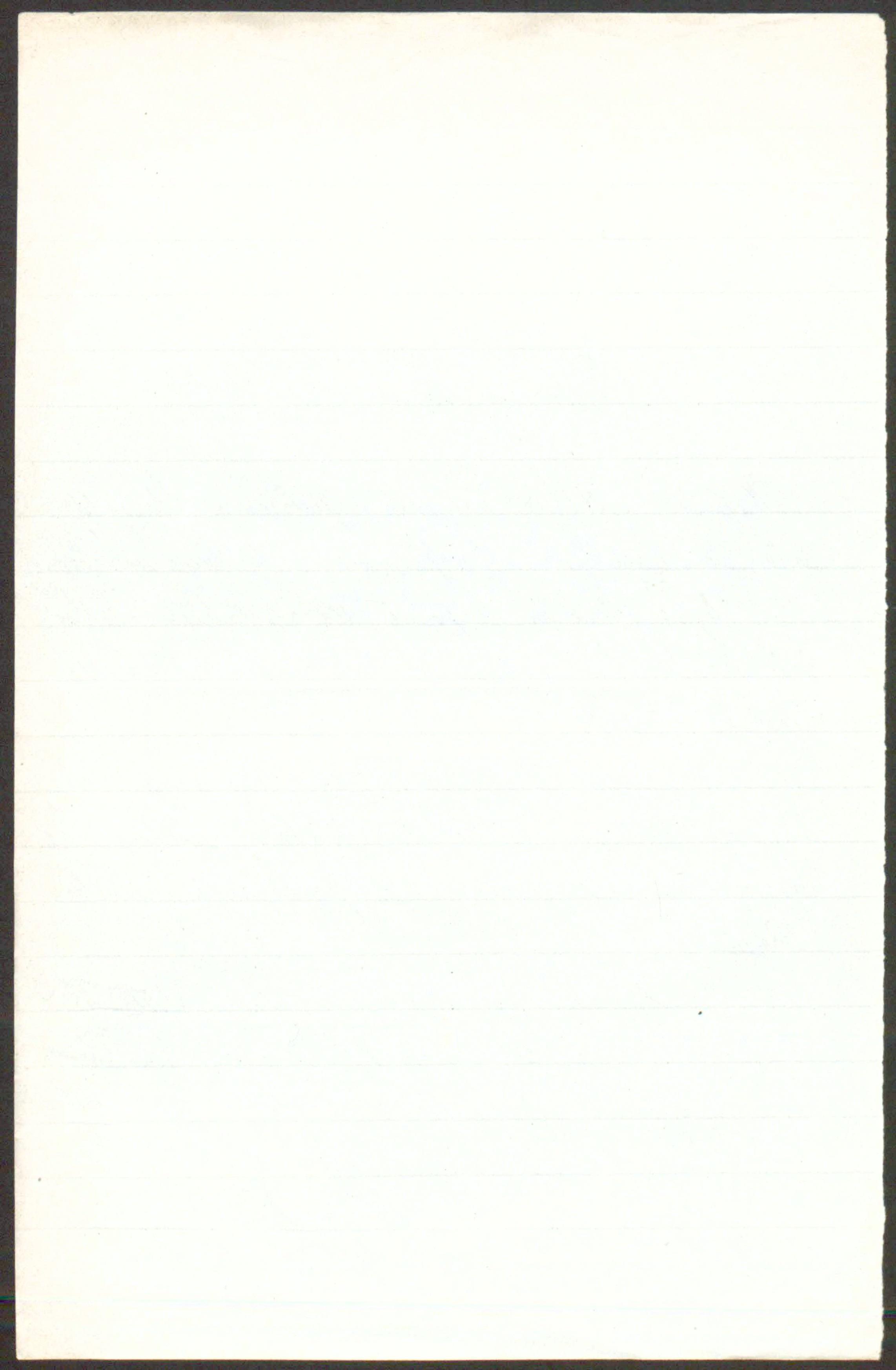
Wskutek ostatniej uchwały i polecenia Konsulty podaję do wiadomości i przypomnienia W. Pana że: odprawianą bywa Msza św. wspólna dla Sodalisów w kościele św. Barbary o godzinie 9tej rano w każdą niedzielę i święta.

W pierwszy piątek miesiąca Adoracya Przenajświętszego Sakramentu u św. Barbary podług znanego rozkładu, a o godzinie 3½ popołudniu wspólny Różaniec.

Uprasza się uprzejmie, ażeby Sodalisi regularnie uczęszczali, a to z Odznakami (szpilki) na wszystkie zebrania.

Z poważaniem

Andrzej Gołkowski



213

M. Spirgatis
Buchhandlung und Antiquariat
Leipzig.

LEIPZIG, 28. Okt. 1898.
Marienstrasse 23.

28.10.98

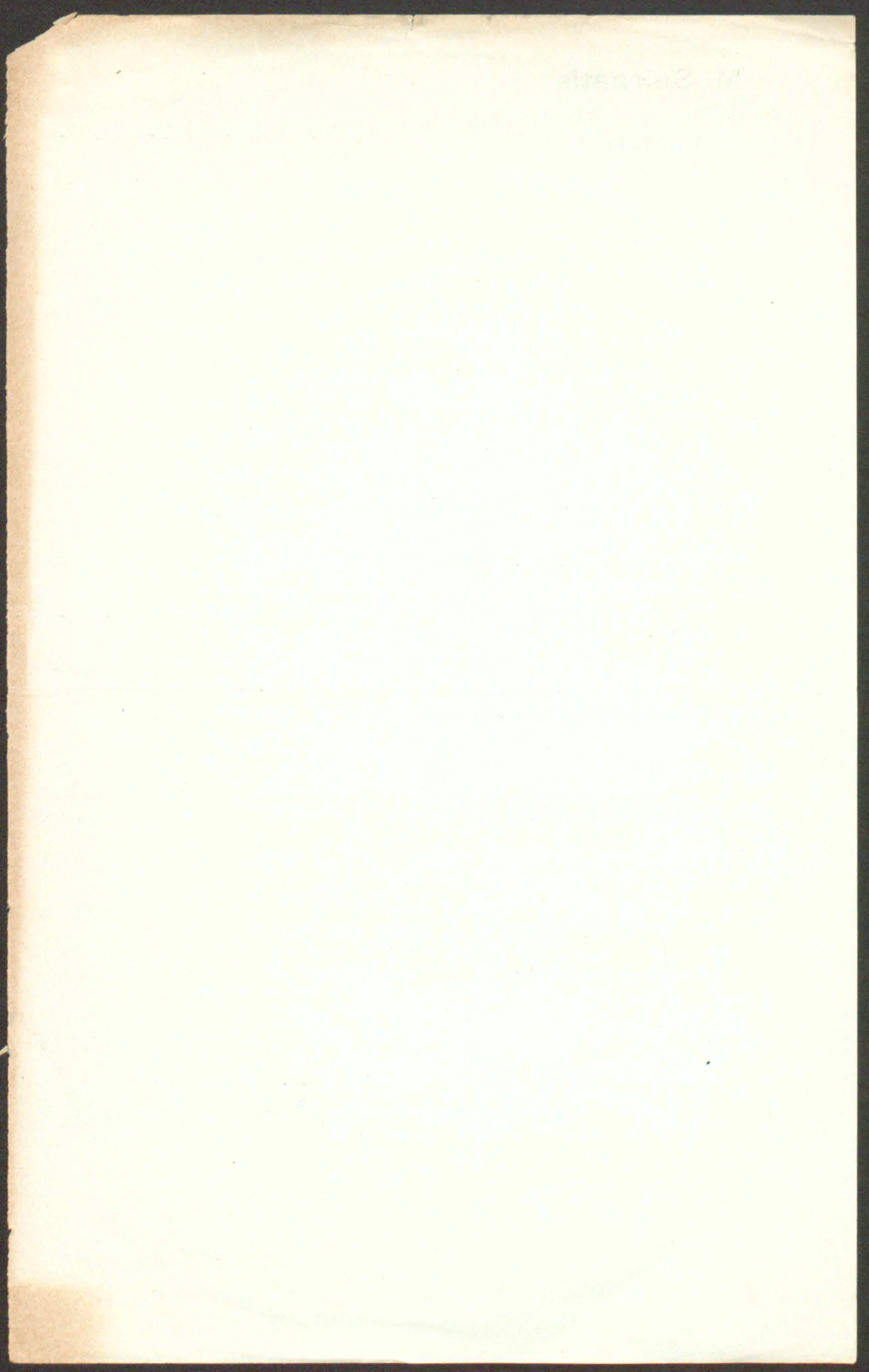
Hochgeehrter Herr Professor!

In höflicher Erwiderung Ihrer geehrten Zuschrift v. 27. d. M. muss ich zu meinem grossen Bedauern Ihnen mitteilen, dass bei dem Ihnen am 1. d. M. übersandten Rechnungsauszuge allerdings ein Irrtum meinerseits vorliegt. Ich habe den in Frage stehenden Betrag in der That bereits am 20. Juni durch Postnachnahme erhalten. Ich bitte Sie daher höflichst, dieses unliebsame Versehen nochmals gütigst entschuldigen zu wollen und empfehle mich Ihrem geschätzten ferneren Wohlwollen.

Hochachtungsvoll

Ergebenst

M. Spirgatis



Jarosław 31. 10. 98. 214

31. 10. 98.

Kochany Wujcio!

Sprawa nasza, jak ugrzęzła w Wiedniu w maju, tak dotychczas o niej wiadomości nie mam. – Co się zaś tyczy owej metryki, to bardzo być może, że Rojek swoim zwyczajem jakieś szachrajstwo urządził, albo przez pomyłkę dokumenta pomieszał. – Napisałem do niego zap-

dając wyjaśnienia. Skoro odpowiedź otrzymam zaraz Wujciowi doniosę.

Ściskam Wujcia serdecznie, Cioci rączki całuję.

przywiązany

Jan Kalin Podlewski [illegible]

ul. Kraszewskiego 1.

215

31.10.98.

Wielmożny Panie Profesorze!

Bardzo przepraszam, że dziś dopiero odpisuję na list Wgo Pana - ale dłuższy czas nie było mnie we Lwowie i dziś dopiero powróciłem.

Metrykę, o którą chodzi, przy niniejszem załączam. Jakim sposobem takowa zamienioną została, sam dziś zrozumieć nie mogę. Ta sama metryka wchodzi do sprawy p. Kalina-Podoskiego - prawdopodobnie więc porównywując jedne z drugą, w pośpiechu musiałem je przez nieuwagę zamieniać - za co najmocniej przepraszam.

Przy tej sposobności zwracam jednak uwagę W Pana Profesora, że w dołączonej metryce matka Ignacego nazwana jest Borkowska, a powinna być Brokowska. Nie wiem na pamięć, jak jest w tamtym dokumencie, który ja zamieniłem i nie przypominam sobie obecnie, czy może umyślnie nie dołączyłem tamtej kopii, aby w danym razie

krostyj uniknąć.

Jeżeli tam jest Brokowska, a Wydział krajowy nie zrobił uwagi, że to właściwie nie jest dokument, to jabym sądził pozostawić tamtę kopię przy podaniu – a po załatwieniu całej sprawy wymienimy nawzajem te papiery.

Jeżeli zaś W. Pan Profesor na to się nie godzi – a zwłaszcza, jeżeli tam takie figuruje nazwisko „Borkowska" tedy proszę uprzejmie o odesłanie mi tamtej kopii w zamian za dołączony oryginał. –

3 złr. otrzymałem i uprzejmie za nie dziękuję, przyczem polecając się nadal łaskawym względom i pamięci Wielmożnego Pana Profesora – kreślę się Jego

wdzięcznym sługą

Maryan Rawicz Rojek

Lwów, 31/10. 1898.
Brajerowska 3.

216

2.11.98.

Wielmożny Panie Profesorze!

Potwierdzam odbiór dokumentu, z którego treści wiem teraz na pewno, dla czego go zamiast tamtej metryki dołączyłem.

Czuję się więc w obowiązku jeszcze raz zwrócić uwagę Wgo Pana Profesora, że przedkładając swoją metrykę, narażasz się W Pan na to, iż Wydział krajowy zażądać może i prawdopodobnie zażąda rektyfikacyi takowej w zwykłej drodze urzędowej, co pociągnie za sobą nietylko ogromną stratę czasu, ale i wcale znaczne koszta. I wielkie pytanie, czy rektyfikacya w ogóle dziś będzie możebną? i w Rosyi?

Raczy więc W Pan dobrze się nad tą kwestyą zastanowić, aby dla czczej formalności nie narazić całej sprawy na przegraną, zwłaszcza, że mój dokument jest istotnie nie czem innem, lecz wierzytelną kopią

tamtej metryki, w skutek moich starań i zabiegów stosownie zrekty-fikowaną.

Ja na wszelki sposób dokument dołączam i pozostawiam do użytku W. Panu Professorowi aż do załatwie-nia sprawy, nie żądając w zamian bynajmniej nadesłania mi tamtej metryki.

Jeżeli jednak W Pan nie zgadza się żadną miarą na moją propozy-cyę, w takim razie ustępuję - i proszę o łaskawy zwrot mego aktu.

Zapewniając Wielmożnego Pana Professora o najlepszych moich chę-ciach - śmiem pisać się Jego

rzetelnym sługą

Maryan Rawicz Rojek

Lwów, 2/11. 898
Bajerowska 3.

Lwów. ulica Techniczna 2

d. 8/11 98.

Kochany Lolu!

Dziękuję Ci za list. Adres mój jest u Olecki w której mieszkam. Twoja nowa fotografia jest doskonała, nadzwyczajnie podobna. Ja dojeżdżam codziennie dwa razy do Józia, który mieszka u dr. Majewskiego. Od paru dni męczy mię neuralgia w głowie zwisła; przyczy-[illegible] [illegible] więcej Józiowi głowa dokucza, bo zi

przestała nam więcej dokuczać.
Trwamy w zerwaniu przez
dziewiąte jeszcze trzech tygod-
ni, tj. do końca tego miesiąca
na jaki Józio się zdecydował za
mieszkać w zakładzie, ale
potem chcemy pojechać
do Odeskiego [illegible].
Wolnego wcale zapowiada
się na coraz dłużej, i nie
wiem czy zdążę żeby choć
na jeden dzień do Krakowa
się dostać. Myślałam ciągle
że pojedziemy na zachód
nie się zatrzymamy w
Krakowie, ale tu teraz nie

z jeszcze mamy o tem. Czy coś
się przecie wielkiem wcale nie stanie
z kobietą w Przemyślu, mówię
jak i wielką godzić tylko od
Mamy nie oddziałam się
z Nią jeszcze przeszło pół roku
gdy ją przejeżdżałam latem
przez Kraków to Mamy jeszcze
nie było.
Józio słaby ciągle i chce
żebym była przynajmniej
we Lwowie jeśli już nie
we własnym Domu.
Ściskam was kochane wszystkich
serdecznie. I ja te chcę
całym sercem.

Kochająca siostra.
J. Boguska

Mam prośbę do ciebie, mia-
nowicie żebyś 15 V. t. r.
odebrał pieniądze wraz z
procentami wszystkie z
Kassy pożyczkowej na
ulicy św. Marka. i odesłał
je z przekazem pod adres
em który sam piszę do
mojej dawnej służącej. Jedną
jej robię. Zapewne to
byłoby kosztowało 10 centów
zatrzymaj więc dwie marki
pocztowe. Mam nadzieję
że Ci to nie zrobi wielkiego
ambarasu, gdyż konie tu
blisko od was.

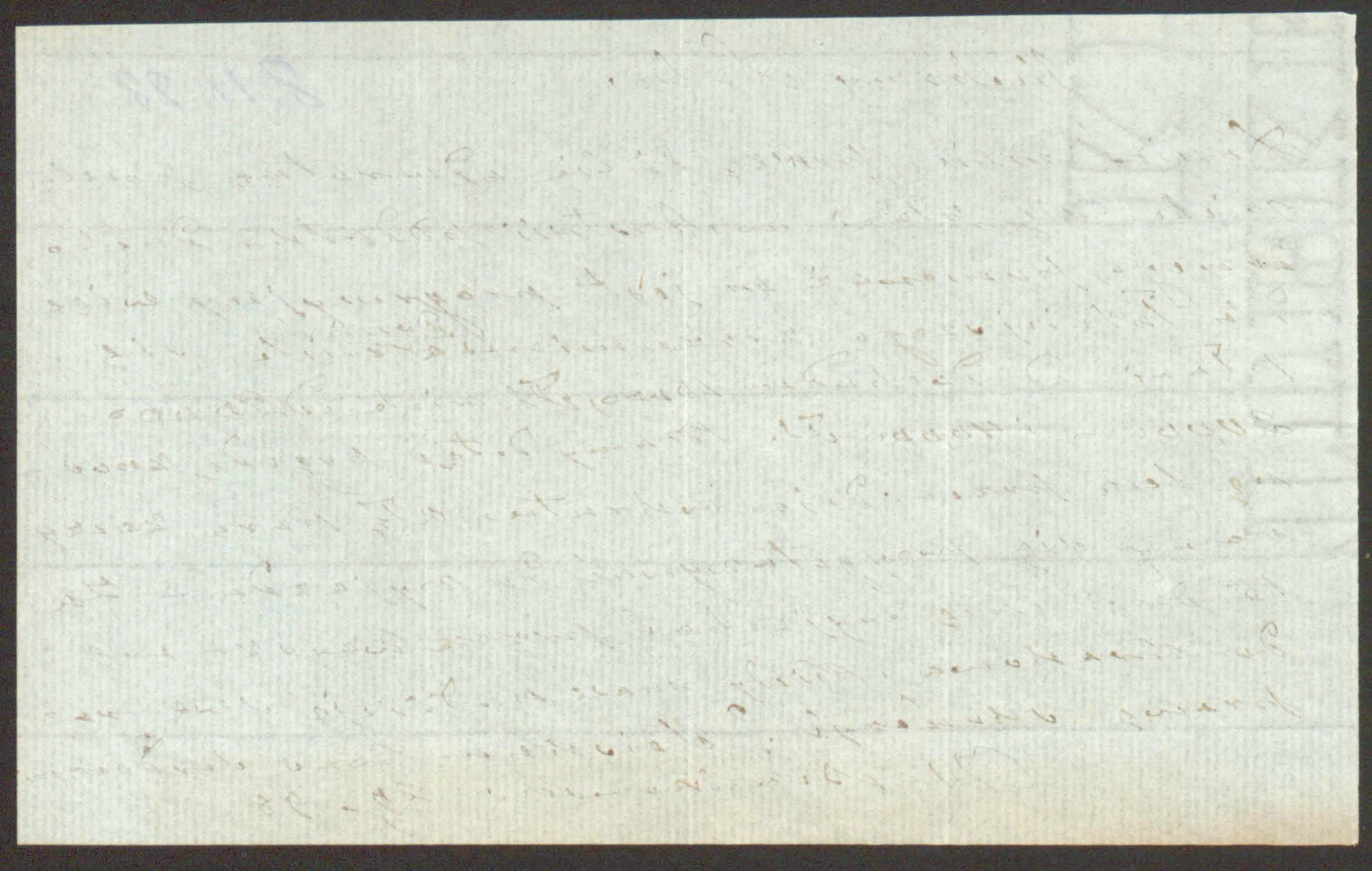
Niedrogi Lolu.

8.11.98

213

Donieś mnie proszę Lolciu odwrotną pocztą ile się płaci w Austrii podatku dochodowego, ponieważ on jest progresyjny więc dla [illegible] [Donieś] ile się płaci od dochodu rocznego fl.: ile od 28000 30000 – i 40000 fl. Mamy dotąd pogodę cudowną lecz przewidując zmianę mamy się przygotowywać do wyjazdu a tak 15go dni około wyjechać przez Warszawę do Krakowa. Kiedy mnie nadeślesz [illegible] odpowiedź. Ściskam Cię serdecznie

W [illegible] 27/X 98



Kraków dnia 15/11 898

220

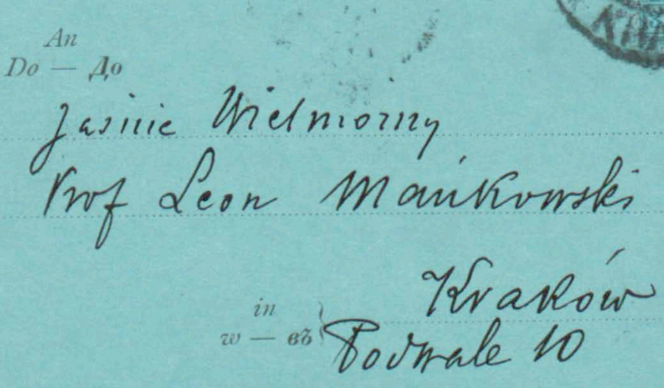
Wielmożny Panie. Miesięczne zebranie Sodalicyi Maryańskiej R. z. S-go Józefa odbędzie się w niedzielę dnia 20 t. m. o godz. 3 poł. w Sali Czytelni Katolickiej Gołębia 14 – na które uprzejmie zapraszam

Z poważaniem

Andrzej Gorkowski
Sekretarz

Karten-Brief.

List kartkowy. — Листова карта.



An
Do — До

Jaśnie Wielmożny
Prof Leon Mańkowski

in
w — въ

Kraków
Podwale 10

Zu öffnen durch Abtrennung des durchlochten Randes.
Otwiera się przez odcięcie brzegu dziurkowanego.
Отворає ся черезъ оторванє продѣравленого краю.

(Poln.-Ruth.)

Bei Karten-Briefen nach Orten außerhalb des Localpostrayons ist die Ergänzungs-Briefmarke neben der eingedruckten beizukleben.

Przy listach kartkowych wysyłanych poza okrąg poczty miejscowej dodaje się znaczek uzupełniający obok wydrukowanego.

При листовыхъ картахъ до мѣстць поза раіону локальнои почты прилѣпити треба доповняючу марку листову обокъ натиснутои.

7 Nbra 1898. 221

Moja -

19.11.98

Kochany Lolu,

Wczoraj Wujcio pięciu siostrze=com dał każdemu po trzysta tysięcy rubli sr. Okropnie żal mi było że Ciebie tu pomiędzy nimi nie było i że listownie tylko zawiadomić możemy, że i tobie ta sama summa się dostała – w Krakowie to uregulujemy – Ogromna ich była radość a nasza może równa że im mogliśmy w in=teresach tak dopomódz – Byli: Wacio, Mycio Józio, Olcio i Jaś.

Piotrusiowi, Wujcio darował
resztę długu na Romankach
i więcej mu dawać nie
myśli, gdyż zostały mu się
dobre dwie wsie, bez żadnego
długu, które mu kilkanaście
tysięcy przynoszą i jest to bardzo
dosyć dla Księdza — Henrysi
i Totek dostają to samo — a co
mnie najwięcej może przyjem-
=ności zrobiło że Wujcio Andzi
daje 56,000 rs. na umorzenie długu
Bankowego na Bojscach i teraz
dopiero będą tam się czuć u siebie
i mieć dochody z Bojsc dla
siebie — Inni dał rubli st
20,000. na popełnienie kapitału
jej, którego nadwyrężyła na
budowanie Domu w Ilintin-
Sewerynowi darował 30,000 rs.
na dom przytułku na 50 chłopców
w Warszawie 100000 rs. na
cztery stypendia (do szkoły poli[illegible] wiecznyste
=nicznej w Kijowie 50,000 rs.
słowem wydaliśmy w tym roku
dwa Miliony i ośm kroć prawie
wysuszyliśmy naszą szkatułkę
a jak Pan Bóg da życia i
zdrowia, znowu weźmiemy się
do zbierania — Prawdziwy byliśmy
na imieniny Emeryka. zastaliśmy
tam Włodziowe, Sainkę i Ludwika

Księży, przyjechali Olcio i Mycio
Józio z Lorcią i Pani Karolina
Jaroszyńska sama a nazajutrz
cała Borówka z gośćmi przyjechała
do nas i bawiła do 10ej wieczór –
dziś znowu jesteśmy sami i
wzięliśmy się do pracy – za
dziesięć dni mniej więcej, wyjeżdża-
-my, niestety przez Warszawę
gdzie z powodu tej donacyi
zabawić będzie trzeba ze dwa
tygodnie a potem koniecznie
bym chciała skierować naszą
podróż na Kraków – Do Mamy
tą razą niepiszę przeczytaj jej
mój list bo mam massę zajęcia
a teraz ściskam was wszystkich
serdecznie. Szczerze cię kochająca
J. Waśkowska

223

19.11.98

Kochany Lolu. –

Zapewne wkrótce się dowiesz o
prezentach W. Wattsona porobionych
Synowcom. Odbyło się to poważniej
podczas święcenia W. Janiszka. – Opo-
wiadano tam śmiejąc się jak to cie-
bie posłali do delegata po szynkę. Jak
na profesora Sanskrytu – to wszystko pię-
knie wcale efektowne – ale boję się wy-
dasz orthodoxe – bo sądzę, że Sanskry-
towie wieprzowiny nie jedli – jak w ogó-
le ludy z gorących klimatów. Zre-
sztą zawsze między Sanskrytów ani ich
języka nie było – i mowa to raz nowo-
czesna i podrobiona – jak poezye Ossya-
na. Krótko ciebie trzymają – ale to nic
nie szkodzi, jeżeli Ci z tem dobrze, a
to zawsze najważniejsze. Nie gniewaj
się za te wszystkie żarty – bo nie warto
a wentą – to było bardzo zabawne. –
Sam zaś myślę – że w Twojej pozycyi i
majątkowej – i uniwersyteckiej – nie trzeba
takimi drobnostkami prêter à rire i zwra-
cać na siebie uwagę – il ne faut pas
être bourgeois – bo takie drobnostki

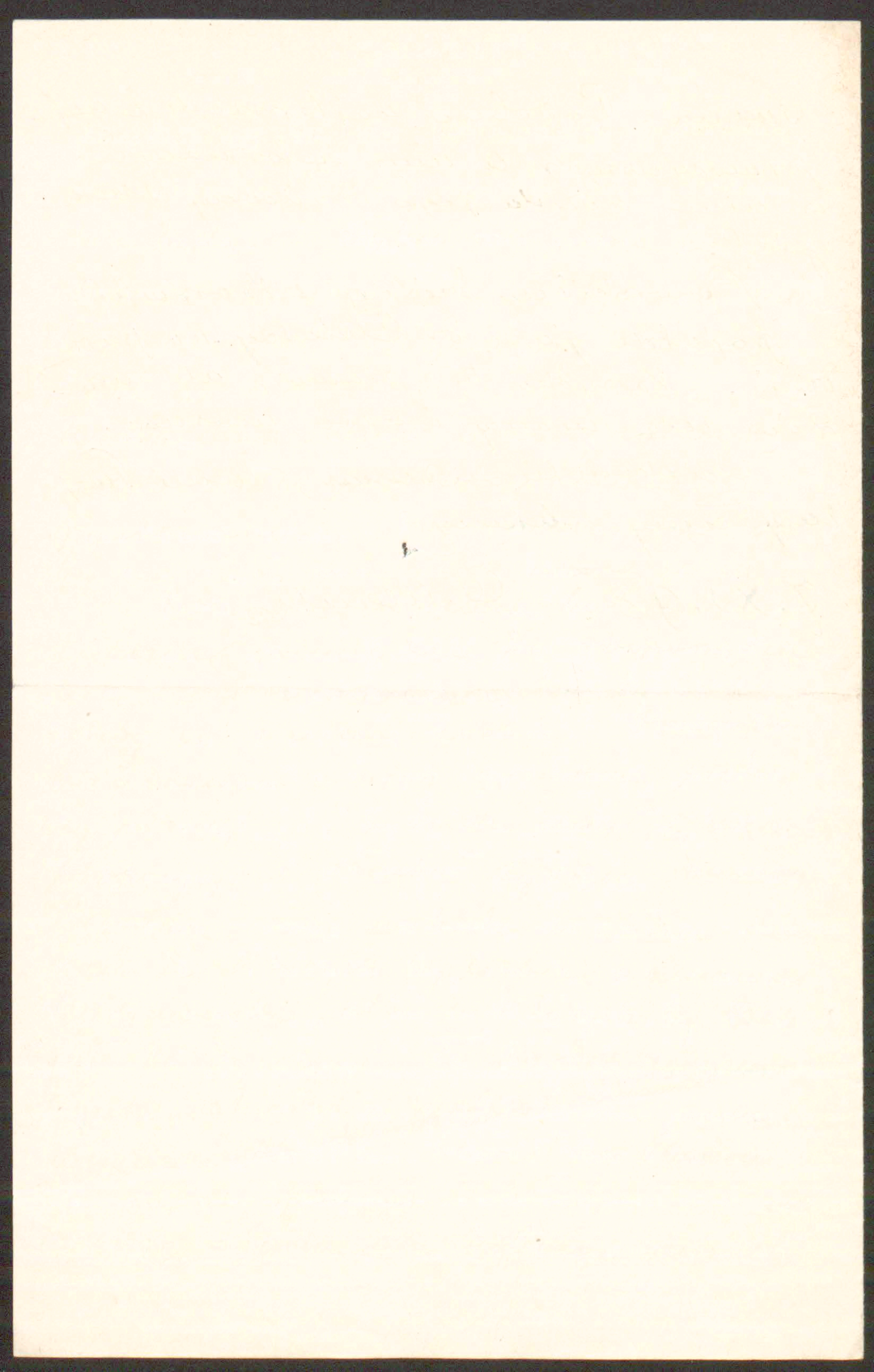
przylepiają się do człowieka i potem
nie szkodzą temu, że go na serjo brać
nie będą. — Tylko raz jeszcze Cię pro-
szę — nie gniewaj się — chybaby się śmia-
łem — ale bądź co bądź przykro mi
było za ciebie. Il faut savoir se
mettre au dessus d'un jambon,
même si ce jambon provient de
Puttowarnia. Nie gniewaj się — bo
by mi było przykro, a niema za co.
Wkrótce zapewne będziesz miał
znaczne pieniądze do rozporządza-
nia — i naturalnie każdy szuka
wtedy co z niemi zrobić. ~~Proszę Cię~~
Wiadomości o nich gruntowne prędzej
czy później — i będziesz miał tysiące
propozycyj i słuchał tysiąca namów.
Proszę Cię — nie wchodź w żadne inte-
resa do których by ciebie namawiał
Wiśniowski, albo w których by należ-
żał do dyrekcyi. To bardzo niepewna
figura, chociaż w Galicyi ma pewne
wzięcie. Krótko bawił na Podolu —
ale się dał poznać dokładnie — i od
nikogo o nim nic dobrego nie sły-

natem. Podobno najlepszych i najprawdziwszych o nim informacyi o nim udziela jego rodzony szwagier.

Powróciłem dzisiaj z Borówki, a pojutrze jadę do Odessy na parę dni. Wszędzie tu, zimno, ale mrozów nie mamy i orać można.

Ściskam Cię serdecznie, żonie Twej zasyłamy ukłony

7. XI. 98. [illegible]



26.11.98

Kochany Lolu. —

Twój list otrzymałem — i widzę że wziąłeś do serca mój ostatni list. To też mi bardzo przykro, że go napisałem — tembardziej, że ci-emu nie zaradził, ani zaradzić nie mógł. Twoje porównania nie są słuszne — bo co innego jak bydło rozpłodowe, które się prowadzi przez granicę — a co innego jakiś kawałek szynki — którą mogłeś kazać kupić w mieście i ofiarować panom za bilecik — na to, żeby w takim interesie nie chodzić. Zresztą dosyć już o tem i zamilczmy o to wszystko. Powtarzam, że mi bardzo przykro, że do Ciebie pisałem żartując. —

Tylko co powróciłem z Odessy, gdzie siedziałem cztery dni dla interesów. Tak tam przesiedziałem. — Czas mamy wspaniały. — Zapewne za kilka dni pojadę na krótko do Warszawy. — Był u nas Wanio — ale ja byłem w Odessie — czego żałuję

bardzo.

Ściskam Cię [illegible] – Żonie

Twej [illegible] [illegible]

[illegible]

14. XI. 98.

226

Lwów 29/11 98

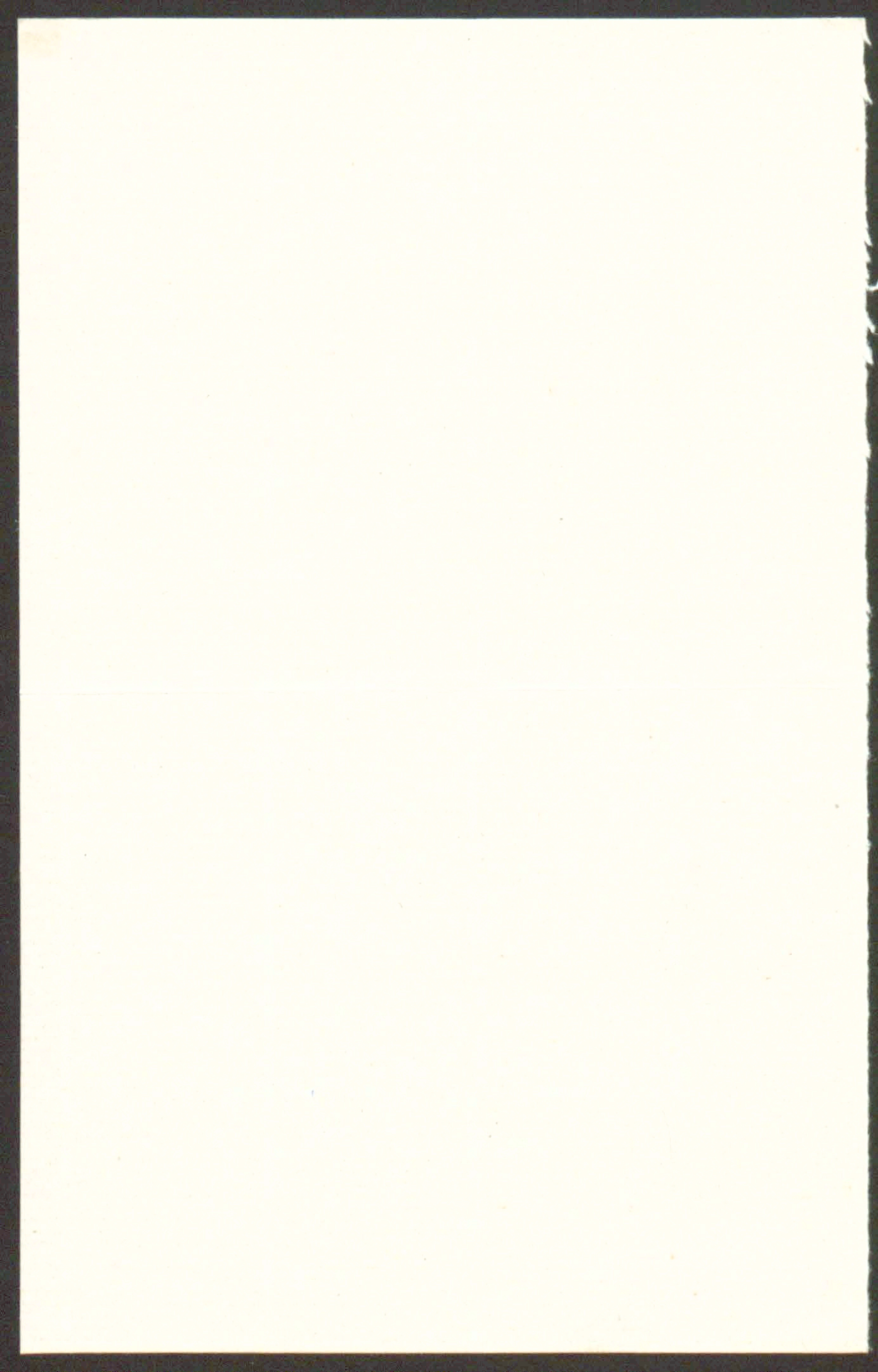
29.11.98

Wielmożny Panie Profesorze!

Mam zaszczyt donieść, że sprawa Wpana jest w toku załatwienia. Prosiłem archiwistę, by przyspieszył wydanie swej opinii i przedłożył mi sprawę. W dniu, w którym będzie załatwioną stanowczo doniosę Wpanu, dla którego pozostaję

z prawdziwym szacunkiem

Dr Jan Czrzygodzki



227

Borówna 19 Listop. 1898 r
1 Grudn.

1.12.98

Kochany Lolu - W waszej stolicy
Mądrości kształci się Panienka, której
nazwisko Grabowska - podobno jakaś krewna
naszej Matki -
Jest tam Ona w szkole malarstwa - jakiej
Niewiem - i coś Ona tam pracka wraz
zapewne z Anielą - Idzie mi o to
abyś się dowiedział (ale dokładnie) czy
ma ona jakie prawdziwe zdolności, czy
też sobie smaruje - dla kształtu -
Oprócz tego brat Jej P. Wacław, z mego
upoważnienia odezwie się do Ciebie, do-
wiadując się o Stryja Wacława, z
którym polecił[illegible] Ma aby się zdybał
w Krakowie - Staraj się go poznać.
Niech Ci mój list powie - a dziennie

się dowiedzieć, o co to rzecz chodzi, i
<u>bardzo</u> Cię proszę, napisz mi szczegółowo
wrażenia, jakie doznasz z poznania Panny
i Panicza –

Ściskam Cię serdecznie

[illegible]

228

Żytomierz dn. 19. listopada / 1. grudnia 1898 r.

1.12.98

Kochany Lolu.

Za list dziękuję. Na Twoje pytanie odpowiadam krótko: „Nie wiedzieć co." — Teraz wypadało pisać do Mamy, ale musiałem Ci odpowiedzieć, a także przy sposobności powinszować imienin Czesi, które u nas jeszcze nie minęły. Od Mamy lada dzień spodziewam się listu. — Tu nic bardzo ciekawego. Pogoda śliczna, ciepło... Dziś mieliśmy znakomity spacer za miasto. U dentysty bywam. Otrzymałeś zapewne list mój pisany przed tygodniem. Responsorium, o którem wspominałem, jeśli nie w druku, to zapewne znajdzie się w antyfonarzach klasztorów reguły S. Franciszka. Gdy [illegible]

może pierwszy numer czasopisma
które zaczęło wychodzić w Kijowie, p.t.
„Vox urbis"? Jestto dwutygodnik łaciński,
w którym różne się miejsca rzeczy. Jest
nawet anegdota i szarada, a w odcinku
„Anthea" wyjątek z „Podróży za ziemią" —
wyjście po łacinie. Może zaprenu-
merujesz? Są też i illustracyjki. —
Na Boże Narodzenie zapewne zostanę
w Żytomierzu. Trochę mi przybyło
i przybędzie jeszcze książek, z których bar-
dzo się cieszę. Nową bibliotekę pomału
się układa. W chwilach wolnych czy-
tam obecnie kurs teologji moralnej
przygotowawczy, aby z niego zdawać
egzamin, ponieważ już słuchać
tych wykładów nie będę. Za poradą
X. Kamieńskiego, profesora teologji
moralnej ~~czyta~~ używam podręcznika

bardzo krótkiego oraz Kazuistyki, w której
również główne zasady są wyłożone. Tym
sposobem praca idzie dziś pospiesznie
i nie nuży zbytecznie, bo Kazusy
lekko się czytają, a zasady wrażają się
w pamięci.

Ściskam Cię serdecznie Lesiu pozdra-
wiam i życzenia ponawiam. Powiedz
Mamie, że w tym tygodniu już nie
będę pisał, i daj może list ten do
przeczytania.

[illegible]

Najmilsi Bracia!

Przypominam Wam drodzy Bracia ten miły i święty obowiązek naszej Kongregacyi, t. j. wspólne Nabożeństwo wraz z Komunią św. ***dnia 8-go Grudnia w dzień Niepokalanego Poczęcia N. M. P.***

Ufam, że wszyscy nie omieszkacie się stawić u stopnia ołtarza i zdołacie usunąć wszelkie przeszkody, by nikogo z Was nie brakło.

MSZA ŚWIĘTA odprawi się o godzinie 7 rano *w kościele św. Barbary, podczas której upraszam, jak zwykle, byście się zgromadzili w Prezbyterium.*

Popołudniu zaś dnia 11 o godzinie 3 WALNE ZGROMADZENIE *nasze w Czytelni Katolickiej, Gołębia 14.*

W nadziei, iż wszystkich Was będę miał szczęście zasilić Komunią św. i widzieć na Zgromadzeniu popołudniowem dnia 11 b. m.; — kończę tę odezwę moją, polecając się Waszemu sercu, a Was P. Bogu.

Kraków, 2/12 1898.

X. Bratkowski
Dyrektor Kongregacyi Mar.

W dniu 11 t. m. wybory: Prefekta, 2 asystentów i consulty.

P. S. *O odprawienie spowiedzi upraszam bardzo w wigilją, t. j. dnia 7 Grudnia między 5 a 7 popołudniu. Będzie dosyć księży w tym celu uproszonych, na rano nie radzę odkładać, gdyż jest za mało czasu i niemożebny tłok przy konfesyonałach.*

DRUKARNIA „CZASU" W KRAKOWIE.

2.12.'98

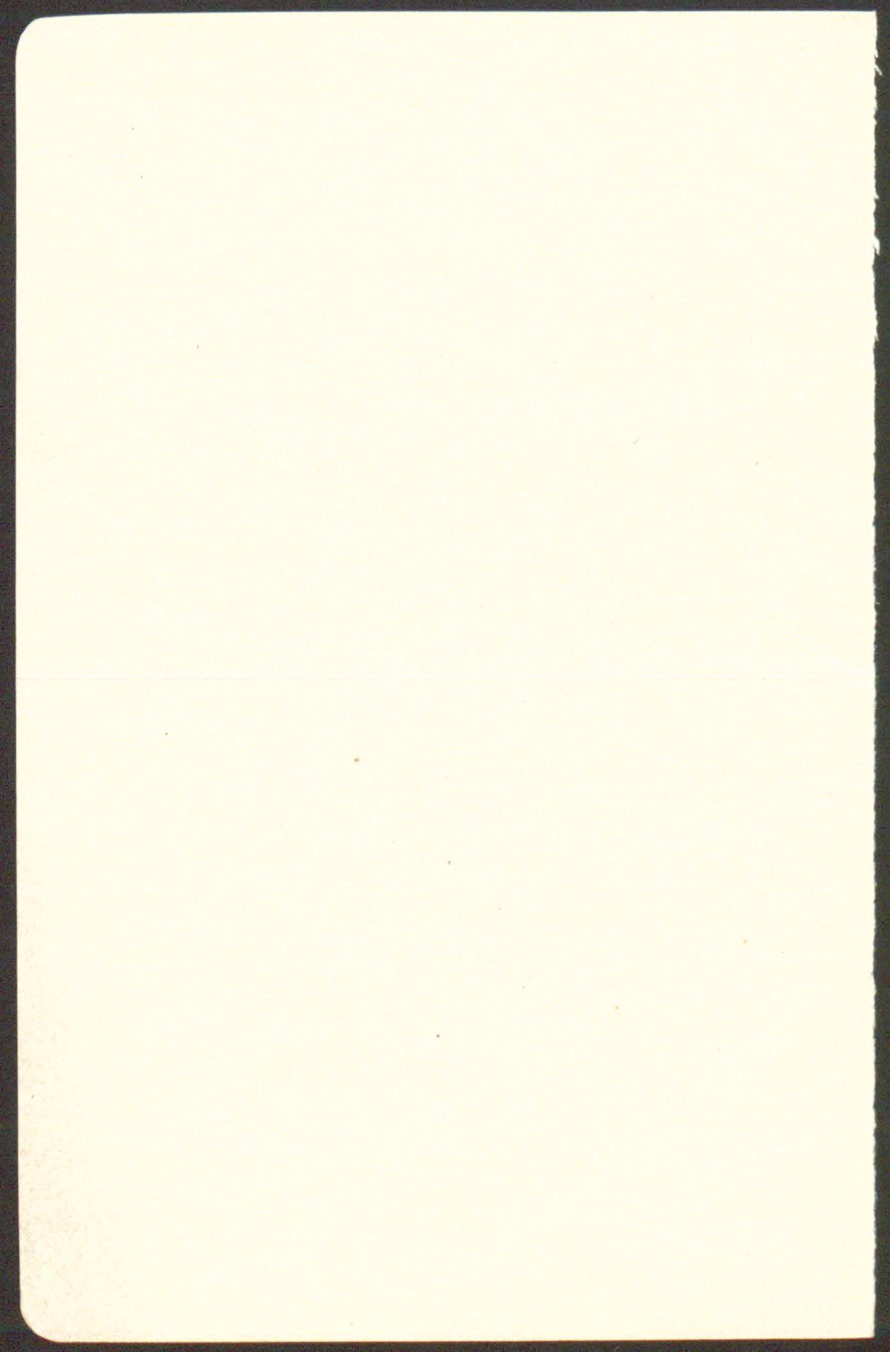
231

Kraków 3/XII 98.

Wielmożny Panie
Profesorze!

Na łaskawe zapytanie z dnia
wczorajszego, mam zaszczyt odpowie-
dzieć, że róg ulicy Batorego i So-
bieskiego mego ogrodu mogę sprze-
dać. Zwracam tylko uwagę Wiel.
Pana, iż ze względu, iż to jest naj-
ładniejsza parcela z całego ogrodu
więc i cena takowej jest odpowie-
dnia. W tej chwili wyjeżdżam,
wrócę w przyszłym tygodniu;
proszę potem pofatygować się do
mnie we środę po południu od
3ciej do 5tej.

Z uszanowaniem
Feliks Arematowicz.



Brodnica 3. 12 98

232

Kochany Lolu,
Leży mi bardzo na
sercu podziękować
Wam za całą
Waszą dobroć dla
naszego Stasia, a
szczególniej za Wasze
opieki nad nim
podczas jego nie-
zdrowia. Niech Wam
Bóg dobry za to
zapłaci, a ja [illegible]

z głębi serca dzię-
kuję. — Staś tak
jest strasznie mi
przemieniony że na
prawdę nie wiem
dokładnie co
mu było, znowu
był obawiany u
niego zapalenie
ślepej kiszki, gdyż
po dwa razy
na dzień zapadał.
Mam w Bogu
nadzieję że to
tylko była influenza.
Wszak Staś że w
sobotę to jeszcze miał
do Krakowa wy-
jechać, bo się
zupełnie zdrowo
czuje, nie mam
dotąd wiadomości
czy wyjechał czy
też nie. —
Zacio obecnie w
Krakowie z tych
w [illegible]
nie powróci do
Warszawy ale spot-
kamy się w Styczniu

i Ciocię a potem
do domu powrócę.
Ja z utęsknieniem
w domu [illegible]
spokojnie. Co Wy
porabiacie? jak się
ma Cesia? Czy się
może kiedy ze swej
strony nie wybierzecie?
wybaczcie, że całą zimę
spokojnie w domu
siedzieć będziemy. –
Raz jeszcze ściskając
Wam moc dobrych
pełno serdeczności
przesyłam dla Mamy
ucałowania rączek
sercem oddana

A Mańkowska

Sabinka, Niedziela 22. Listopada 1898.
4. Grudnia

234

4.12.98.

Kochany Lolu,

Za wiadomości dziękuję. Czas mamy wciąż pięknyi ciepły. W Odessie zabawiłem dzień dłużej niż miałem zamiar i w Winnicy nie byłem. Zaraz w Poniedziałek jeździłem do Łucyńca przegrać sprawę Piotrusia o jakiś materjał na nowy, o który mnie nikt nie prosił. W Niedzielę byłem z Polunią w Mojej, w Piątek byłem tam sam, a dziś znowu z Polunią jadę na obiad. Był w naszych stronach Antoś Zaleski, który też oglądał moje gospodarstwo i młyn. Nina Lipkowska pojechała z ciocią Teklusią do Horodnicy na rocznicę ślubu państwa Benedyktów Lipkowskich i polowanie. Stryj Emeryk w Udyczu. Ludwik z Winnicy miał być w Charpaczce i Odessie. We wtorek jadę ~~za~~ w kilku interesach do Mohylowa; będę też w Otakach dla obejrzenia majątku na sprzedaż, lecz zapewne

go nie kupię. We środę stryjostwo Wacławo-
stwo do Warszawy na dni 10 jadą. Wobec
stłuczenia kliszy Polusia prosi o fotografię mniej-
szą. Ściskamy Was serdecznie.

[illegible signature]

Kochany Wuju.

Należy mi się widzieć Stryja Wacława bo już przeszło rok jak go nie widziałem, udaję się więc z prośbą do Wuja aby był tak łaskaw mi donieść kiedy Stryj z Podola do Krakowa będzie miał przejeżdżać.

Naj łatwiej i naj wygodniej mi jest do Krakowie do Stryja dojechać gdyby więc Stryj tylko krótko się miał zatrzymywać to proszę o telegraficzną wiadomość.

Bardzo Wujowi za to wdzięczny będę.

Rączki Wuja i Cioci serdecznie całuję.

J. Mańkowski

5.12.98

Zu öffnen durch Abtrennung des durchlochten Randes.
Otwiera się przez odcięcie brzegu dziurkowanego.
Отворяє ся через оторванє продірявленого краю.



Karten-Brief.

List kartkowy. — Листова карта.

An
Do — До

Jaśnie Wielmożny
Prof Leon Marchlewski

in
w — въ

Podwale 10
Kraków

(Poln.-Ruth.)

Bei Karten-Briefen nach Orten außerhalb des Localpoštrayons ist die Ergänzungs-Briefmarke neben der eingedruckten beizukleben.

Na listach kartkowych wysyłanych poza okrąg poczty miejscowej dodaje się znaczek uzupełniający obok wydrukowanego.

При листовыхъ картахъ до мѣстць внѣ раіону локальнои почты прилѣпити треба дополнительну марку листову обокъ натиснутои.

8.12.98 236

Zapowiedziane na 11go b. m. Zgromadzenie Sodalicyi naszej, nie może się odbyć dnia tego, lecz w następną niedzielę d. 18. b. m. o 3ciej pop. w Czytelni Katolickiej (Gołębia 14.)

Na Zgromadzeniu tem odbyć się mają wybory Prefekta i dwóch Asystentów

Z poważaniem

Andrzej Gorkowski

Kraków d. 8. 12. 98.

237

Lwów d. 15/12 98 r.

Kochany Lolu!
Bardzo się cieszę, że Ci nadzie-
je jeszcze trwają, chociaż jeszcze
nie jestem sama dość pewna
tego co to może oznaczać:
ale daj Boże!
Wiem jeszcze Mama jakie
się [illegible] projekta że je-
dziemy teraz do Odessy do
homeopaty, a potem powiem
ci że tylko [illegible] kilka dni
do Abbazyi się wybieramy.
Józio Karol Ci powiedział
że, jeśli będziem dość stawić

iebyś tylko do Stryjeńskiego
się udał; on i dobry będzie
budowniczy, przytem jest także
i artystą bo skończył szkoły sztuki.
Józio zawsze o pracowniczym
stanie, zdaje się że nie główne
umiej teraz ciepło ale
nadzwyczajnie w najwyższym
stopniu, gorączkowo chwyta
się każdej nowej myśli o
jakiej nowej pracy, bo
widocznie zawsze u niego
tkwi nadzieja wyzdrowienia.
Prawdopodobnie wyjedziemy
stąd w poniedziałek, i tak
mimo to jest ciemny, że
tak długo korzystam z gościnności
Oleckich, chociaż one także pojechały,
ale trudno zawsze u niej nie
siedzieć. Biedna Olecka wiecznie
i bolesny głową obarczona jest
zajęciami, bo i lekcje z dziećmi
i najrozmaitsze nie interesa
i zajęcia dobroczynne, przytem
swoją stratę najbliższej, oprócz
tego naszą stratę ojcowską, i jeszcze
wszystkie światowe nie pojmie
tego; tak że my czasem
nie dobre rozmawiamy i
zaczynamy nowe dzień
i 10ty dzień jak już chodzi
się gotować i niech ma się
urządzi. Naturalnie
że czeka do późna będzie

się rozgadujemy; robimy wtedy
albo pasyanse ciągniemy razem.
Dziś tutaj zawierucha śnieżna
ale wiemy znowu będzie mokro
i błoto.
Ściskam Was jaknajserdeczniej
Kochająca siostra
J Borowska

Piątek 16. grudnia

16.12.98

239

Wielmożny Panie Profe=
sorze!

W chwili gdy służący przyniósł
bilet, byłem zajęty, córeczka
moja właśnie jest słaba i być
może, że będzie wysypkowa cho-
roba t.j. odra lub szkarlatyna. —
Z tego powodu nie mogłem
Szanownemu Panu odpowiedzieć wcze=
śniej dopóki nie będę pewny,
że nie jest to choroba, któ=
rąby można przenieść. —
Jeżeli więc nie ma nic takie-
go to lepiej wizytę odłożyć;
albo może mogę posłać

uznania i odpowiedzi na wszystkie możliwe pytania. W każdym razie proszę o krótką odpowiedź i przesyłam [illegible] ręką wyrazy uszanowania dla Obojga Państwa

[illegible]

Sahinka, 8/20. grudnia 1898. r. Wtorek.

240

20. 12. 98.

Kochany Lolu,

Dawno do Ciebie nie pisałem. Jeździłem do Słobodziei, bardzo tam było wesoło; żałowałem, że nie mogłem zabawić dłużej dla dotrzymania kompanii i odwiedzenia Ronikierów, ale właśnie w drogę Niedziela i niechciałem Poluni dłużej samej zostawiać; ma ona teraz dużo roboty z dziećmi. Polowali: Ocio, ja, Józio Mańkowski, Edzio Ronikier, Miś Ronikier, Arturek Rusanowski, Jaś Brozowski, p. Władysław Jurjewicz, Ludwik Jełowicki, naczelnik stacji Słobódki p. Januszewski, adwokat z Odessy p. Żero, rządca Ocia p. Lange. Zabito 111 zajęcy, 6 lisów, ja zabiłem 2 zające i spudłowałem. W Niedzielę był odpust w Czerniowcach, było 5 mszy. Wczoraj byłem w Borówce na herbacie. Chciałbym jeszcze odwiedzić

bardzo chorego Ks. Wituszyńskiego, przytem byłem w Jerzyszowach i Pieńkowie, ale droga się popsuła trochę. Mieliśmy jeden mróz -10°R, trochę śniegu, teraz ciepło i dosyć pogodnie. W przeszłym tygodniu zwiedziłem Otaki; majątek niewielki i mało sympatyczny, ale drogi. Nina bardzo poczciwie przyjeżdża tu kilka razy na tydzień i pomaga Poluni bawić dzieci. Zdrowia w domu niezłe, ale katary i jakieś bole nóg u Poluni. W polu roboty dotąd idą. Ściskamy Was serdecznie.

[signature]

241

24. 12. 98

+

Wielmożny Panie!

Posyłam Wielmożnemu Panu i Wielmożnym Państwu szczere życzenia wesołych świąt i szczęśliwego Nowego roku.

Myślałem że mi się uda odwiedzić Kraków – lecz jakoś dotychczas się nie udało i nie zanosi się na to. Tedy listownie dowiaduję się o zdrowiu Wielmożnych Państwa. Zapewne jak zwykle, tak i tego roku nadwie-

./.

Dzili Wielmożni Państwo pa-
dole - dawno już nie miałem
z tamtych stron żadnych wia-
domości - przy danej sposo-
bności proszę łaskawie i me
ukłony przesłać -

Kończę zasyłając me ży-
czenia najszczersze

Wyrazy wysokiego powa-
żania załączając pozostaję

Wielmożnego Pana

sługa w Xcie

Nadyby

dnia 24 grudnia
1898. -

X Romuald Czeżowski

P.S. Na razie na święta wyjechałem w o-
kolice Przemyśla, ale stale mieszkam
w Nowym - Sączu. —

24.12.98

242

Kochany Lolu –

Mam tylko jeden bardzo długi półmisek na rybę w majonezie a wszystko się będzie podawać na dwóch półmiskach. Jeżeli macie taki długi duży półmisek to przyślij mi proszę ciebie przez tę kobietę i każ aby ostrożnie niosła i nie stłukła – Ściskam was

T. Mańkowska

Wielmożny Pan Leon Mańkowski

Podwale 10.

Satinka, Sobota 12/24. Grudnia 1898.

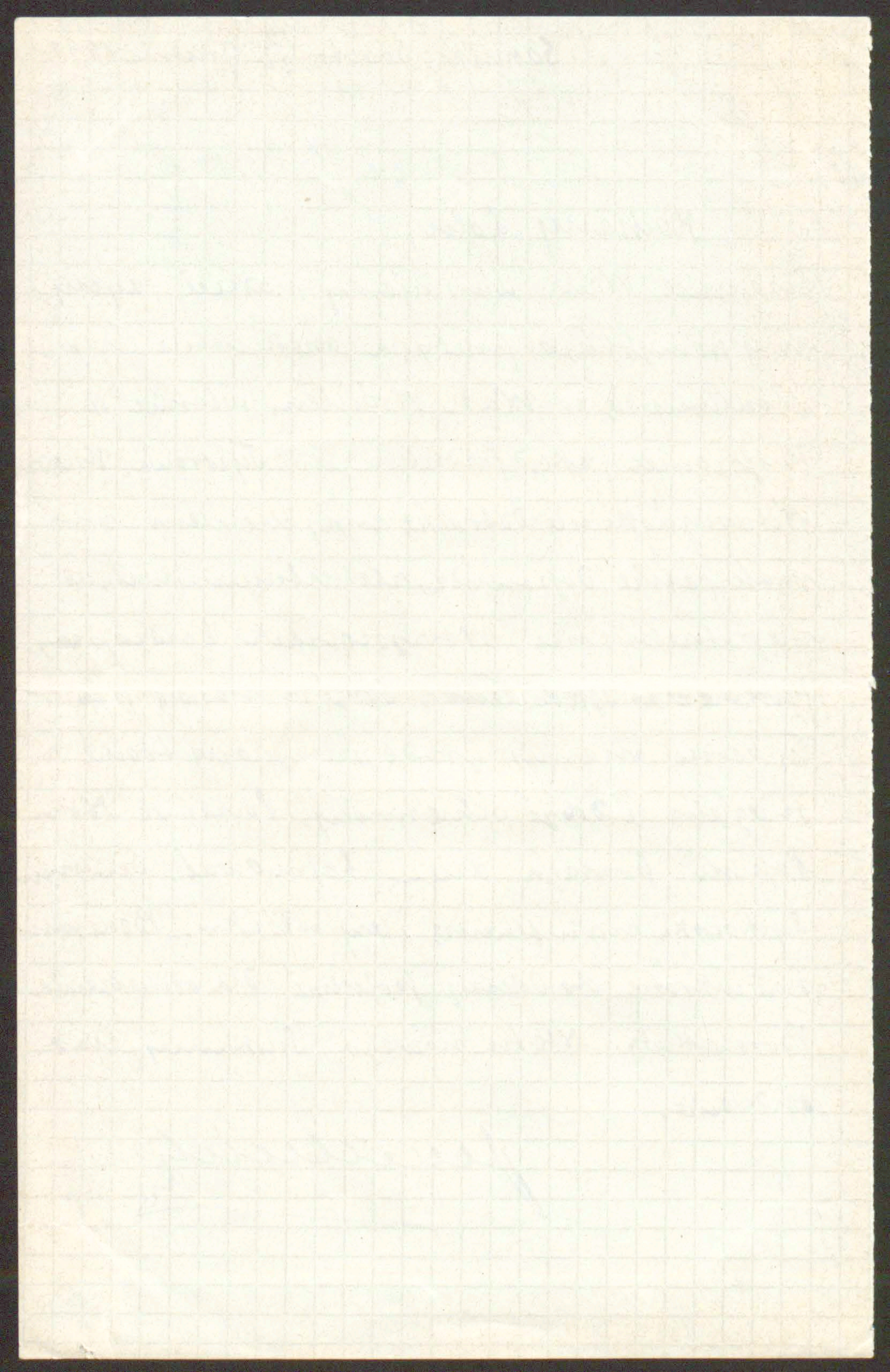
243

24.12.98

Kochany Lolu,

Serdecznie Wam winszujemy nadziei, życzymy pomyślnego przebycia oczekiwania i następstw. Modlimy się za Was. Wróciłem właśnie z Kryszowic, zkąd jeździłem do Tyszowa. Ksiądz Wituszyński nie dobrze się ma; chciałem mu materjalnie dopomódz, ale utrzymywał, że nie potrzebuje nic. W Kryszowcach bardzo przyjemnie czas spędziłem. Drogi u nas się popsuły bardzo, mamy grudę przesypaną trochę śniegiem i dosyć silne mrozy. Poczciwa Nina Polucki pomaga dzieci zajmować. Seweryn Lipkowski ma influenzę i leży od wtórku. Będę musiał wkrótce do Odessy pojechać dla odwiedzenia Borowskich. Nic tu nowego. Ściskamy Was serdecznie.

[illegible]



16/XII 98

27.12.98

Kochany Leonie!

Dziękuję Ci serdecznie za życzenia, o których szczerości, mój Drogi, nigdy nie wątpiłem, nie wątpię i wątpić nie będę!

Serdecznie ucieszyłem się wspomnieniem [?] o Twoim bliskim [?] [illegible], które tylko pod najszczęśliwszemi [?] się znakami [?]; daj Boże, żeby całe twoje [?] było najmilszem życiem [?] — daj Boże! co do mnie osobiście, [illegible] to tylko z [illegible] czasu. ———

Jestem od tygodnia z górą w Kijowie [?], gdzie wyjechałem dla spędzenia d. 3 zimowi [?], a

skąd w tych dniach do pielęgnowania
wyjechała dla widzenia się z
krewnemi, których wszyscy na świecie
się tam zjechało. —

W tygodniu widziałem Księcia,
to tygodnia otrzymałem wia-
domości o Ojcu który w tych
czasach w Wenecji bawił
zresztą nic nowego oprócz dla siebie,
a nic was interesującego się nie
dowiedziałem. —

Ściskam Cię jeszcze raz z pamięcią
i serdecznie — z całego serca
uściśnięciem. —

Twój [illegible]

Ku Matki tam cały

Dziś Wigilia u was —
Wesołych i pomyślnych
Świąt! —

Do Ciebie piszę jutro więc
a tymczasem ściskam Je serdecznie

246

Lwów. d. 30/12 98

Kochany Lolu!

Józio ciągle i silnie chory na influenzę z obszerną [illegible] bólem głowy, gorączką itd. Nie możemy naturalnie stąd wyjechać, bo ani mowy nawet o tem, żeby Józio mógł wstać. Doktór przy tem najdziwniejsze się u niego [illegible] bardzo ostrożny, kiedy nie stawia [illegible] zapalenia, da [illegible], ale Józio nie chce jeść, biedactwo i dla to doktór [illegible] robota.

tychorób z rodziny Olechów jest
liczny, ponieważ wszyscy dorośleją
się żenią, ale mają tylko jeden
pokój, nie mogą ich tak wszyst-
kich przyjmować; przez co
bardzo mało korzystamy z ich
towarzystwa.
Uważajcie tyż i Wy, żebyście
influenzy sobie nie złapały;
obrzydliwa choroba niby nic-
a tak człowieka z nóg zwali,
wiecznie się czepia do najsłabszej
strony człowieka, więc i Józiowi
do głowy Oblatyj i [illegible]
się przyczepiła. Do nas tę
influenzę z Odessy przywiózł
dr. Bojanus który u nas był tylko

raz tylko nagle zachorował
na silną gorączkę, i do łóżka się
położył, tak że jego więcej
widzieć nie mogłyśmy.
Ściskam Was jaknajserdeczniej.
Kochająca siostra
J. Borowska

Dzisiejsza noc była bardzo niedobra
Józio wymiotował i przy silnym
bólu głowy taką miał gorączkę,
że aż majaczył; około 2giej
w nocy posłałam po doktora,
który był wczoraj silnie zaniepo-
kojony, ale dziś rano był i nie
znalazł już gorączki; trzeba
potrzebować jeszcze że [illegible]
się wzmaga, ale osobliwie wiem

Ogromnie bardzo jestem podupadł moralnie i fizycznie, przygnębiony wyglądał, i nic nie je tylko płyny. Jutro wieczorem sobie pomówię z moją ulubioną damą Ukrainką obcą, żeby była ze mną i pomogła mi w opiekowaniu się Józiu, a ona mnie zastępowała mi przy nim, jak nieraz wyjść muszę, bo trzeba jednak przywykać do myśli nie mogę go samego, leżącego w łóżku zostawiać.
Doktór utrzymuje, że wymioty (które wracają co [illegible]) pochodzą od mózgu, i że ostatecznie bóle głowy jest nacisk na mózg u Józia. Jednostronna influenza na głowę uderzyła, obawialiśmy się zapalenia mózgu, ale może Bóg da że do tego nie przyjdzie [illegible]

